



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 18 kwietnia 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 91.10888, 1 | Nakład 108 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Ofiary zbrodni odzyskają nazwiska

Ekshumacja w Puźnikach

Po Świątach Wielkanocnych niedaleko Tarnopola rozpocznie się ekshumacja ofiar rzezi wołyńskiej. **Możliwe, że po niej nastąpią kolejne.**

Michał Olszewski

Datę potwierdziło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które częściowo odpowiada za organizację przedsięwzięcia. – Do pracy ruszą polscy i ukraińscy badacze. Celem jest przywrócenie tożsamości ofiarom zbrodni – mówi Maciej Wróbel, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Co zdarzyło się w Puźnikach

Pacyfikacja w lutym 1945 r. była dziełem żołnierzy UPA pod dowództwem Petro Chameczuka ps. „Bystry”. Część ukraińskich naukowców wskazuje, że doszło do prowokacji NKWD, które utrzymywało w pobliżu tzw. Istrebitielne Bataliony, czyli pomocnicze formacje militarne. Wieś została doszczętnie spalona.

Z ustaleń dr. Damiana Markowskiego, autora książki „W cieniu Wołynia. Antypolska akcja OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943–1945”, wynika, że napad został przeprowadzony przez oddział liczący około 200 osób, uzbrojonych w broń palną, karabiny maszynowe i moździerz. Napastnicy mieli odkryć grupę kobiet oraz dzieci schowanych w rowie i zamordować je bagnetami oraz kolbami karabinów.

Obie wersje mogą mieć wspólny element – według

zeznań świadków na dzień przed pacyfikacją wioski przyjechały do niej władze sowieckie, które nakazały polskiej samoobronie zdanie posiadanej broni. W noc masakry UPA miało zatem ułatwione zadanie. Dwa lata temu ekspertom polskim i ukraińskim udało się odnaleźć pięć kobiecych czaszek w rowie położonym niedaleko cmentarza. Z relacji świadków wynika, że większość ofiar została złożona we wspólnym grobie. Prawdopodobnie w ziemi spoczywają szczątki 80 osób.

– Proces badawczy będzie trudny. Ponieważ w Puźnikach ginęły całe rodziny, brakuje materiału porównawczego od bliskich krewnych. Ale odzew na naszą prośbę o materiał genetyczny od żyjących krewnych był bardzo duży. Próbkę przekazało nam kilkadziesiąt osób. Zastosujemy między innymi genealogię genetyczną – tłumaczy prof. Ossowski. Badacze porównują DNA z materiałem genetycznym innych osób, aby ustalić stopień pokrewieństwa. Potrafi być bardzo precyzyj-

Będzie to pierwsza ekshumacja od 2017 r., kiedy strona ukraińska, w odpowiedzi na rozbiórkę pomnika UPA w Hruszowicach, wstrzymała wydawanie pozwoleń na poszukiwanie szczątków ofiar rzezi wołyńskiej

Ekshumacja będzie dużym wyzwaniem logistycznym: teren, szczególnie po deszczach, jest trudno dostępny, a trzeba przetransportować kilka ton sprzętu. W grę wchodzi również kwestie bezpieczeństwa. – Mówimy o terenie objętym działaniami wojennymi, dlatego wszystkich szczegółów wolimy nie ujawniać – tłumaczy Wróbel.

Przełom w historii

Coś jednak wiadomo. Zespołem badawczym będzie kierował prof. Andrzej Ossowski z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. To doświadczony naukowiec, zajmował się m.in. badaniem „Łączki”, czyli fragmentu Powązek, na którym UB grzebało po wojnie ciała ofiar pomordowanych przez komunistyczne organy bezpieczeństwa.

na, m.in. to dzięki niej policja szwedzka rozwikłała po 16 latach tajemnicę brutalnego podwójnego morderstwa w Linköping.

Grupa polskich i ukraińskich archeologów, genetyków i antropologów będzie pracować na miejscu przez kilka miesięcy. – Po zakończeniu badań szczątki ofiar zostaną pochowane w Puźnikach – zapowiada Maciej Dancewicz, wiceprezes Fundacji Wolność i Demokracja, która odpowiada za zorganizowanie ekshumacji.

Będzie to pierwsza ekshumacja od 2017 r., kiedy strona ukraińska, w odpowiedzi na rozbiórkę pomnika UPA w Hruszowicach, wstrzymała wydawanie pozwoleń na poszukiwanie szczątków ofiar rzezi wołyńskiej. W kolejce czekają kolejne polskie wnioski. ●



FOT. SAMAR ABU EL LOUF DLA THE NEW YORK TIMES

World Press Photo 2025

PORTRET CIĘŻKO RANNEGO CHŁOPCA Z GŁÓWNĄ NAGRODĄ

9-letni Mahmoud Ajjour został ranny podczas ucieczki przed izraelskim atakiem w Strefie Gazy w marcu 2024 roku. Eksplozja odcięła mu jedną rękę i okaleczyła drugą. Rodzina została ewa-

kuowana do Kataru. Autorką zdjęcia roku jest palestyńska fotografka Samar Abu Elouf, a opublikował je „New York Times”. Ona także została ewakuowana ze Strefy Gazy i mieszka w Dausze,

stolicy Kataru, w tym samym kompleksie co Mahmoud. Do tegorocznej edycji World Press Photo zgłoszono 59 320 zdjęć.

• Galeria nagrodzonych zdjęć ► Wyborcza.pl

Wydarzenia

Immunitetu szybko nie straci

Minister Adam Bodnar już w październiku ubiegłego roku występował do Parlamentu Europejskiego o pozbawienie Grzegorza Brauna immunitetu ► 2-3

Witamy w Polsce

Dwa punkty w skali Apgar

Choć od śmierci ich córki minęły już ponad trzy lata, na cmentarz w Zambrowie jeżdżą niemal codziennie ► 28-29

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Bartosz T.
Wielński



Dlaczego Grzegorz Braun ciągle jest bezkarny?

W ydarzenia w szpitalu w Oleśnicy, gdzie Grzegorz Braun próbował dokonać aresztowania lekarki, która przeprowadza zabiegi aborcji, nie są pierwszym przypadkiem, gdy europoseł polskiej skrajnej prawicy z premedytacją łamie prawo.

W grudniu 2023 r. zgasił gaśnicą stojący w Sejmie chanukowy świecznik. Ofiarą jego akcji padła wówczas lekarka Magdalena Gudzińska-Adamczyk. Braun uderzył ją i spryskał proszkiem z gaśnicy. Wcześniej w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie Braun przerwał wykład prof. Jana Grabowskiego dotyczący Holokaustu i zniszczył mikrofon. W krakowskim sądzie okręgowym zniszczył zaś choinkę bożonarodzeniową, bo wisiały na niej bombki z innymi gwiazdkami. Za każdym razem interweniowała policja, komisja etyki poselskiej, Braunowi odbierano immunitet, stawiano zarzuty. I co?

I nic. Braun tylko eskalował swoje zachowanie. Atak na szpital i na pełniącą dyżur na oddziale położniczym lekarkę

oznaczał sprowadzenie zagrożenia dla życia pacjentów. To, że policjanci w tej sytuacji nie interweniowali, jest niewyobrażalnym skandalem. Nie, Brauna nie chronił w tej sytuacji immunitet. Policjanci mogli byli go zatrzymać, bo byli świadkami, jak popełniał przestępstwo. Wystarczyło zresztą nie dopuścić, by Braun

zbliział się do lekarki, którą lżył jako morderczynię.

Co musi się stać, by państwo przestało lekceważyć tego człowieka? Będziemy czekać, aż uzasadniając to interesem Rzeczypospolitej, podpali jakiś budynek, który uzna za siedlisko szatana, czy zrealizuje pomysły z 2012 r., gdy proponował „wyprawić na tamten świat tuzin redaktorów »Wyborczej« i ze dwa tuziny drugiej gwiazdy śmierci mediów centralnych – TVN”? Jeśli chodzi o tę ostatnią wypowiedź, prokuratura nie znalazła w niej niczego, co łamałoby prawo.

Braun z przemocy uczynił polityczne narzędzie, którym tworzy swoją kampanię. Z prawa, państwa i jego służb się śmieje, bo wielokrotnie dowodziły, że są wobec niego bezsilne. A wręcz – patrząc po reakcjach policjantów nie tylko w Oleśnicy – ewidentnie się go boją.

Panowie ministrowie Bodnar i Siemoniak, panie premierze Tusk, jak długo to indywiduum pozostanie bezkarne? ●

Andrzej rysuje



Triduum Paschalne Szczególne święto kapłanów



Wczorajsza msza krzyżma świętego w Bazylice Archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Odprawiana jest w Wielki Czwartek przed południem – to dzień ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa. Z kolei wieczorną mszą rozpoczęło się wczoraj Triduum Paschalne.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

176

MLN EURO

Tyle zapłaci Lyft, jedna z największych platform do zamawiania przejazdów, za markę Freenow. Amerykańska firma kupi ją od BMW Group i Mercedes-Benz Mobility.

Więcej ► Wyborcza.biz

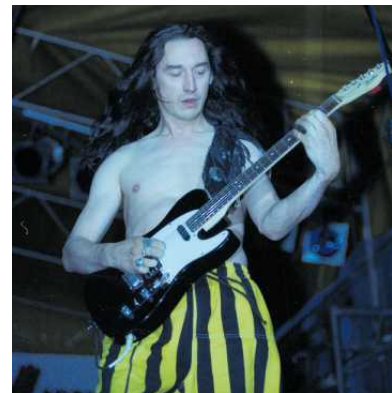
Jan Borysewicz skończył 70 lat Dusza wiecznie młoda

Mam już swoje lata i widzę, że twarz się starzeje, że włosy siwieją, ale w środku wciąż mam tę samą, młodą duszę – mówił Jarkowi Szubrychtowi cztery lata temu Jan Borysewicz, przy okazji premiery płyty „40”. Wczoraj lider Lady Pank skończył 70 lat.

Urodził się we Wrocławiu. – Już jako szesnastolatek występowałem w polsko-niemieckim zespole Katia und Roman. Od dziecka żyłem muzyką, wychowałem się na jazzie, bluesie, rocku, hard rocku... Na wszystkim, co wpadało mi w ucho i trafiało do serca – opowiadał w wywiadzie dla „Wyborczej”.

W 1978 r. został gitarzystą Budki Suflera. – Jeszcze przed Budką grałem w zespole Apokalipsa, z Irkiem Dudkiem i znakomitym basistą Krystianem Wilczkiem. We Wrocławiu miałem rodzinę, małe dziecko, ale dojeżdżałem na próby do Chorzowa. Spałem tam w piwnicy, na hamaku. Tak kochałem bluesa, że robiłem to z wielką przyjemnością – wspomina.

W 1981 r., wraz z Januszem Panasiewiczem, założyli Lady Pank. – Decyzja o odejściu z Budki nie była łatwa, ale postawiłem wszystko na jedną kartę. Zostałem sam, a właściwie z Andrzejem Mogielnickim. Ja we Wrocławiu, on w Warszawie. Dzwoniłem do niego i pytałem, czy ma tekst, a on odpowiadał: „Masz basistę? Masz perkusistę?”. Takie to były rozmowy. Zbierałem więc muzyków, robiłem z nimi pró-



• Jan Borysewicz na koncercie Lady Pank w Bielsku-Białej, 3 lipca 1995 r.

by we wrocławskim klubie Rura. Kiedy nagrywałem płytę z Izą Trojanowską, w Teatrze STU w Krakowie, przemyślałem ich do studia, żeby nagrać jeden utwór. Okazało się, że zaśpiewana przeze mnie „Mała Lady Pank” trafiła na top – zespołu jeszcze nie było, ale mieliśmy nazwę i przebój. To było niesamowite. Nagroda za to, że się odważyłem – mówi Borysewicz.

Autorski projekt Jan Bo rozpoczął w 1988 r. – zadebiutował albumem „Królowa ciszy”, potem były cztery kolejne płyty. – Nie ma dnia, żebym po trzy, cztery godziny nie siedział z instrumentem. Ćwiczę, szukam nowych rzeczy na gitarze, komponuję. Moja głowa wyzwała ogromne ilości pomysłów – mówił w 2021 roku. ● **Piotr Rozpara**

Jutro Magazyn Wyborczej na Święta

- Barbara Bursztynowicz: Czuję ulgę po odejściu z „Klanu”
- Książdz: z czegoś na starość muszę żyć
- Napisała do swojego lekarza list podpisany: Eutanazja Kowalska
- Kultowe sceny z polskich filmów
- Najazd quadów na Polskę



Immunitetu szybko nie straci

Minister Adam Bodnar już w październiku 2024 roku występował do Parlamentu Europejskiego o pozbawienie Grzegorza Brauna immunitetu. Ale europosłowie nieprędko w tej sprawie zagłosują.

Tomasz Nycza

Po rozstaniu z Konfederacją Braun startuje w wyborach prezydenckich jako kandydat swojej własnej partycji, Konfederacji Korony Polskiej. Obecnie eurodeputowany ma problemy z prawem jeszcze z czasów, gdy był posłem.

W grudniu 2023 r. wywołał w Sejmie skandal, gasząc chanukowe świece gaśnicą. Marszałek Szymon Hołownia wykluczył go wtedy z obrad. W styczniu ubiegłego roku Sejm uchylił mu immunitet poselski, a w kwietniu prokuratura poinformowała, że postawiła mu łącznie siedem zarzutów. To:

- naruszenie nietykalności Łukasza Szumowskiego w Narodowym Instytucie Kardiologii w Warszawie w 2022 r. oraz pomówienie go;
- uszkodzenie i zniszczenie choinki w budynku Sądu Okręgowego w Krakowie w 2023 r.;
- uszkodzenie mienia w siedzibie Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie (2023 r.) oraz naruszenie miru domowego w tym instytucie;
- publiczne znieważenie grupy ludności z powodu jej przynależności wyznaniowej w grudniu 2023 r. w Sejmie oraz naruszenie nietykalności cielesnej i spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu jednej z osób w czasie tych wydarzeń.

Prokuratura podaje, że Grzegorz Braun złożył wyjaśnienia i nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

W wymienionych sprawach nadal jednak nie ma aktu oskarżenia, bo po otrzymaniu zarzutów Braun został wybrany do Parlamentu Europejskiego, a europosła też chroni immunitet. To PE musi się zgodzić, żeby Brauna go pozbawić.

Prokurator Piotr A. Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie mówił „Wyborczej”:



• **Grzegorz Braun podczas środowej awantury w szpitalu w Oleśnicy, obok Gizela Jagielska**
FOT. MOJAOLE-SNICA.PL

Wniosek o uchylenie immunitetu Grzegorza Brauna Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego ma zająć się 23 kwietnia

Po przeprowadzeniu wszystkich niezbędnych czynności wystąpiono do europarlamentu z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie wymienionego do odpowiedzialności karnej.

Sprawa się wlecze

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar wystąpił do Parlamentu Europejskiego o uchylenie Grzegorzowi Braunowi immunitetu już w październiku ubiegłego roku. Bartosz Ochapski, attaché prasowy PE w biurze w Polsce, na początku lutego informował „Wyborczą”, że 23 stycznia w komisji prawnej JURI odbyło się dopiero pierwsze wysłuchanie w tej sprawie. Bo musi przez nią przejść zanim trafi pod głosowanie europosłów na posiedzeniu plenarnym.

Łukasz Kempa, attaché prasowy w biurze PE w Polsce, napisał wczoraj „Wyborczej”, że „Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego (JURI) planuje zająć się wnioskiem o uchylenie immunitetu europosła Grzegorza Brauna podczas posiedzenia w środę, 23 kwietnia”. Wyjaśnia, że punkt dotyczący tej sprawy został uwzględniony w projekcie porządku dziennego jako 10 i dodaje, że „w ramach tego punktu przewidziano rozpa-

trzenie oraz ewentualne przyjęcie projektu sprawozdania”.

– To będzie dopiero wstępne przedstawienie sprawy na komisji i wyznaczenie terminu na wysłuchanie Grzegorza Brauna przed komisją, bo każdy poseł, w stosunku do którego jest wniosek, ma prawo być wysłuchany – mówi „Wyborczej” mec. Michał Wawrykiewicz, eurodeputowany wybrany z ramienia Koalicji Obywatelskiej, członek komisji JURI.

Pod koniec marca Braun został ukarany przez przewodniczącą Parlamentu Europejskiego za zakłócanie uroczystości upamiętniającej ofiary Holocaustu. 29 stycznia, w trakcie minuty ciszy poświęconej ofiarom, Braun krzychał między innymi, by „pomodlić się za ofiary izraelskiego ludobójstwa w Gazie”. Przewodnicząca Roberta Metsola najpierw poprosiła Brauna o wyjście z sali, a następnie poleciła służbom wyprowadzenie europosła. Parlament Europejski zdecydował, że Braun przez pół roku nie będzie uczestniczył w jego sesjach. Europoseł od tej decyzji się nie odwołał.

To już druga kara Brauna w Parlamencie Europejskim, bo wcześniej stracił dwudniową dietę i prawo do uczestnictwa w sesji europarlamentu za to, że 27 października ubiegłego roku, podczas debaty o prawach społeczności LGBT+, używał „obraźliwego i dyskryminującego języka”.

Braun atakuje learkę

W środę Braun wywołał kolejny skandal w czasie „obywatelskiego zatrzymania” ginekolożki Gizeli Jagielskiej w szpitalu w Oleśnicy. O tej lecznicy zrobiło głośno po opi-

saniu przez „Wyborczą” historii Anity, która zdecydowała się na przeprowadzenie tu aborcji. Pomogła jej w tym właśnie Jagielska.

W środę do szpitala przyjechał Braun. Jak relacjonowała lekarka, „wtargnął do działu administracyjnego, zagroził mi drogę z jakimimiś nieznany mi ludźmi i zamknął w pomieszczeniu administracyjnym, nie pozwalając mi wykonywać obowiązków lekarza przez ponad godzinę”. Jagielska mówiła, że Braun ją obrażał i kierował wobec niej groźby, a nawet doszło do rękoczynów, bo gdy chciała odejść, to była popychana i szarpana.

– Narażaniem życia Polaków jest dopuszczanie tej pani do pracy. Dokonuję zatrzymania obywatelskiego i wzywam was, panowie policjanci, byście nie dopuścili, by pani Gizela Jagielska miała kiedykolwiek kontakt z pacjentami, w tym nieletnimi – apelował w szpitalu Braun.

Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu poinformowała, że wszczęła w tej sprawie postępowanie przygotowawcze, które dotyczy „pozbawienia wolności lekarki poprzez uniemożliwienie jej, przez okres trwający blisko godzinę, opuszczenia gabinetu i wykonywania obowiązków zawodowych na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym”. Śledczy sprawdzą też, czy w trakcie tych wydarzeń nie doszło do naruszenia nietykalności cielesnej lekarza i do znieważenia.

Rzecznik MSWiA poinformował z kolei, że policja analizuje całe zajście „pod kątem popełnienia przestępstw i wykroczeń oraz działań podjętych przez dyrekcję szpitala i przybyłych na miejsce funkcjonariuszy”.

Gdy lekarka w szpitalu próbowała się uwolnić od napierającego na nią europosła, Grzegorz Braun wykrzychał, że naruszyła nietykalność osobistą posła. Wezwana do oleśnickiego szpitala policja tłumaczyła, że nie może podjąć żadnych działań wobec posła z immunitetem.

– Jeśli europoseł jest złapany na gorącym uczynku, to do organów ścigania należy decyzja, jak to traktować. To nie jest tak, że może kogoś zastrzelić i uciec. Policja, złapawszy go na gorącym uczynku, może reagować – tłumaczy mec. Wawrykiewicz. – W tym przypadku reakcja policji sprowadza się do tego, że zidentyfikuje sprawcę, opisz go, złoży protokół, zawiadomienie do prokuratury, a ta podejmie działania. W tej konkretnej sytuacji policja miała trochę związane ręce, bo zrobiła swoje. Co innego, gdyby Grzegorz Braun nadal tę learkę szarpał albo rzucił się na nią. Wtedy nie można byłoby mówić, że chroni go nietykalność, policja mogłaby wkroczyć – dodaje. ●

REKLAMA

Kraj/34365398



BEZ UŻYCIA
RAK

SKECHERS
HANDS FREE
Slip-ins
GLIDE-STEP

PO PROSTU WSUŃ STOPY

Przedstawiamy Skechers Hands Free Slip-ins®. Zakładanie butów jeszcze nigdy nie było łatwiejsze. Żadnego pochylania się. Zero wciskania butów. Bez problemów.

Ekskluzywna Heel Pillow™ utrzymuje stopy bezpiecznie w miejscu.

Obuwie & Odzież marki Skechers



NIGDY WIĘCEJ DOTYKANIA BUTÓW RĘKAMI
MOŻNA PRAC W PRALCE

Energa jak Lotos?

Niech rząd nie idzie tą drogą



• Gdańsk, 15 kwietnia 2025 r. Szefowie Grupy Energa przedstawiają wyniki za 2024 rok. Od lewej: wiceprezes Magdalena Kamińska, prezes Sławomir Staszak oraz wiceprezes Piotr Szymanek

FOT. PAP / ADAM WARZAWA

Energa to jedna z największych firm na Pomorzu. Spółka jest w trakcie największego w swojej historii programu inwestycyjnego, lecz pojawiają się obawy o jej przyszłość.

Zbigniew Canowiecki

Do dzisiaj nie możemy się pogodzić ze zniszczeniem w okresie rządów PiS prawdziwego polskiego czempiona gospodarczego, jakim była Grupa Lotos. Już w lipcu 2018 roku gdańska Rada Dialogu Społecznego w piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego poprosiła o udzielenie wyjaśnień w sprawie wątpliwości i obaw co do połączenia kapitałowego Orlenu z Lotosem. Po wielu spotkaniach uzyskano zapewnienie od przedstawicieli kierownictwa Orlenu, że są zainteresowani jedynie zakupem pakietu akcji Grupy Lotos, co ma umożliwić koordynację działań produkcyjnych oraz handlowych obu podmiotów, i nie jest rozważana inkorporacja obu grup kapitałowych. Potwierdzeniem tych zapewnień było wystąpienie prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka podczas spotkania w czerwcu 2019 roku. Oświadczył on, że nic się nie zmieni poza właścicielem akcji Lotosu, i jednocześnie zagwarantował szybszy rozwój spółki. Deklaracje te przyjęto, licząc naiwnie, że marka Lotosu nigdy nie zginie z mapy gospodarczej Polski. Niestety, stało się inaczej.

Zwyciężył nieracjonalny, żeby nie powiedzieć: chory, pomysł budowy „międzynarodowego czempiona” przez rozparcelowanie Grupy Lotos i wyprzedaż jej aktywów po zaniżonych cenach, a także przyłączenie do Orlenu przedsiębiorstwa PGNiG i dobrze funkcjonującej na rynku pomorskim firmy Energa. Po tych katastrofalnych decyzjach przegrana batalia sądowa stoczyli jedynie ci akcjonariusze mniejszościowi, którzy nie mogli się pogodzić z fuzją, w wyniku której nastąpił rozbiór firmy i likwidacja marki Lotos.

Kiedy do władzy doszła obecna koalicja, a premierem został gdańszczanin Donald Tusk, na Pomorzu zapanował optymizm i przekonanie, a w zasadzie pewność, że rozpoczyna się era budowy silnej pomorskiej flagowej Grupy Energa SA. Nastroje te spotęgowała informacja, że autor wielkiego sukcesu Lotosu i były wieloletni prezes tej firmy Paweł Olechnowicz dołączył do grupy osób kreujących nową rzeczywistość na linii Energa – Orlen, a prezesem Energi został Sławomir Staszak, znany prawnik walczący o sądowe unieważnienie umowy dotyczącej fuzji Lotosu z Orlenem.

Pomorze hubem zielonej energii

Obecnie, po zmianach kapitałowych dokonanych przez PiS, Energa funkcjonuje w strukturach PKN Orlen. Przewidywano jednak, że fir-

ma, pozostając nawet w takiej zależności kapitałowej, jako spółka giełdowa może być samodzielnym, wiodącym podmiotem w zakresie energetyki oraz jednocześnie krajowym energetycznym centrum decyzyjnym Grupy Orlen. Pomorze staje się bowiem sercem transformacji energetycznej naszego kraju. Za kilkanaście lat będzie dostarczać gros zielonej energii dla polskiej gospodarki. Umożliwią to morskie farmy wiatrowe oraz elektrownia jądrowa, której budowę praktycznie już rozpoczęto. Zakładano, że władze państwowe podejmą także decyzję o włączeniu spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, będącej obecnie w strukturze warszawskiej Polskiej Grupy Energetycznej, do Energi SA.

Niedawno prezes Grupy Orlen Ireneusz Fąfara przedstawił strategię rozwoju koncernu. Największy program rozwojowy w histo-

rii polskiej energetyki wskazuje na Pomorze jako miejsce realizacji wielu przedsięwzięć w tym zakresie. Dlatego też specjalne miejsce w Grupie Orlen ma oczywiście Energa SA, która po latach winna odzyskiwać dużą swobodę w prowadzeniu działań biznesowych. Tym bardziej że dysponuje kadrą o unikatowej wiedzy i doświadczeniu, prezentującą coraz to nowsze, własne, innowacyjne rozwiązania w energetyce. Ostatnio kierownictwo spółki Energa-Operator, będącej największym dystrybutorem zielonej energii w Polsce, przedstawiło możliwości cyfrowej transformacji energetyki, rozwiązującej między innymi kwestię wymuszonych i kosztownych wyłączeń dostawców energii pochodzącej z odnawialnych źródeł. Dążąc do maksymalnej efektywności operacyjnej, przez cyfryzację i automatyzację procesów, planowane jest wykorzystanie w tym celu zaawansowanych technologii, analizy danych oraz sztucznej inteligencji. Samodzielna organizacyjnie i biznesowo Energa SA, skupiając w swoim zakresie działalności wszystko, co należy do pakietu czystej, zielonej energii elektrycznej i ciepłej, w znakomity sposób przyczyniłaby się do wzrostu wartości Grupy Orlen, z którą powiązana jest kapitałowo.

Biorąc także pod uwagę to, że zarówno morskie farmy wiatrowe, jak i elektrownia jądrowa powstają na terenie regionu pomorskiego, logiczne wydaje się powierzenie zarządzania tymi projektami gdańskiej Grupie Energa. Do tego zadania jest przygotowana zarówno firma, jak i władze regionu. Pomorski hub energetyczny – lider zielonej

Samodzielna organizacyjnie i biznesowo Energa SA, skupiając w swoim zakresie działalności wszystko, co należy do pakietu czystej, zielonej energii elektrycznej i ciepłej, w znakomity sposób przyczyniłaby się do wzrostu wartości Grupy Orlen, z którą powiązana jest kapitałowo

Dokończenie na s. 6



Albatros travel

PROGRAM LOJALNOŚCIOWY

Royal Albatros

3%

zniżki na każdy kolejny wyjazd

Włoska Riwiera – Monako i Éze

Wyjątkowa podróż od Nicei aż po Genuę przez piękne wybrzeże Ligurii z bazą wypadową w urokliwym miasteczku Dianio Marina.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Nicei, krótkie zwiedzanie miasta i przejazd do Dianio Marina we Włoszech. Dz. 2 Spacer po Dianio Marina. Dz. 3 Muzeum Oliwy w Imperii. Nadmorskie miasteczko Alassio i Finale Ligure. Dz. 4 Relaks i wypoczynek w Dianio Marina. Dz. 5 Wycieczka do Val Nervia. Wizyta w Pignie i Dolceacqua z degustacją wina oraz krótka wizyta w San Remo. Dz. 6 Wycieczka do Monako i średniowiecznego Éze. Dz. 7 Zwiedzanie Genui. Dz. 8 Przejazd z Dianio Marina do Nicei i powrót do domu.

NOWOŚĆ

8 dni | Wyloty z Warszawy
16/10, 23/10 2025

5.498,-



WŁOCHY

Genoa

Finale Ligure

Alassio

Dianio Marina

San Remo

Monako

Éze

Nicea

Val Nervia

FRANCJA

WESOŁYCH Świąt Wielkanocnych



Indie – skarby kultury i wielkie Religie

**Zobacz 3 największe atrakcje Indii – zachwycający
Tadž Mahal, Złotą Świątynię w Amritsarze i Waranasi
– święte miasto nad Gangesem**

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyjazd do Delhi i zwiedzanie miasta, w tym przejażdżka riksą rowerową. **Dz. 3** Delhi – Varanasi. Przejazd pociągiem i wieczorny rytuał pudza. **Dz. 4** Varanasi. Rejs po Gangesie, świątynia Bharat Mata i wycieczka do Sarnath. **Dz. 5** Varanasi – Agra. Czas wolny, wyroby z jedwabiu i pociąg do Agry. **Dz. 6** Agra. Taj Mahal i Fort w Agrze. **Dz. 7** Agra – Delhi – Amritsar. Zakupy i przejazd do Amritsar. Złota Świątynia nocą. **Dz. 8** Amritsar. Złota Świątynia i przejście graniczne Wagah. **Dz. 9** Amritsar – Delhi. Przelot do Delhi, muzeum Gandhiego, kolacja późna. **Dz. 10** Przelot Delhi – Warszawa.

10 dni | Wyloty z Warszawy 21/11 2025, 13/03 2026

S.998,-

2 posiłki dziennie

Królewskie miasta Maroka i relaks w Agadirze

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Marrakesz. Przylot do Maroka i powitalna kolacja. **Dz. 2** Marrakesz. Zwiedzanie miasta, Wieża Koutoubia, Pałac Bahia, stare miasto, barwny i tętniący życiem plac Djemaa el Fna. **Dz. 3** Marrakesz – Casablanca. Zwiedzanie Casablanki. **Dz. 4** Casablanca – Rabat – Fez. Przejazd przez stolicę Maroka – Rabat aż do starożytnego królewskiego miasta Fez. **Dz. 5** Fez – Meknes – Fez. Zwiedzanie miasta Meknes oraz Volubilis – rzymskiego miasta wpisanego na listę UNESCO. **Dz. 6** Fez. Zwiedzanie starego miasta, bazar, Meczet Andaluzijski, Fontanna Nejjarine, dzielnica Fes el-Jdid. **Dz. 7** Fez – Erfoud – Merzouga. Góry Atlas, pustynne krajobrazy i nocleg w berberyjskim namiocie. **Dz. 8** Merzouga – Tinghrir – Quarzazate. Wschód słońca na pustyni, dolina Todra i Droga „Tysiąca Kazb”. **Dz. 9** Quarzazate – Taroudant – Agadir. Imponujące mury miejskie w Taroudant i przyjazd do hotelu w Agadirze. **Dz. 10-11** Czas wolny na relaks i plażowanie. **Dz. 12** Agadir – Marrakesz – Warszawa.

12 dni | Wyloty z Warszawy 07/11 2025, 13/03 2026

9.998,-

W cieniu Wezuwiusza – Neapol, Pompeje i Amalfi

Historyczne bogactwa Neapolu, tragedia Pompejów, niespokojny i majestatyczny Wezuwiusz, malownicze wybrzeże Amalfi i wiele innych skarbów regionu Kampanii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Neapolu i przejazd do hotelu. **Dz. 2** Wizyta w fabryce włoskiego makaronu w Gragnano, po południu opcjonalna wycieczka do krateru Wezuwiusza. **Dz. 3** Wizyta w Pompejach i zwiedzanie Neapolu i jego słynnej starówki wpisanej na listę UNESCO. **Dz. 4** Wybrzeże Amalfi oraz greckie świątynie w Paestum. **Dz. 5** Wycieczka do Sorrento. **Dz. 6** Wycieczka na wyspę Capri. **Dz. 7** Czas wolny lub fakultatywna wycieczka do Herkulanum. **Dz. 8** Transfer na lotnisko i wylot do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 14/10 2025

6.498,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW10

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Energia jak Lotos?

Dokończenie ze s. 4

transformacji energetycznej – oraz Pomorskie Centrum Kompetencji Kwantowych i Sztucznej Inteligencji to dwa spośród siedmiu kluczowych wyzwań rozwojowych województwa pomorskiego. Obecnie na Pomorzu podejmowane są setki inicjatyw energetycznych. Powołano między innymi Bałtycki Instytut Transformacji Energetycznej i zawiązano Pomorską Koalicję na rzecz przemysłu Centrów Przetwarzania Danych i Sztucznej Inteligencji, entuzjastycznie wspieraną przez pomorskie środowiska naukowe i gospodarcze. Wiedza i doświadczenie Energi sprawiły, że stała się ona kluczowym filarem budowanej koalicji, zdolnej również do tworzenia naturalnych relacji biznesowych i partnerskich w regionie Morza Bałtyckiego.

Wszechobecny optymizm i entuzjazm skutecznie gaszą dochodzące sygnały o rozważaniu przez kierownictwo PKN Orlen możliwości wycofania Grupy Energa SA z Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych i zmarginalizowania jej funkcji do roli wykonawcy poleceń płynących z Warszawy i Płocka.

Czy Energa pójdzie w ślady Lotosu?

Niestety, nadal kontynuowany jest pomysł poprzedników związany z budową orlenowskiego czempiona. Podejmowane działania są próbą zbudowania segmentów biznesowych w modelu scentralizowanej struktury zarządczej, decyzyjnie skupionej w centrali PKN Orlen. Większego marnotrawstwa pieniędzy, ludzkiej energii, doświadczenia i możliwości menedżerskich nie widzieliśmy od czasu zniszczenia Grupy Lotos. Pewnie lamenty na nic się zdadzą, ponieważ zawsze władza wie lepiej i ma zawsze pod ręką właściwe analizy i ekspertyzy największych firm konsultingowych. Przypomnieć więc należy bagatelizowane przez rząd PiS i ówczesne władze PKN Orlen protesty wszystkich środowisk gospodarczych, społecznych, naukowych i samorządowych odnośnie do fuzji Orlenu z Lotosem.

Czas pokaże, jakie są faktyczne intencje władz wobec przyszłości Grupy Energa. Doświadczenie uczy, że należy krzyczeć wcześniej i działać skuteczniej w obronie firmy, która jest liderem gospodarczym regionu. Można jedynie wyrazić nadzieję, że Pomorze nie będzie świadkiem agonii kolejnej swojej flagowej firmy. ●

Dr Zbigniew Canowiecki jest prezydentem Pracodawców Pomorza i przewodniczącym Konwentu Gospodarczego przy Związku Uczelni im. Daniela Fahrenheita



FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak za czasów prezesa Obajtka

Znów się bronią przed Orlenem

Po alarmującej opinii ze środowiska przedsiębiorców pomorscy politycy KO znowu muszą bronić Energi przez Orlenem, jakby plockim koncernem nadal kierował Daniel Obajtek.

Krzysztof Katka

Dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza, pisze na łamach „Wyborczej”, że dochodzą sygnały o rozważaniu przez kierownictwo PKN Orlen możliwości wycofania Grupy Energa S.A. z Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych i zmarginalizowania jej funkcji do roli wykonawcy poleceń płynących z Warszawy i Płocka.

Wycofanie akcji Energi z giełdy zostało już raz zablokowane w sądzie przez mniejszościowych akcjonariuszy, a zarząd gdańskiej spółki postanowił nie odwoływać się od tego orzeczenia. Temat nie jest zamknięty i ma kluczowe znaczenie dla przyszłości gdańskiej grupy.

Nadzieją obecność na giełdzie

Obecność na giełdzie, wedle zwolenników niezależności Energi, daje szansę na wyrwanie tej spółki z żelaznego uścisku Orlenu. Otwiera bowiem możliwość do obniżenia udziału Orlenu, np. poprzez wymianę akcji należących Skarbu Państwa w obu

spółkach, kapitałowe wejście do Energi Polskiego Funduszu Rozwoju, czy wprowadzenie do Energi innych aktywów. W scenariuszu mniej optymistycznym: bez zmian kapitałowych, notowana na giełdzie Energa ma szansę pozostać samodzielnym bytem, a nie organizacją w coraz większym stopniu sterowaną e-mailowo z Płocka.

Obawy dra Canowieckiego mają charakter ogólny. W praktyce, jak słyszemy w Enerdze, gdańska spółka musi konsultować z plocką centralą nawet drobny zakup, nie mówiąc już o tym, że blokowane mają być najpoważniejsze działania, jak choćby starania o środki na inwestycje.

kładów, Energa – już pod rządami Orlenu – musi sfinansować elektrownię gazową w odległej miejscowości. Jednocześnie w Gdańsku podobnej inwestycji nie może już zrealizować.

Orlen odpowiada

Na nasze pytanie, czy Orlen rozważa wycofanie Energi z giełdy, otrzymaliśmy odpowiedź z plockiego koncernu: „Orlen nie prowadzi obecnie działań zmierzających do ponowienia tej procedury”.

– Obecnie nie prowadzi, ale po wyborach temat ma wrócić – zapewnia nas osoba związana z Energa. – Biurokracja Orlenu, powiem to brutalnie, to w dużej części mieszanek pi-sowców, obajtkowców i nowych karierowiczów.

Obecność na giełdzie, wedle zwolenników niezależności Energi, daje szansę na wyrwanie tej spółki z żelaznego uścisku Orlenu

Podczas konferencji wydawniczej Energi przedstawiono dane świadczące o rekordowych inwestycjach grupy. To efekt głównie zaangażowania w budowę elektrowni gazowej w Ostrołęce. Wcześniejsza inwestycja w elektrownię węglową w Ostrołęce została wymuszona przez polityków PiS i przyniosła setki milionów strat. Aby ratować część na-

Biuro prasowe Orlenu dodało, że „jako inwestor strategiczny Energi (ok. 91 proc. akcji), Orlen koncentruje się na kwestii zapewnienia możliwości jej dalszego rozwoju, a zarazem budowy kompetencji i wartości w segmencie Energetyka”. A także: „W minionych latach Orlen zapewnił spółce finansowanie w wysokości po-

nad 10 mld zł, co pozwoliło na uruchomienie programu inwestycyjnego, głównie w obszarze dystrybucji i nowych jednostek wytwórczych”.

Podobne perspektywy rozciągał Daniel Obajtek, gdy Orlen przejmował Energe za ułamek jej wartości. Eurodeputowany Janusz Lewandowski (PO) wyliczał przed laty, że Orlen zapłacił jedną czwartą rzeczywistej wartości, a transakcja miała charakter politycznej zemsty na Pomorzu, które tradycyjnie nie głosuje na PiS.

Nie dopuścić do takiego scenariusza

Posłanka PO Agnieszka Pomaska ocenia, że ostrzeżenie Zbigniewa Canowieckiego jest słuszne.

– Natomiast myślę, że nikt na Pomorzu nie dopuści, by spełnił się scenariusz, w którym Energa zostałaby wycofana z giełdy i wchłonięta przez Orlen. To jest zadanie dla nas, polityków z Pomorza – mówi „Wyborczej” Agnieszka Pomaska. – Myślę, że taki sygnał do Orlenu dotarł. Nie wyobrażam sobie, żeby scenariusz Obajtka był realizowany.

Dodaje, że Energa wymaga wzmocnienia „co najmniej aktywami zielonej energii”. – Wiatraki na morzu powinny być włączone do Energi i o to będziemy zabiegać – deklaruje posłanka. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355402

JUTRO „WYBORCZA” NA WIELKANOC

Kod dostępu do Wyborcza.pl na weekend

RAPORT Wszech Władzy

Adam Michnik: Gonił się

WYSOKIE: Wszech Władzy

Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

Wiosny w sercu

Bursztynowicz

Nowe życie z kurami

Barbara Bursztynowicz:
Powinnam odejść wcześniej (z „Klanu”)

Sobiesław Zasada:
Prawdziwy mężczyzna cieszy się z przegranej

Marek Trela: Muszę pomóc podnieść stadninę w Janowie, ale lwów nie zostawię

Podryw w gabinecie lekarskim
Chciałam, żeby ktoś mi pomógł

1 RP

PREZERO ARENA GLIWICE

Najbardziej ekologiczna arena w Polsce

To już oficjalne: PreZero Arena Gliwice stała się pierwszym, dużym obiektem w Polsce, którego operator otrzymał certyfikat Zero Waste, potwierdzając, że jest liderem w zakresie ekologii na rynku dużych wydarzeń. I to nie tylko krajowym.

To pierwsza i pionierska certyfikacja w tego typu obiekcie w naszym kraju, potwierdzająca ambicje rozwojowe Gliwic i ich mieszkańców. Zespół PreZero Areny Gliwice od samego początku funkcjonowania obiektu stawiał na innowacyjne rozwiązania ekologiczne. To tutaj, po raz pierwszy w Polsce, wprowadzono system wielorazowych kubków – kluczowy dla zmniejszenia zużycia plastiku (do nawet 50 kg plastiku na wydarzenie). Skuteczne zarządzanie strefą gastronomiczną, w szczególności zamawianiem żywności, pozwoliło na znaczące ograniczenie jej marnotrawstwa. To był rok 2018 i początek drogi.

Eko partnerstwo

- Niezwykle ważnym elementem rozwoju naszego zespołu w ramach świadomości ekologicznej, było podjęcie współpracy z firmą PreZero w 2023 roku. Wspólnie stworzyliśmy plan działania z celem, by krok po kroku Arena stawiała się coraz bardziej eko. Pracował nad tym cały zespół i każdy z nas może być dzisiaj z siebie dumny – ocenia Aleksandra Burczy z PreZero Areny Gliwice, która koordynuje współpracę z partnerem tytularnym.

Wspomniany plan w większości jest już zrealizowany. Wśród kluczowych rozwiązań proekologicznych, wprowadzonych w Arenie najważniejsza wydaje się oszczędność energii nawet do 30 proc. rok do roku. I to przy jednoczesnym wzroście liczby wydarzeń! Było to możliwe dzięki wdrożeniu czasowych wyłączników oświetlenia, częściowej wymianie oświetlenia na LED, a także optymalizacji harmonogramów w systemie zarządzania budynkiem. Efektem jest zmniejszenie zużycia energii na poziomie, które wystarczyłoby do zasilania nawet 180 mieszkań przez cały rok.

Zmiany objęły również zużycie wody. Dzięki zastosowaniu filtrów i perlatorów w kranach udało się ograniczyć jej zużycie nawet o 80 proc. Dodatkowo, PreZero Arena Gliwice poddała się szczegółowemu audytowi odpadów, co pozwoliło na wprowadzenie efektywnej selektywnej zbiórki. Liczba pojemników do segregacji odpadów została zwiększona, a ich wyposażenie wzbogacono o infografiki, które ułatwiają gościom odpowiednią segregację. Wdrożono także system elektronicznego obiegu dokumentów, co pozwoliło na zaoszczędzenie ponad 10 tysięcy kartek papieru rocznie.

W strefie gastronomicznej całkowicie wyeliminowano jednorazowe kubki (i na napoje zimne i gorące) oraz jednorazowe sztućce. Wprowadzono wreszcie (wraz z firmą Dafi) stanowiska z bezpłatną wodą pitną, z której korzystają pracownicy oraz uczestnicy wydarzeń.

Eko otoczenie

Podjęte przez PreZero Arenę Gliwice działania mają również na celu budowę lokalnej bioróżnorodności. Wokół obiektu stworzono łąki kwietne z nasadzeniami gatunków roślin, które nie tylko poprawiają estetykę, ale także wspierają lokalny ekosystem. W ich pobliżu posadowiony jest HUB EKOEN, oferujący ultraszybką ładowanie pojazdów elektrycznych



Gliwicki sukces to efekt doskonałej współpracy zespołów firmy PreZero Polska i PreZero Areny Gliwice

z mocą 350 kW. Ta innowacyjna stacja ładowania jest pierwszą lokalizacją sieci na Śląsku i cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród kierowców aut elektrycznych.

Obiekt aktywnie angażuje lokalną społeczność w akcje edukacyjne, organizując warsztaty i spotkania, które mają na celu zwiększenie świadomości ekologicznej. Uczestnicy tych wydarzeń, w tym dzieci z lokalnych szkół, mają okazję poznać praktyki związane z recyklingiem, oszczędzaniem wody oraz zrównoważonym rozwojem. To podejście nie tylko wzmacnia więzi między Areną a lokalnym otoczeniem, ale także inspirowa młode pokolenia do kształtowania proekologicznych postaw, które będą miały długofalowy wpływ na ich przyszłość.

Eko potwierdzenie

Wspomniana droga Areny została zauważona na arenie międzynarodowej, a dzisiaj potwierdza go certyfikat Zero Waste, a dokładniej DIN 91436, który oznacza skuteczne zarządzanie gospodarką odpadami. To pierwsze, pionierskie wdrożenie standardu i certyfikacja w tego typu obiekcie w Polsce, a proces uzyskania certyfikatu został przeprowadzony w ścisłej współpracy z PreZero Polska.

- Proces certyfikacji obejmował analizy, badania morfologiczne odpadów, audyty wewnętrzne, wdrożenie systemów optymalizujących segregację i recykling oraz szereg działań edukacyjnych dla pracowników. Powierzchnia operacyjna objęta standardem to 891 metrów kwadratowych, na których rozmieszczono ponad 70 pojemników do segregacji odpadów, w tym 20 dedykowanych punktów recyklingu (ich pojemność to 10 070 litrów). Na co dzień, w tej przestrzeni pracuje blisko 100 pracowników, a w przypadku organizacji wydarzeń ta liczba jest jeszcze większa. Audyt certyfikujący potwierdził, że odpady powstające w tych przestrzeniach są segregowane i poddawane recyklingowi zgodnie z najwyższymi standardami – wyjaśnia Szymon Świerdza, który z ramienia Areny prowadził proces, którego efektem było uzyskanie certyfikatu.

Norma DIN 91436 Zero Waste określa poziom dojrzałości organizacji w zakresie gospodarki od-

padowej, oceniając skuteczność procesów recyklingu i minimalizacji negatywnego oddziaływania na środowisko. W jej ramach wyróżnia się trzy stopnie – brązowy, srebrny i złoty. Są one zależne od poziomu odzysku surowców wtórnych oraz sposobu zagospodarowania pozostałych odpadów. W części administracyjno-biurowej oraz w strefie dostawców kompleksu PreZero Areny Gliwice, Arena Operator osiągnął efektywność recyklingu odpadów przemysłowych na poziomie 92%, co odpowiada stopniowi srebrnemu. Norma dotyczy oceny procesu administracyjnego oraz działalności zarządcy obiektu. Choć certyfikacja obejmuje część administracyjno-biurową obiektu, to już teraz na terenie całej PreZero Areny Gliwice obowiązują bardzo wysokie standardy segregacji odpadów, które można zaobserwować w wielu strefach obiektu.

- Od początku funkcjonowania PreZero Areny Gliwice, troska o zrównoważony rozwój w naszej działalności była ważnym celem, nad którym pracował cały zespół. Jesteśmy świadomi, że dzisiaj jest to kluczowy element prowadzenia odpowiedzialnej działalności biznesowej, także w obszarze dużych wydarzeń. Celem, który określiliśmy sobie tworząc partnerstwo z firmą PreZero była arena maksymalnie ekologiczna i to wyzwanie dzisiaj staje się faktem. Certyfikat Zero Waste, pierwszy w Polsce przyznany dla operatora tak dużego obiektu to zwieńczenie sześciu lat naszej intensywnej pracy. Jesteśmy niezwykle dumni i zdopingowani, by kontynuować nasze działania w zakresie ekologii – mówi Marcin Gawron, prezes PreZero Areny Gliwice.

- Certyfikacja Zero Waste dla kluczowego obszaru PreZero Areny Gliwice to namacalny dowód na to, że przemysłane i efektywne wykorzystanie odpadów pozwala na ich niemal całkowity recykling, co w perspektywie długofalowej, znacząco ogranicza wpływ działalności obiektów użytkowych na środowisko. Wierzę, że to osiągnięcie jest kolejnym bardzo ważnym krokiem na drodze do promowania najwyższych standardów w obszarze gospodarki komunalnej, a za przykładem tego obiektu pójść inni zarządcy nieruchomości w Polsce – mówi Kamil Majerczak, CEO PreZero w Polsce.

Prezydent Duda podpisał ustawę Bodnara o delegowaniu sędziów

Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o sądach powszechnych, która cywilizuje zasady delegowania sędziów. Upolityczniona KRS twierdziła, że ustawa zagraża sędziowskiej niezawisłości, a PiS – że pozwoli stworzyć „korpus sędziów Bodnara”.

Łukasz Woźnicki

Uchwalona przez koalicję w marcu nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych znalazła się wśród czterech ustaw zaakceptowanych w środę przez Andrzeja Dudę. O ich podpisaniu Kancelaria Prezydenta poinformowała w krótkim komunikacie. Nie ma w nim nic o powodach decyzji prezydenta, ale podpisanie ustawy wskazuje, że Duda nie miał zastrzeżeń do konstytucyjności jej przepisów.

Zupełnie inaczej oceniała je upolityczniona przez PiS Krajowa Rada Sądownictwa, która w alarmistycznym tonie wystąpiła do prezydenta z apelem o zawetowanie ustawy lub – ewentualnie – odesłanie jej do TK. „Wprowadzone zmiany oceniamy negatywnie i w związku z tym prosimy Pana Prezydenta o odmowę podpisania ustawy, która – w obecnej formie – stanowi zagrożenie dla niezawisłości sędziowskiej” – napisała w stanowisku zaadresowanym do Dudy szefowa nowej KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka.

Uchwaleniu ustawy ostro sprzeciwiali się też posłowie Prawa i Sprawiedliwości, którzy w trakcie prac sejmowych występowali o odrzucenie jej projektu zarówno w pierwszym, jak i w drugim czytaniu. – Ta ustawa nie ma nic wspólnego z usprawnieniem wymiaru sprawiedliwości. Ta ustawa to jest skok na kasę i tworzenie korpusu podnóżków pana Bodnara i kierownictwa ministerstwa sprawiedliwości. To jest ustawa podnóżkowa. Ją trzeba wyrzucić – przedstawiał stanowisko klubu PiS poseł Michał Woś.

Na czym polegają zmiany?

„Ustawa poprawi przejrzystość i niezależność wymiaru sprawiedliwości” – uważa resort sprawiedliwości. Na czym dokładnie polegać będą zmiany? Gdy nowe przepisy wejdą w życie, minister będzie mógł delegować sędziego do innego sądu, gdyby przemawiała za tym np. liczba wpływających do tego sądu spraw, stopień ich opanowania przez sędziów czy braki kadrowe.

– Jeśli jakiś sąd potrzebuje pilnego wsparcia ze względu na nadmierne obciążenie, nie ma sensu, aby siedł do niego sędzia, który osiąga słabe wyniki – mówił Mazur. Delegując sędziego, minister będzie więc musiał uwzględnić takie kryteria jak jego staż, doświadczenie i sprawność w rozstrzyganiu spraw, a także ocenić, jak delegowanie wpłynie na macierzysty sąd sędziego. A jeśli uzna, że sędziego należy odwołać z delegacji, będzie musiał decyzję uzasadnić. O delegacjach i odwołaniach minister będzie informować w BIP, wskazując powody swoich decyzji.

„Zwiększy to transparentność procedur kadrowych w wymiarze sprawiedliwości oraz zapewni dostęp do informacji o zmianach personalnych związanych z delegacjami sędziów” – opisuje ministerstwo



• **Nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych znalazła się wśród czterech ustaw zaakceptowanych przez Andrzeja Dudę**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro odbierał sędziom delegacje, aby ich ukarać. Np. sędziego Pawła Juszczyżyna – pozbawiono delegacji, bo próbował wykonywać wyrok TSUE

Dlaczego więc „głębokie zaniepokojenie brzmieniem ustawy” wyraziła upolityczniona KRS? Rada podkreśliła, że ustawa „pozostawia w rękach Ministra Sprawiedliwości niebezpieczne narzędzie – możliwość odwołania sędziów z delegowania z dnia na dzień”. „Taki przepis jest jawnym naruszeniem zasady niezawisłości sędziowskiej” – napisała. Co ciekawe, nowa KRS nie zgłaszała podobnych zastrzeżeń, gdy z tego „narzędzia” korzystał Zbigniew Ziobro, bez uzasadnienia odwołując sędziów z delegacji.

Jak Ziobro odwoływał sędziów z delegacji

– Jest to zmiana, która ma dostosować polski porządek prawny do wymogów UE – przedstawiał założenia ustawy wiceminister sprawiedliwości, sędzia Dariusz Mazur, bo jej głównym celem jest wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE. Był to kolejny powód kwestionowania ustawy przez posłów PiS, którzy uważają, że TSUE nie może wpływać na polskie sądownictwo.

W wyroku z 2021 r. unijny Trybunał zakwestionował polskie przepisy umożliwiające ministrowi sprawiedliwości delegowanie sędziów do orzekania w innych sądach, bo pozwalają ministrowi odwołać sędziego z delegacji w dowolnym momencie bez słowa uzasadnienia. Sędziowie zauważali, że delegacje mogą służyć ministrowi do nagradzania ich, ale także do wymuszania posłuszeństwa. Ma to szczególne znaczenie w sprawach karnych, bo minister jest też prokuratorem generalnym, więc w takich sprawach może wpływać zarówno na prokuraturę, jak i na sędziów, których delegował do danego sądu.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro odbierał sędziom delegacje, aby ich ukarać. Wskazywał na to przypadek np. sędziego Pawła Juszczyżyna – pozbawionego delegacji, bo próbował wykonywać wyrok TSUE. Głośny był też przypadek sędziego Krzysztofa Ptasiwicza, odwołanego z delegacji godzinę po tym, gdy nie wyraził zgody na areszt, o które wnioskowała prokuratura.

„Możliwość odwołania z delegowania w każdym czasie i bez publicznie znanych motywów może wywołać u sędziego poczucie, że powinien on spełnić oczekiwania ministra” – uznał TSUE, wskazując, że potrzebne są gwarancje chroniące przed ryzykiem wykorzystywania delegacji do kontrolowania treści orzeczeń. Kryteria decyzji ministra powinny być znane wcześniej, decyzje muszą być uzasadniane, a sędzia odwołany z delegacji powinien mieć możliwość zaskarżenia decyzji przed sądem. Ustawa spełnia część tych wymogów – możliwości zaskarżenia decyzji ministra przed sądem w niej nie ma.

Dodatki „narzędziem nacisku”?

Jeden z podnoszonych wobec ustawy przez PiS zarzutów dotyczył przepisów wprowadzających dodatki do wynagrodzenia dla sędziów z tytułu delegowania. Taki dodatek ma zastąpić obecny dodatek funkcyjny i być gratyfikacją dla sędziego, który zdecyduje się na czasowe orzekanie w innym sądzie. Dodatki – w wysokości 12,5 proc. podstawy wynagrodzenia przez sześć miesięcy, zwiększone później o kolejne 7,5 proc. – mają być wypłacane przez dwa lata, do czasu uregulowania funkcjonowania sądów.

„Dodatki, zamiast wzmacniać niezależność sędziów, mogą stać się narzędziem nacisku – zwłaszcza jeśli ich przyznawanie będzie zależne od decyzji władzy wykonawczej” – uznała nowa KRS. Zarówno rada, jak i PiS obawiają się, że dodatki mają skłonić sędziów do przyjmowania delegacji od ministra i zastępowania w sądach tzw. neosędziów, wadliwie powołanych na wnioski nowej KRS.

– W związku z tym, co wyrabiacie w sądach, potrzebujecie je zasilić osobami, które tam przyjdą. A że tam nie chcą iść, to myślicie, że może na kasę ktoś pójdzie i za te 80 tysięcy tam trafi i będzie orzekać, tak jak chce pan Bodnar albo towarzystwo z ministerstwa – przekonywał Woś.

Ministerstwo tłumaczy tę zmianę występującą obecnie „paradoksalną” sytuacją, w której sędziowie delegowani do sądu równorzędnego otrzymują dodatki funkcyjne a sędziowie delegowani do sądu wyższego rzędu już nie. – Musi istnieć jakaś zachęta do tego, żeby tego rodzaju wyzwania podejmować. Często delegacja wiąże się z podjęciem obowiązków w miejscu oddalonym od miejsca zamieszkania – mówił Mazur.

Podpisane właśnie przepisy wejdą w życie po 14 dniach od ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Teoretycznie prezydent ma jeszcze możliwość zaskarżenia przepisów w trybie kontroli następczej, już po ich podpisaniu, ale jego Kancelaria dotąd takiego kroku nie zapowiedziała. ●

Aborcja zaszkodzi Mentzenowi?

Krzysztof Bosak nazywa wypowiedź kandydata Konfederacji „niedelikatną” i dodaje, że „wprowadziła do kampanii temat, który był w niej niepotrzebny”.

Tomasz Nyczka

Kandydat Konfederacji na prezydenta Sławomir Mentzen, który zaczął kampanię wyborczą jako pierwszy – jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, odwiedzał po kilka miejscowości dziennie, spotykał się na rynkach i placach z wyborcami, i przez wiele tygodni rósł w sondażach, goniąc „obywatelskiego kandydata” PiS Karola Nawrockiego.

Mentzen przyjął jednak zaproszenie do Kanalu Zero innego kandydata na prezydenta Krzysztofa Stanowskiego. To w tym programie Mentzen powiedział, że „w jego idealnym świecie studia powinny być płatne”. Opowiedział się też za wprowadzeniem płatnej służby zdrowia i zakazem aborcji dla zgwałconych kobiet. Prowadzący rozmowę Krzysztof Stanowski zapytał go wtedy, „czy gdyby pedofil zgwałcił córkę jego brata, a ta zaszłaby w ciążę, to również byłby przeciwko aborcji”.



Nie użyłbym takich słów. Uważam, że z największą troską powinniśmy patrzeć na ofiarę każdego przestępstwa, a przestępstw seksualnych w szczególności

KRZYSZTOF BOSAK
poseł Konfederacji

„Jestem głęboko przekonany, że mój brat zrobiłby wszystko, żeby to dziecko wyrosło na porządnego człowieka (...) Mamy problem tego, że czasem mężczyźni są oskarżani o gwałt, którego po prostu nie było. To też jest poważny problem, żeby odróżnić jedno od drugiego. Natomiast jeżeli mamy pewność, że do gwałtu rzeczywiście doszło, kara powinna być surowa. Ale dla gwałciiciela, a nie dla ofiary” – mówił Mentzen i dodawał: „Jestem głęboko przekonany, że nie wolno zabijać niewinnych dzieci, nawet jeżeli to dziecko wiąże się z jakąś nieprzyjemnością. Nie mamy prawa zabić innego człowieka tylko dlatego, że ten człowiek sprawia nam przykrość, że może bardzo zaszkodzić naszemu życiu. Nie zabijamy niewinnych ludzi (...)”.

Wkrótce potem kandydat Konfederacji zaczął tracić w sondażach. W sondażu Opinia24 (7-9 kwietnia) Rafał Trzaskowski ma 31,5 proc. głosów, Karol Nawrocki 20 proc., a Sławomir Mentzen 14,7 proc. (przed miesiącem miał 19 proc.). Co więcej, słabnie też Konfederacja, która ma 16 proc. poparcia i w ciągu miesiąca straciła aż 5 punktów procentowych i co czwartego młodego wyborcę.

Dyskusja, która może zaszkodzić

O słowa Sławomira Mentzena pytany był w środę rano w „Rozmowie

Piaseckiego” w TVN24 wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak, też polityk Konfederacji.

– Na pewno była to wypowiedź niedelikatna, która, myślę, że wyrządziła szkodę, wprowadzając do kampanii temat, który był w niej zupełnie niepotrzebny, którego nie ma w programie Konfederacji i Sławomira Mentzena – przyznał Krzysztof Bosak.

– Nie użyłbym takich słów. Uważam, że z największą troską powinniśmy patrzeć na ofiarę każdego przestępstwa, a przestępstw seksualnych w szczególności – mówił Bosak.

Dopytywany o to, czy podziela w tej sprawie poglądy kandydata Konfederacji na prezydenta, wicemarszałek Bosak stwierdził: – Myślę, że każdy ma swoją odpowiedź. Nie mamy w sprawach światopoglądowych dyscypliny w Konfederacji. Ja jestem zwolennikiem ochrony każdego życia ludzkiego, jednocześnie nie postulowałem zmiany prawa w tym aspekcie. Uważam, że nie jest to temat kampanii wyborczej i na tym poprzestanę. Wciążamnie pan w dyskusję, która może tylko nam zaszkodzić.

Konfederacja: Marginalna sprawa

Gdy pod koniec marca w mediach rozlały się słowa Sławomira Mentzena na temat aborcji, politycy Konfederacji próbowali je bagatelizować. Powtarzali – jak w środę wicemarszałek Bosak – że to nie jest element programu wyborczego kandydata i Konfederacji. Narracja w mediach była taka: pytania o rodzenie dziecka pochodzącego z gwałtu w ogóle w przestrzeni publicznej nie powinny padać, bo są niewłaściwe.

Europosłanka Konfederacji Anna Bryłka przekonywała, że „ze Sławomira Mentzena robi się potwora”. Nie chciała jednak powiedzieć, czy zgwałcona dziewczynka powinna urodzić dziecko. Zaznaczyła, że „w programie Konfederacji nie ma takiego zapisu” i że w ogóle nie ma o czym dyskutować, bo to „marginalna sprawa”.

Nikt jednak dotąd w Konfederacji nie powiedział wprost, że wypowiedzi Mentzena na temat aborcji partii i samemu kandydatowi w kampanii zaszkodziły.

Bosak martwi się tylko o kampanię

Wiceministra edukacji Katarzyna Lubnauer (Koalicja Obywatelska) zwraca uwagę na to, że „wszystkie sondaże pokazują, iż odległość między Sławomirem Mentzenem a Karolem Nawrockim się zwiększyła”, i dodaje, że „dla kobiet kwestia decydowania o ich własnym zdrowiu jest ważna”.

– Jak rozumiem, Konfederacja wychodziła z założenia, że może jak nie będzie o tym mowy, to nikt ich poglądów nie zauważy. Tymczasem ta wypowiedź Mentzena bardzo mocno się rozeszła, również po mediach społecznościowych, które dla niego są najcenniejsze – mówi „Wyborczej” Lubnauer. I przypomi-



• Kampania prezydencka, spotkanie wyborcze Konfederacji w Białymstoku, z lewej Krzysztof Bosak, z prawej Sławomir Mentzen, 21 marca 2025 r. FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

na, że to Konfederacja razem z PIS złożyła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zaostrezenia prawa aborcyjnego w Polsce.

Lubnauer dodaje, że „dla kobiet aborcja nie jest pobocznym tematem, tylko kwestią prawa do bezpieczeństwa i samostanowienia”.

Zwraca uwagę na to, w jaki sposób Bosak komentował słowa swojego partyjnego kolegi: – Poglądy Konfederacji na ten temat w ogóle nie uwzględniają dobra kobiet, a powiedzenie jeszcze przez Bosaka, że to była „niedelikatna” wypowiedź i określenie gwałtu „nieprzyjemnością” jest dla mnie szczególnie obrzydliwe. Bosak stwierdził, że to było „niedelikatne”, bo zaszkodziło im w kampanii, a nie odciął się od takich poglądów, nie powiedział, jakim dramatem dla kobiety jest ciąża wynikająca z przemocy. ●

REKLAMA

Kraj/34372606

Spokojnych Świąt Wielkanocnych pełnych wiosennego optymizmu, spędzonych w atmosferze miłości w gronie najbliższych oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności

życzy
Zarząd OSM Krasnystaw

Poseł Mejza oskarżony o kłamstwa w oświadczeniach majątkowych

Prokuratorzy z Zielonej Góry przesłali do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi Łukaszowi Mejzie. Przed sądem będzie odpowiadał za serię kłamstw w oświadczeniach majątkowych.

Maja Sałwacka

Śledztwo prowadziła Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze. Po kilkunastu miesiącach badania sprawy śledczy ukończyli akt oskarżenia przeciwko posłowi. Podają jego nazwisko.

– Śledztwo dotyczyło m.in. podania nieprawdy, zatajenia prawdy w oświadczeniach o stanie majątkowym przez osobę sprawującą mandat posła – mówi Ewa Antonowicz, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze. Posłowi grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia (art. 233 Kodeksu karnego).

Śledztwo jest pokłosiem publikacji Szymona Jadcza, dziennikarza Wirtualnej Polski, który opisał, że poseł nie wpisał do oświadczenia wartego kilkaset tysięcy mieszkania, potem gubił się w podaniu jego metrażu, zatajając część nieruchomości. Mejza tłumaczył, że oświadczenie poprawił, poza tym śledczy nie umieją liczyć poprawnie metrażu.

Sprawa brakującego mieszkania stała się załącznikiem do dużego śledztwa. Prokuratorzy przesłali wcześniej oświadczenia posła Mejzy, z lat 2021-2024, także jako wiceministra sportu oraz zgłoszenia do Rejestru Korzyści prowadzonego przez marszałka Sejmu.



• Łukasz Mejza, były wiceminister w rządzie PiS

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Prawdziwość oświadczenia o stanie majątkowym składanego przez osoby pełniące funkcje publiczne obwarowana jest rygorem odpowiedzialności karnej. Każdy poseł ma ustawowy obowiązek ujawnienia w Rejestrze Korzyści informacji – tłumaczy prokurator Antonowicz. Śledczy mają bogaty materiał dowodowy, nie tylko dokumenty, ale także zeznania świadków, oględziny majątku posła Mejzy.

Akt oskarżenia obejmuje 11 zarzutów:

- Podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w siedmiu złożonych w latach 2021-2024 oświadczeniach o stanie majątkowym składanym przez posła.
- Podanie nieprawdy w 2021 r. w trzech oświadczeniach majątkowych w związku z pełnieniem funkcji sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.
- Niedopełnienie ciążącego na funkcjonariuszu publicznym, pośle, obowiązku w zakresie zgło-

szenia wymaganych informacji do Rejestru Korzyści.

Mejza uważa, że jest niewinny

Łukasz Mejza, sam zrzekł się poselskiego immunitetu. W prokuratorze złożył wyjaśnienia, nie przyznał się do winy.

– Poseł kwestionował swoje sprawstwo przedstawiając własny punkt widzenia w odniesieniu do rzetelności złożonych oświadczeń o stanie majątkowym. Według m.in. stanowiska oskarżonego rzetelność jego oświadczeń była już przedmiotem badania przez CBA, gdzie zaakceptowano jego wyjaśnienia wobec stwierdzonych nieprawidłowości, czy wątpliwości – mówi prokurator Antonowicz.

Na pierwszym wezwaniu, Łukasz M. składał wyjaśnienia w obecności swojego adwokata. Wygłosił monolog, w którym wytłumaczył się z zarzutów, ale nie chciał odpowiadać na szczegółowe pytania prokuratora prowa-

dzącego sprawę. Poprosił o więcej czasu. Śledczy obawiali się, że śledztwo może się niebezpiecznie przedłużać. Po blisko trzech miesiącach, od postawienia zarzutów, ukończyli jednak akt oskarżenia.

Jesienią sprawą oświadczeń M. zajmowała się komisja sejmowa, bo prokurator wnosił o uchYLENIE immunitetu politykowi. Wtedy posłowie dowiedzieli się, że nie chodzi jedynie o najsłynniejszy zarzut przytaczany przez dziennikarzy wobec posła, czyli ukrywanie w oświadczeniu części mieszkania (zostało ono powiększone o strych do ponad 80 m kw.). W prokuratorskim wniosku wskazano także, że były wiceminister sportu nie wskazywał źródła pożyczek, które miały pochodzić m.in. od osób prywatnych, samochodu audi A4, którego posiadanie poseł deklarował, a który do niego nie należał, błędnego informowania o liczbie posiadanych akcji i udziałów, wreszcie do nieujawnienia w rejestrze korzyści darowizny od współnika. Wg prokuratury Łukasz M. pominął w kolejnych oświadczeniach sześć kredytów na ponad 100 tys. zł, unikał wykazania trzech pożyczek od osób prywatnych: 40 tys., 50 tys. i 88 tys. zł. Dopiero gdy wykazało je postępowanie CBA, poseł wpisał je do oświadczeń.

– Zarzuty utrzymały się, znalazły się w akcie oskarżenia – mówi prokurator Antonowicz. Jak to możliwe, że poseł pozytywnie przechodził „wirówkę” służb? Czy dlatego, że jego głos decydował o koalicji?

– Nie chcemy, by śledztwo było wikłane w politykę. Podobnie nie zgadzamy się narracją prawicowych mediów, że akt oskarżenia to decyzja prokuratora generalnego Adama Bodnara. Śledztwo zostało wszczęte za czasów prokuratu-

ra Ziobry – mówi Antonowicz, ale przyznaje, że pewnie pracę służb zbadają nowi szefowie.

Mejza pozywa polityków

Mejza zasłynął ostatnio serią pozwów wobec posłów, którzy krytycznie oceniali jego działalność biznesową. Wniósł o uchYLENIE immunitetu dla Anity Kucharskiej-Dziedzic z Lewicy, którą pozwał o zniesławienie z prywatnego aktu oskarżenia (słynny art. 212 Kodeksu karnego), żądał 50 tys. zł zadośćuczynienia za straconą tekę ministra. Posłowie nie zgodzili się na uchYLENIE immunitetu. Wcześniej podobnie żądał ukarania senatora Wadima Tyszkiewicza. Gdy senat także odmówił ścigania, Mejza wszedł na drogę cywilną. Żąda od polityka 100 tys. zł.

Mejza wcześniej był radnym lubuskiego sejmiku. Do Sejmu wszedł z listy PSL, obejmując mandat po śmierci Jolanty Fedak. Szybko zdradził ludowców, przechodząc do klubu PiS. Został wiceministrem sportu. Podał się do dymisji po serii artykułów WP.

Z list partii Jarosława Kaczyńskiego startował w ostatnich wyborach do Sejmu. Start dziwił nawet samych polityków PiS, bo dziennikarze szeroko opisywali działalność biznesową posła – nieprawidłowości w korzystaniu z pandemicznych bonów, które przyznało województwo, fikcyjne szkolenia, w końcu jego medyczną spólkę, która oferowała niesprawdzone terapie chorem na raka czy SMA.

Kiedy Mejza stanął przed sądem? Tego na razie nie wiadomo. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Rejonowego Warszawa – Śródmieście. Choć ze względu na dużą liczbę świadków z okolic Lubuskiego, sąd może zdecydować, by sprawa była procedowana przed zielonogórskim sądem. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34373014

15 kwietnia odeszła od nas

Jadwiga Jankowska-Cieślak

Wspiała aktorka, piękny człowiek.

Łączymy się w smutku

z Rodziną i Bliskimi

Zespół Nowego Teatru

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373052

STAROSTA POWIATU MIELECKIEGO
Mielec, dnia 14 kwietnia 2025 roku, IG.6853.22.2024

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124, 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 roku, poz. 1145 ze zm.) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin, w celu na przeprowadzenia linii kablowej (doziemnej) SN- 15 kV typu 3xXRUHAKXS 1x240/50mm² na długości L= 78 m każda w rurze ochronnej oraz przeprowadzenie dwóch rur kanalizacyjnych (doziemnych) typu RHDPE40/3,7 pod kable światłowodowe, na długości L=78 m każda, w ramach lokalizacji inwestycji celu publicznego pn. Budowa sieci elektroenergetycznej SN 15 kV oraz kanalizacji kablowej w ramach zadania „Opracowanie dokumentacji projektowej budowy powiązania GPZ Połaniec a linią SN 15 kV Mielec-Borowa” zgodnie z ostateczną decyzją nr 4/2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wydanej przez Wójta Gminy Borowa znak: RGO.6733.3.2024.AK z dnia 21 listopada 2024 roku tj.

a) działki nr 58 położonej w miejscowości Ostrówek, gm. Gawłuszowice

Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Mielcu, ul. Wyspiańskiego 6, pok. 315.

Po upływie wskazanego powyżej terminu zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34370482

ŻREBNA KULKA ZARAZ PO ŚWIĘTACH JEDZIE DO RZEŻNI

“Mam na imię Kulka. Noszę pod sercem swoje dziecko... Jeszcze się nie urodziło, a już dostało wyrok. Tak jak ja. PROSZĘ O POMOC”



Fundacja Koniki Moniki ocaliła wspólnie z Wami ponad 300 koni. Dziś proszę Was z całego serca – pomóżcie mi uratować Kulkę i jej maleństwo. **To jeszcze nie musi być koniec, a jeśli nic nie zrobimy. w pierwszy dzień po Świętach Kulka pojedzie do ubojni. Jej życie wyceniono na 4000 zł. Ratujmy ją, zanim będzie za późno!**

Wesprzyj wykup, przekaż darowiznę z imieniem **KULKA** na konto:
05 1020 4900 0000 8202 3349 1785

Fundacja KONIKI MONIKI
Zawada Nowa 22, 26-720 Policzna
www.konikimoniki.org.pl tel: 570 666 540 Monika

Znajdź swoją trasę

250+

oznakowanych
szlaków
rowerowych

Odkryj teraz

www.dolnyslaskrowerem.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**



Energia jutra
zaczyna się dziś



NOWY GAZOWIEC ORLENU

**+2 miliony domów
zasilanych gazem**

Niezależna energetycznie Polska

Zaczniemy od faktów

Z gazu produkujemy prąd. ORLEN ma dwa nowe gazowce. Łącznie będzie miał ich osiem. ORLEN ma też cztery elektrownie gazowe i przygotowuje lub buduje kolejnych pięć. Dlaczego to ważne? Bo to niezależność energetyczna i tania energia. Chcesz wiedzieć, jak to działa?

Energia jutra zaczyna się dziś

W Polsce coraz więcej energii elektrycznej produkujemy z OZE (odnawialnych źródeł energii) – m.in. z wiatru i słońca. A już w przyszłym roku popłynie do nas prąd z pierwszej, budowanej przy udziale Grupy ORLEN, ogromnej farmy wiatrowej na Bałtyku. To bardzo dobrze, bo w ten sposób uzyskujemy najczystsza i najtańszą energię. Jej dostępność jest jednak uzależniona od warunków pogodowych, a przecież energia jest nam potrzebna także wtedy, gdy nie wieje wiatr lub nie świeci słońce. Odpowiedzią na to jest gaz. A dokładniej elektrownie gazowe. Wysokosprawne jednostki gazowo-parowe (CCGT) mogą szybko zwiększać produkcję w bezwietrzne czy pochmurne dni. To pozwala bilansować system w okresach niskiej produkcji z OZE.

Innymi słowy – przy sprzyjającej pogodzie moce OZE produkują energię elektryczną, którą pobieramy z gniazdek. Gdy pogoda nie sprzyja, błyskawicznie włączają się jednostki gazowe. W domach nadal możemy bez zakłóceń korzystać z urządzeń elektrycznych, a przemysł może pracować.

Gaz drogą do bezpieczeństwa energetycznego i niezależności

ORLEN realizuje ambitny program inwestycyjny, aby zapewnić stabilne dostawy gazu w każdych warunkach. Robi to zarówno poprzez zwiększanie własnego wydobycia, jak i zwiększanie możliwości importowych

W 2024 r. łączna produkcja gazu ziemnego Grupy ORLEN wyniosła 8,6 mld m³, co stanowi 20 proc. wzrostu rok do roku. A do 2030 r., według naszych prognoz, wzrośnie do 12 mld m³. Wzrosły także możliwości odbioru gazu z innych kierunków. Terminal LNG w Świnoujściu osiągnął przepustowość 8,3 mld m³. gazu ziemnego rocznie. W 2028 r. moce importowe Grupy ORLEN w zakresie LNG wzrosną o kolejnych ok. 6 mld m³ gazu rocznie w związku z planowanym uruchomieniem terminala FSRU w Gdańsku. Dostawy pochodzą głównie z USA, Kataru, ale także innych kierunków, takich jak m.in. Norwegia czy Egipt.

Strategicznym celem tych działań jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju i niezależności w dostępie do energii. Uwalniamy się od zagrożenia blokadą dostaw z jednego kierunku. ORLEN całkowicie zrezygnował z bezpośredniego importu gazu rosyjskiego, co umożliwiły inwestycje i kontrakty z alternatywnymi dostawcami. A gaz z innych stron świata trzeba dostarczyć do Polski. Potrzebne są do tego specjalistyczne statki. Dlatego budujemy flotę ORLEN.

ORLEN powiększa flotę gazowców. Bezpieczeństwo energetyczne Polaków wzrasta

Flota ORLEN powiększyła się o dwa kolejne gazowce. Tym samym koncern dysponuje już sześcioma jednostkami, a w przyszłym roku dołączą do nich jeszcze dwie. To gwarancja stabilnych i elastycznych dostaw gazu LNG z różnych kierunków.

Gazowce „Józef Piłsudski” i „Ignacy Jan Paderewski” to najnowocześniejsze jednostki tego typu na świecie. Zostały wybudowane przez Hyundai Heavy Industries, spółkę będącą jednym z liderów światowego przemysłu stoczniowego. Każdy ze statków może przetransportować około 70 tys. ton LNG, co odpowiada ok. 100 mln m³ gazu ziemnego w stanie lotnym. To tyle, ile średnio w ciągu tygodnia zużywają wszystkie gospodarstwa domowe w Polsce. W ciągu roku każdy ze statków może w pełni zasilić aż 2 mln gospodarstw domowych. Robi wrażenie.



Energia jutra zaczyna się dziś

• **Premier Holandii Dick Schoof**

FOT. REUTERS / SARAH MEYSSONNIER

Michał Litorowicz

W ten sposób tegoroczny holenderski budżet na pomoc rozwojową uszczuplił się o 300 milionów euro, ale to dopiero początek. Dalekosiężny cel ministrowi handlu zagranicznego i pomocy rozwojowej Reinette Klever jest bowiem zdecydowanie bardziej ambitny – w 2027 roku oszczędności mają sięgnąć 2,4 miliarda euro.

Ostatecznie z puli środków, o które organizacje pozarządowe będą mogły ubiegać się w latach 2026-2030, na pewno wyparuje około miliarda euro.

Wielkie oszczędzanie na trzecim sektorze

Choć parlamentarzyści zasiadający w Eerste Kamer – wyższej izby holenderskiego parlamentu – dali zamiarom Klever zielone światło, to postawili warunek. Poparcie uzyskał bowiem wniosek Unii Chrześcijańskiej wzywający ekipę premiera Dicka Schoofa do przywrócenia mechanizmu wiążącego wydatki na pomoc rozwojową z wysokością produktu krajowego brutto.

Jak informuje portal dutchnews.nl, jednym z większych poszkodowanych polityki cięć będzie UNICEF, który straci nawet połowę dotychczasowej holenderskiej dotacji.

W opinii Klever tak duże organizacje są „zbyt biurokratyzowane i nie zawsze skuteczne”, dlatego Holandia zamierza budować relacje z mniejszymi, lokalnymi partnerami.

Pomoc rozwojowa w odwrocie nie tylko w Holandii

UNICEF i Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ostrzegają, że międzynarodowy trend zwijania pomocy rozwojowej może doprowadzić nie tylko do likwidacji wielu NGO-sów, ale przede wszystkim do setek tysięcy dodatkowych zgonów wśród dzieci z biedniejszych regionów świata i wybuchu nowych ognisk malarii i gruźlicy.

Z kolei autorzy badań opublikowanych niedawno w czasopiśmie „The Lancet HIV” szacują, że exodus czołowych zachodnich darczyńców może doprowadzić do wzrostu liczby zakażonych wirusem HIV o 10 milionów, co przełoży się na blisko 3 miliony zgonów do końca dekady. Skutki te odczują głównie Afryka Subsaharyjska.

Poza Stanami Zjednoczonymi i Holandią znaczącą redukcję finansowania programów pomocowych ogłosiły już Francja (o 35 proc. w 2025 roku), Szwajcaria, która w ciągu trzech lat wygasi swoje zaangażowanie w Albanii, Bangladeszu i Zambii, oraz Wielka Brytania tłumacząca ten ruch potrzebą większych inwestycji w obronność.

Organizacje pozarządowe walczą o przetrwanie

Jak mówi „Wyborczej” Ernst Jan Stroes z przeciwdziałającej ubóstwu w różnych częściach świata holenderskiej organizacji

Dotychczas pieniądze płynęły bez przeszkód, a obecny, trzyletni grant trwa do końca 2026 roku. Co po tej dacie? Trudno wyrokować, bo ambasada Holandii zapowiedziała duże cięcia budżetowe

PAWEŁ KAZANECKI
przedstawiciel EEDC



Holandia tnie środki na pomoc zagraniczną

Zapowiedzi radykalnego odchudzenia nakładów na pomoc rozwojową, którą Holandia od lat hojnie kierowała do biedniejszych państw, stały się faktem. Choć prawicowy rząd nie ma większości w izbie wyższej, ta ostatecznie zatwierdziła tegoroczne cięcia.

Wilde Ganzen, do destrukcyjnych cięć chętnie uciekał się też poprzedni rząd pod wodzą Marka Ruttego. Z tą jednak różnicą, że przynajmniej starano trzymać się zasady, by na pomoc rozwojową przeznaczać, jak sugeruje ONZ, 0,7 proc. produktu krajowego brutto, a nie, jak chce tego obecna władza – 0,4 proc.

– Tak więc wcześniej, gdy gospodarka rosła, rosły też nasze kontrakty. Jesteśmy w momencie przelomu, ponieważ to ostatni rok obecnej perspektywy grantowej. Wkrótce ministra Klever rozpisze nowe konkursy i wtedy dowiemy się, kto zyska, a kto straci lub – w najgorszym wypadku – zniknie z rynku – podkreśla Stroes.

Przypomina też, że zgodnie z propozycją rządzących od NGO-sów będzie wymagany wkład własny w wysokości 50 procent. Żeby sprostać tym wymaganiom, wiele z nich całkowicie wydrenuje swoje budżety.

W konsekwencji, przy braku wolnych, „leżących” środków, trzeci sektor nie będzie w stanie szybko reagować na nieprzewidziane sytuacje, np. kryzysy humanitarne.

– Rozumiem argumentację mówiącą o konieczności intensywniejszych zbrojeń. Jednocześnie wiem, że ministra Klever reprezentuje populistyczną Partię Wolności (PVV). A według obiegowej opinii kolportowanej przez populistów państwo przeznacza na pomoc rozwojową ogromne pieniądze, które są właściwie przepalane. Sęk w tym, że gdy spojrzysz się na cały budżet, okazuje się, że to relatywnie mizerna kwota – zauważa Stroes.

Przedstawiciel Wilde Ganzen twierdzi, że w ciągu najbliższych miesięcy negocjacjach koalicyjnych ograniczenie pomocy rozwojowej było mało bolesnym ustępstwem innych ugrupowań wobec PVV Geerta Wildersa. – I to pokazuje, jak politycy postrzegają ten wrażliwy sektor – jako coś, czym można handlować – ocenia.

Co to oznacza dla polskich NGO-sów?

Niewykluczone, że protekcyjnista agenda realizowana pod hasłem „Holandia na pierwszym miejscu” odbije się także na polskich organizacjach pozarządowych.

Nie chodzi stricte o pomoc rozwojową, bo tej jako kraj względnie zamożny nie potrzebujemy w nadmiarze. NGO-sy znad Wisły chętnie korzystają za to z grantów oferowanych przez Ambasadę Królestwa Niderlandów.

W ostatnich latach skutecznie występowały o nie m.in. FEDERA Fundacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Court Watch Polska, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Fundacja Polityki Rozwojowej, Polski Instytut Praw Człowieka i Biznesu czy Wschodnioeuropejskie Centrum Demokratyczne (EEDC).

Paweł Kazanecki, przedstawiciel EEDC, tłumaczy, że jego organizacja współpracuje z ambasadą Holandii już od dwóch dekad i dzięki tym środkom wspiera poprzez regranting białoruskie społeczeństwo obywatelskie i niezależne media.

– Dotychczas pieniądze płynęły bez przeszkód, a obecny, trzyletni grant trwa do końca 2026 roku. Co po tej dacie? Trudno wyrokować, bo ambasada zapowiedziała duże cięcia budżetowe – mówi Kazanecki.

We wrześniu holenderskie MSZ podało, że w 2025 roku wyda na funkcjonowanie swoich zagranicznych placówek o 10 proc. mniej środków niż w roku poprzednim, a pierwotne założenia mówiły nawet o 22 proc.

Czy to tylko początek? Próbowaliśmy się tego dowiedzieć w samym resorcie, ten jednak do chwili publikacji tekstu nie odpowiedział na nasze pytania.

Ciosy z Europy i zza oceanu

W EEDC mocno uderzyły również kłopoty ich głównego partnera ze Stanów Zjednoczonych, czyli dotowanej przez Kongres fundacji National Endowment for Democracy (NED), której po zaprzysiężeniu Trumpa zamrożono większość funduszy.

– Znaleźliśmy się w specyficznym położeniu, bo choć dysponujemy pieniędzmi z grantów holenderskich i unijnych, te pokrywają do 40 proc. naszych wydatków i zakończą się w ciągu najbliższych dwóch lat. W połączeniu z nagłym odpływem wsparcia z USA przyszłość nie rysuje się w jasnych barwach. Powiedzmy sobie wprost – nie jesteśmy pewni, czy jako organizacja zdołamy przetrwać – wyjaśnia Kazanecki.

– A może dzięki tym działaniom trzeci sektor stanie się bardziej niezależny, dywersyfikując swoje przychody? – dopytuje nieco prowokacyjnie.

– W przypadku stricte lokalnych inicjatyw mieszkańcy, samorządowcy czy prywatny biznes od czasu do czasu wyłożą coś pewnie z własnej kieszeni. Ale założenie, że działania takie jak nasze, czyli transgraniczne, demokratyzacyjne i skupione na systemowych reformach, zainteresują ogromne rzesze sponsorów, jest po prostu utopijne – odpowiada mój rozmówca.

I dodaje, że za pięknie brzmiącymi sloganami o większej niezależności NGO-sów kryje się skrajna krótkowzroczność. Zablockowanie pomocy rozwojowej z USAID oznacza bowiem rezygnację z wpływów politycznych w Afryce i Azji i oddanie walkowerem pola innym mocarstwom. Chiny, Rosja czy Indie doskonale rozumieją, że programy grantowe to forma długoterminowej soft power.

Na Białorusi EEDC musi konkurować z Rosją, która, wykorzystując ogromny prezydencki fundusz, stawia we wszystkich regionach tzw. domy rosyjskie rzekomo krzewiące rosyjską kulturę, a tak naprawdę sączące putinowską propagandę. ●

Białoruś zaprasza 150 tysięcy pracowników z Pakistanu

**Potrzeba ekonomiczna
czy nowa forma nacisku
na UE? Eksperci są podzie-
leni w opiniach o nowym
pomyśle białoruskiego
dyktatora.**

Anna Małasz

O gotowości przyjęcia do 150 tysięcy Pakistańczyków Aleksander Łukaszenka poinformował po spotkaniu z premierem Pakistanu, Shehbazem Sharifem, w Mińsku. Politycy rozmawiali w ubiegłym tygodniu. Jak podkreślił Łukaszenka, Białoruś jest zainteresowana „przede wszystkim specjalistami, a nie po prostu młodzieżą”. Do przeprowadzki wezwał całe rodziny: – Jeśli przyjedzie rodzina, to będą pracować – stwierdził białoruski dyktator. Według oficjalnych zapowiedzi białoruskie władze są gotowe przyjmając imigrantów w obwodach witebskim, homelskim i mohylewskim. W szczególności zachęcają Pakistańczyków do pracy w Baranowickim Zjednoczeniu Przemysłu Bawełnianego w obwodzie brzeskim. Łukaszenka obiecuje stworzyć mi-



• **Białoruscy żołnierze składają przysięgę wierności Aleksandrowi Łukaszence. Mińsk, 25 marca 2025 roku** FOT. BELTA / REUTERS

grantom warunki „takie jak dla Białorusinów”. Tym, którzy podejmą pracę, ma zostać zapewniona nawet pomoc w znalezieniu mieszkania.

Z kraju wyjechało 600 tys. mieszkańców
Pakistan również jest zainteresowany współpracą i liczy na „czer-

panie korzyści”. Jak zapowiedział Sharif, 150 tysięcy specjalistów dla Białorusi zostanie wybranych „na podstawie zasług”. Szczegółów nie podał. Od 2018 do 2023 roku, według danych grupy hakerskiej „Cyberpartyzanci”, z Białorusi wyjechało ponad 210 tysięcy osób w wieku produkcyjnym. Taki odpływ zmusza Mińsk do poszukiwania siły roboczej. Jeden z liderów białoruskiej opozycji i Szef Narodowego Zarządu Antykrzysowego Paweł Łatuszka ocenia, opierając się nowych danych ONZ, że jeśli do tej liczby dodać niepełnoletnich i emerytów, z Białorusi wyemigrowało w ostatnich latach co najmniej 600 tys. osób. Łukaszenka mógłby po prostu zmienić politykę wewnętrzną, ale nie chce. Dlatego zaprasza lojalnych cudzoziemców – ocenia. Oprócz kryzysu politycznego sytuację na rynku pracy pogarszają wyzwania demograficzne: społeczeństwo się starzeje, zauważa doktor nauk ekonomicznych, dyrektor akademickiego centrum BEROC Lew Lwowski. Decyzję Mińska uznaje za ekonomicznie uzasadnioną. – Od 2021 roku gospodarka Białorusi wzrosła o kilka procent, a re-

alne wynagrodzenia – uwzględniając inflację – wzrosły o 25 procent. Dzieje się tak z powodu deficytu siły roboczej. Jeśli Pakistańczycy przyjadą i skutecznie się zintegrują, schłodzi to rynek pracy, który teraz jest przegrzany – ocenia ekonomista. To właśnie integracja może stać się jednym z głównych problemów w realizacji ambitnych planów Mińska. Eksperci zastanawiają się, czy społeczeństwo (ponad 9,1 miliona ludzi) będzie gotowe na napływ 150 tysięcy migrantów z Azji Południowej. – W historii Białorusi nie było takiego doświadczenia – wyjaśnia Lwowski. – W 2024 roku do kraju przyjechało około 30 tysięcy migrantów, ale zdecydowana większość pochodziła z krajów byłego ZSRR. **Po co Łukaszenka zaprasza Pakistańczyków?** Łatuszka zwraca uwagę na jeszcze inny aspekt planów Łukaszenki. – Prawdopodobnie część z Pakistańczyków, która przyjedzie na Białoruś, w przyszłości będzie próbowała dostać się do UE. Poziom życia i warunki społeczne są tam przecież wyższe – zauważa. W przeciwień-

stwie do Lwowskiego dostrzega on w działaniach reżimu białoruskiego nie tylko interes ekonomiczny, ale także zamiar podsycecia kryzysu migracyjnego. Obywatele Pakistanu często pojawiają się w raportach państw Unii Europejskiej na temat prób nielegalnego przekroczenia ich granic przez Białoruś. Pakistańczycy byli także wśród 23 cudzoziemców, którzy w marcu tego roku zostali deportowani z Białorusi w ramach operacji „Nielegal” – corocznej akcji przeprowadzanej przez służby Rosji i państw ODKB mającej na celu wykrycie i powstrzymanie nielegalnej migracji. Polityk zauważa przy okazji, że dzisiejsza sytuacja na granicy z Polską może mieć na celu także wpływ na nadchodzące wybory prezydenckie, pokazując rzekomą nieefektywność obecnych władz polskich w ochronie terytorium kraju. Wśród celów reżimu, zauważa Łatuszka, mogą znaleźć się próby zakłócenia funkcjonowania strefy Schengen. – Wśród grup migrantów, którzy nielegalnie przekraczają granice UE, mogą znajdować się grupy wywiadowcze lub dywersyjne – uważa białoruski opozycjonista. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34372856

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM**

**Burmistrz
Miasta i Gminy
Gryfino**
informuje,

że w dniu **24 czerwca 2025 r.**, o godzinie 10.00 w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **I przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, KW SZ1Y/00072120/8, położonej w obrębie ewidencyjnym Gryfino 1, przeznaczonej pod zabudowę przemysłową zaliczaną do inwestycji mogących pogorszyć środowisko – z zastrzeżeniem warunków określanych w § 30 (12.P.P), tereny zieleni izolacyjnej (14.ZL):

- nieruchomość obejmująca działki nr: 86/1, 304/5, 304/10 o łącznej pow. 3,2343 ha
- cena wywoławcza netto: 1.950.000,00 zł
- wadium: 195.000,00 zł

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34372915

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy**

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Traktorzystów	92/6 255	0,0957	BY1B/00084502/8	650 000,- zł *	65.000,- zł

*Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 361) do ceny sprzedaży działki niezabudowanej doliczony zostanie obowiązujący na dzień sprzedaży podatek VAT..

2. Termin i miejsce przetargu: **01.07.2025 r. o godz. 11⁰⁰ w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuckiej 2 w sali Łochowskiego.**

3. Termin wpłaty wadium **24.06.2025 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
- na stronie internetowej : [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl).

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8⁰⁰ -16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34373194

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą I Ns 250/24, z wniosku Zbigniewa Jagietły toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Lubiniu gmina Krzywiń, stanowiącej działki o numerze ewidencyjnym 669 i 679, dla której Sad Rejonowy w Kościanie prowadzi księgę wieczystą PO1K/00004349/5. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili swój udział w sprawie o zasiedzenie nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich praw.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34373225

W Sądzie Rejonowym w Kielcach
I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 858/23 z wniosku Szymona Kuszewskiego i Elżbiety kozłńskiej o **stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** stanowiącej działkę ewidencyjną numer 1378/15 (obręb 10117) o powierzchni 0,0119 ha, HIP 427 przy ulicy Seminarystkiej w Kielcach. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34372518

**Prezydent Wrocławia**
ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Buraczana 15, 17;

obręb: Klecina, AM-12, dz. nr. 2;
GPS N: 51.06508, E: 16.98021;
pow. nieruchomości: **2123 m²;**
KW nr **WR1K/00246705/8;**
Opis nieruchomości: zabudowana dwoma budynkami mieszkalnymi wielorodzinnymi oraz dwiema komórkami gospodarczymi.

Przeznaczenie nieruchomości w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna; usługi 3: handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, biura, drobne usługi rozrywk, obiekty upowszechniania kultury, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownie medyczne, obiekty lecnictwa zwierząt, rozrywka, widowiskowe obiekty kultury, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, hotele, żłobki, edukacja, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna; terenowe urządzenia sportowe; place zabaw; skwery, infrastruktura drogowa.**

Cena wywoławcza: **2 672 000,00 zł;**
Wadium: **260 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 czerwca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 czerwca 2025 r.

UWAGA TERAZ NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Ponad dwa lata bez aktów wł

Nabywcy lokali na warszawskiej Woli mieszkają bez aktów notarialnych, a wielu z nich od banków dostało ostateczny czas na dostarczenie dokumentów do końca maja. Deweloper, firma J.W. Construction nie może dogadać się z miastem.

Justyna Sobolak

„Zamieszkać wysoko” – tak firma J.W. Construction zachęcała do zakupu mieszkań w potężnym, trzyczęściowym budynku w inwestycji Bliska Wola Tower, u zbiegu ulic Kasprzaka i al. Prymasa Tysiąclecia. Ze względu na swoje rozmiary, całe osiedle zostało ochrzczone mianem warszawskiego „Hongkongu”.

Budowa budynku zaczęła się we wrześniu 2018 r., zakończyła się z końcem 2022 r. W wieżowcu zaplanowano nie tylko mieszkania, ale i biura, usługi oraz część hotelową.

Mieszkają bez aktów notarialnych

Gdy inwestycja została ukończona, nabywcy mieszkań odebrali klucze i ruszyli z pracami remontowymi, czekając aż deweloper poinformuje ich o terminie podpisania aktów notarialnych. Na oczekiwaniu upłynął 2023, potem 2024 r., teraz mijają kolejne miesiące 2025 r. – Od ponad dwóch lat czekamy na akty notarialne. Nie mając ich, nie możemy sprzedać lokali, a przecież życie różnie się układa – alarmuje jeden z mieszkańców.

Wtóruije mu inny. – Wiele osób, w tym ja, kupiło mieszkanie na kredyt. Banki oczekują dostarczenia aktów notarialnych. Już aneksowaliśmy umowy i przedłużono nam termin, ale ostateczny mija nam w maju, niektórym osobom w czerwcu. Zaraz zostaniemy z niczym – podkreśla nabywca.

Konflikt z miastem

O problemie z aktami notarialnymi w tej inwestycji warszawska „Wyborcza” pisała już wielokrotnie. Z czego on wynika? Z konfliktu dewelopera z miastem. Jego źródłem jest część hotelowa, którą zaprojektowało J.W. Construction Holding w tym budynku. Miasto wydało zezwolenie na budowę obiektu o funkcji mieszanej, w tym hotelowej, ale deweloper chce, by ta część nie funkcjonowała jako całość, czyli obiekt z pokojami, ale by każdy lokal był osobną jednostką. Takich lokali jest 157. Miasto nie chce wydać zaświadczenia o samodzielności tych lokali.

Dlaczego? Bo to lokale niemieszkalne. Wiele z nich ma mniej niż 25 m kw. powierzchni. – Niestety, proceder budowy hoteli czy apartoteli w nieruchomościach, które nie dopuszczają zabudowy mieszkaniowej, przybiera dużą skalę w całym kraju. Niektórzy deweloperzy, nie mogąc wybudować lokali mieszkalnych, budują hotel albo apartotel, a następnie próbują wydzielać samodzielność lokali, w których zamieszkują rodziny na pobyt stały – argumentuje przedstawiciel wydziału prasowego UM Warszawy w rozmowie z Wyborcza.biz.

Zwraca uwagę, że takie „hotelowe” lokale nie spełniają standardów dla lokali mieszkalnych. Nie muszą do nich powstawać miejsca postojowe, a ich metraż jest zaniżony – nierzadko to nawet 10 czy 15 m kw. – Takich lokali nie dotyczą też wymogi dotyczące czasu nasłonecznienia, stąd są np. wydzielane w piwnicznych przyziemiach, jak miało to miejsce np. w Krakowie – słyszymy w biurze prasowym miasta.



Miasto już cztery razy odmówiło deweloperowi wydania zaświadczeń o samodzielności 157 lokali hotelowych. Po pierwszej odmowie J.W. Construction odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które przyznało rację deweloperowi. SKO stwierdziło, że ratusz ma tylko sprawdzić, czy lokale są wydzielone w budynku trwałąmi ścianami i są przeznaczone na stały pobyt ludzi. I na tym koniec – jeśli te dwa warunki są spełnione, należy stwierdzić samodzielność lokalu, nie oglądając się na to, czy to pokój w hotelu czy mieszkanie.

Ale miasto nadal stało przy swoim. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. W październiku 2024 r. miasto po raz kolejny odmówiło wydania zaświadczenia o samodzielności poszczególnych pokoi hotelowych – deweloper wniósł zażalenie do SKO w Warszawie. SKO kolejny raz podtrzymało swoje stanowisko. WSA także już zdecydował w sprawie. Sąd uznał, że wniesiona przez dewelopera skarga jest zasadna, w związku z czym uchylił postanowienie prezydenta m.st. Warszawy o odmowie wydania zaświadczeń o samodzielności lokali.

Teraz pałeczka znów jest po stronie miasta. Ale urzędnicy twierdzą, że nic nie stoi na przeszkodzie, by deweloper zaczął podpisywać akty notarialne z mieszkańcami. – Miasto Stołeczne Warszawa wydało zaświad-

czenia o samodzielności wszystkich lokali w budynkach przy Kasprzaka 29 i 29a – zarówno lokali mieszkalnych, jak i lokali niemieszkalnych (o funkcji usługowej i biurowej oraz zaświadczenie o samodzielności lokalu o funkcji hotelowej). A więc zaświadczenia obejmują całe budynki przy ul. Kasprzaka 29 i Kasprzaka 29 a – słyszymy w biurze prasowym urzędu.

Przedstawiciele biura uważają, że nie ma więc prawnych przeszkód wyodrębnienia poszczególnych lokali mieszkalnych i niemieszkalnych, a sprzedaż ta może odbywać się w różnych formach. – W odniesieniu do lokali samodzielnych może być to nabycie prawa własności pojedynczego lokalu, natomiast w przypadku lokalu hotelowego obejmującego wiele jednostek mieszkalnych, które nie stanowią samodzielnych lokali, możliwe jest sprzedawanie udziałów w lokalu hotelowym, a więc lokal hotelowy może stać się współwłasnością wielu podmiotów, z wyłącznym prawem do użytkowania poszczególnych jednostek hotelowych – uważa przedstawiciel biura prasowego miasta.

Problem części wspólnych

W tej przepychance najbardziej tracą nabywcy mieszkań. A mowa o 1,5 tys. lokali. – Czy deweloper nie może po prostu przepychać się z miastem o lokale hotelowe, a z osobami, które kupiły mieszkania podpisać akty notarialne? – zastanawia się jeden z mieszkańców osiedla Bliska Wola Tower.

Sytuacja, jak twierdzi Maciej Oborski, radca prawny, pełnomocnik J.W. Construction Holding S.A., jest skomplikowana. – Brak zaświadczeń o samodzielności 157 lokali hotelowych powoduje komplikacje w zakresie ułożenia struktury własnościowej budynku, jeśli chodzi o części wspólne, co wynika bezpośrednio z przepisów ustawy o własności lokali – twierdzi.

I tłumaczy, że jeśli część hotelowa ma stanowić jeden duży, samodzielny lokal, to korytarze wchodzące w skład tego lokalu będą jego częścią. Jeśli zaś będą to osobne lokale, tak jak chce deweloper i nabywcy tych lokali, to korytarze będą częścią wspólną. Trzeba więc czekać na ostateczne rozstrzygnięcie.

To jeden budynek o funkcjach mieszanych: mieszkania, biura, usługi w parterze, hotel. Na jego powstanie, właśnie z tymi funkcjami, zostało uzyskane pozwolenie. W związku z tym, że jest na jednym gruncie, nie ma

możliwości techniczno-prawnie tego rozdzielić. Stąd mamy taką ogromną trudność – mówi Maciej Oborski.

Jak długo będzie więc jeszcze trwała ta sytuacja? – Zadajemy sobie to pytanie w spółce praktycznie codziennie. Dostajemy sygnały od nabywców, staramy się być z nimi w kontakcie, transparentnie komunikujemy działania. Wciąż mamy nadzieję, że wkrótce ta sytuacja się rozwiąże – mówi radca prawny.

Jak twierdzi, dla spółki ogromnym zaskoczeniem było przede wszystkim to, co działo się w 2024 r. W czerwcu zapadł wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który przyznał rację deweloperowi. Wyrok uprawomocnił się końcem sierpnia 2024 r. Sprawa wróciła do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. To jest właściwa jednostka organizacyjna w ramach organu – prezydenta miasta stołecznego Warszawy, która jest kompetentna do wydawania zaświadczeń o samodzielności lokali. – Biuro odmówiło już po raz czwarty wydania zaświadczeń o samodzielności lokali, mimo jednoznacznych ocen prawnych wyrażonych wyrokiem. To było dla nas duże zaskoczenie – zauważa Maciej Oborski.

Nikt sobie nie będzie przeszkadzał

W tej chwili pałeczka znów jest po stronie miejskiego biura. Spółka złożyła kolejne zażalenie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego na postanowienie odmowne wydane przez urzędników. SKO kolejny raz uchyliło postanowienie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, wskazując, jak twierdzi radca prawny, że nie ma innego wyjścia: zapadł prawomocny wyrok. – Bardzo liczymy na to, że ten wyrok będzie w końcu respektowany – zauważa radca prawny.

Maciej Oborski sugeruje, że miasto obawia się niedogodności wynikających z najmu krótkoterminowego. Ale w inwestycji, jak twierdzi, takich obaw nie ma, bo została tak zaprojektowana, że najemcy nie będą zakłócać życia mieszkańcom. – Mieszkańcy są odseparowani, są w innej części budynku. Przestrzenie hotelowa i mieszkalna są w stanie w miarę osobno funkcjonować. Nie do końca więc dostrzegam interes społeczny, na który Biuro Architektury mogłoby się powoływać, odmawiając wydania zaświadczeń, bo nie bardzo widzę, komu, w sensie społecznym, dzieje się krzywda, że ten budynek został tak zaprojektowany, a nie inaczej. Wszy-

Proceder budowy hoteli czy apartoteli w nieruchomościach, które nie dopuszczają zabudowy mieszkaniowej, przybiera dużą skalę w całym kraju. Niektórzy deweloperzy, nie mogąc wybudować lokali mieszkalnych, budują hotel albo apartotel, a następnie próbują wydzielać samodzielność lokali, w których zamieszkują rodziny na pobyt stały

asności

scy nabywcy wiedzieli o tym, jak budynek będzie funkcjonował – zauważa radca prawny. Interes społeczny dostrzega natomiast w innej sytuacji, tj. wówczas gdy w obiektach mieszkalnych prowadzony jest najem krótkoterminowy, co może negatywnie oddziaływać na komfort życia stałych mieszkańców budynku.

Obala też inny argument miasta – możliwość meldowania się w lokalach niemieszkalnych. – Na to, czy ktoś będzie w lokalu hotelowym mieszkał stale, nie ma remedium na etapie zaświadczeń o samodzielności lokali. W każdym innym lokalu, np. w biurze, może się przecież zdarzyć, że ktoś urządzi de facto mieszkanie. Albo w lokalu mieszkalnym prowadzić będzie działalność gospodarczą. Jeśli chodzi o meldowanie, to właściwy w tej sprawie jest organ w postaci prezydenta miasta stołecznego Warszawy. Jak ktoś chce się meldować, to prezydent przesyła do nas zawiadomienia. Jeśli są to lokale mieszkalne, to spółka co do zasady nie oponuje, jeśli są to lokale niemieszkalne, to zwracamy na to uwagę prezydentowi – mówi Maciej Oborski.

Pytany o to, co robi spółka, jeśli miasto znowu powie „nie”, przyznaje, że nie ma na to teraz gotowej odpowiedzi. – Wychodzimy z założenia, że w demokratycznym państwie nie powinno być tak, że organ władzy samorządowej nie respektuje rozstrzygnięć sądowych. Będziemy się zastanawiać. Być może spółka będzie zmuszona szukać alternatywnych możliwości dokonania podziału, niemniej jednak wymagałoby to zgody nabywców jednostek hotelowych, by w jakiejś innej formie nabyli lokale np. współwłasności, ale na ten moment, według naszego zorientowania, nie są tym zainteresowani. Każdy oczekiwał nabycia samodzielnego lokalu. Istnieją też pomysły po stronie prawników, jak sobie z tym radzić, ale wszystko to będą konstrukcje protezowe, a takich chcielibyśmy uniknąć – zauważa Maciej Oborski.

Będzie zadośćuczynienie?

Wielu klientów żyje w ogromnym stresie. Banki czekają maksymalnie do maja lub czerwca tego roku na dostarczenie aktów notarialnych, inaczej będą wypowiadać umowy. – Wiemy, że niektórym terminy już upłynęły i aneksowali umowy. Mamy nadzieję, że w razie potrzeby banki spojrzą przychylnym okiem i przedłużą terminy. Spółka także jest w kontakcie z bankami. Nie chcielibyśmy, by jakieś umowy kredytowe zostały wypowiedziane – mówi radca prawny.

Pytany, czy firma przewiduje zadośćuczynienie dla mieszkańców, stwierdza, że to trudny temat. – J.W. Construction uważa, że nie ma tu jej winy. Spółka wystąpiła z pozwem o odszkodowanie wobec miasta za brak wydania zaświadczeń. Jeśli spółka nie otrzyma zadośćuczynienia, to będzie bardzo trudne, by przewidziała rekompensaty dla nabywców za opóźnienia w zawarciu aktów notarialnych. Opóźnienie nie jest zawinione przez J.W. Constructions. Proszę pamiętać, że nie tylko klienci spółki ponoszą koszty, ale również spółka, choćby w zakresie choćby podatków – mówi Maciej Oborski. ●

◀ **Bliska Wola Tower – inwestycja J.W. Construction u zbiegu ulic Kasprzaka i al. Prymasa Tysiąclecia. Ze względu na swoje rozmiary, całe osiedle zostało ochrzczone mianem warszawskiego „Hongkongu”**

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

Putin kusi Trumpa

Rosja zwróciła się do USA w sprawie zakupu samolotów Boeinga dla swoich linii lotniczych Aeroflot. Chce za nie zapłacić pieniędzmi banku centralnego Rosji, które w ramach sankcji zostały zamrożone w Stanach Zjednoczonych.

Andrzej Kublik

W trakcie rozmów z administracją prezydenta USA Donalda Trumpa Rosja zwróciła się o zezwolenie na zakup samolotów pasażerskich Boeing dla swoich państwowych linii lotniczych Aeroflot, napisała agencja Bloomberg, powołując się na swoje źródła w Moskwie.

Ta oferta została ogłoszona w momencie wrażliwym dla amerykańskiego giganta lotniczego. Dzień wcześniej Bloomberg napisał, że w ramach sporów handlowych z USA władze Chin zażądały od swoich przewoźników, aby zrezygnowały z samolotów zamówionych od Boeinga oraz części zamiennych od samolotów. Chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że nic nie wie o takim zakazie. Ale nie ma pewności, czy na taki krok nie zdecyduje się któryś z prywatnych chińskich przewoźników, utrzymując, iż nie działał na polecenie rządu Chin.

W takiej sytuacji oferta Rosji, ogłoszona za pośrednictwem agencji Bloomberg, mogłaby wesprzeć interesy Boeinga, który do czasu napaści Rosji na Ukrainę był kluczowym dostawcą długodystansowych samolotów pasażerskich dla rosyjskich linii lotniczych.

Rewanż za rozejm z Ukrainą

Według rosyjskiego rozmówcy agencji Bloomberg zakup amerykańskich samolotów dla Aeroflotu stanowiłby część porozumień o poluzowaniu sankcji USA wobec Rosji w razie zawieszenia broni z Ukrainą.

Na razie takie transakcje są niemożliwe, bo zaraz po inwazji Rosji na Ukrainę USA i Unia Europejska zakazały sprzedaży Rosji samolotów, części lotniczych, a także świadczenia usług obsługi samolotów.

Na dodatek Rosja dla sfinansowania zakupu Boeingów chciałaby wykorzystać pieniądze swojego banku centralnego, które zostały zamrożone w Stanach Zjednoczonych zaraz po napaści Rosji na Ukrainę. Czyli wymagałoby to zniesienia, przynajmniej częściowego, takich sankcji wobec Rosji.

Spekulacje na temat takich transakcji uciął Brian Hughes, rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA. „Stany Zjednoczone nie będą rozmawiać o żadnych zobowiązaniach go-



• Boeing 737-800 rosyjskiego Aeroflotu ląduje na lotnisku Pułkowo w Sankt Petersburgu, 15 sierpnia 2018 r. FOT. SHUTTERSTOCK

Stany Zjednoczone nie będą rozmawiać o żadnych zobowiązaniach gospodarczych, dopóki nie zostanie osiągnięte zawieszenie broni

BRIAN HUGHES
rzecznik Rady Bezpieczeństwa
Narodowego USA

spodarczych, dopóki nie zostanie osiągnięte zawieszenie broni” – przekazał agencji Bloomberg.

Departament Stanu USA, rzecznik Kremla i Boeing nie odniosły się do doniesień Bloomberg.

Podstępny pomysł

Państwa Zachodu po napaści Rosji na Ukrainę zamroziły aktywa banku centralnego Rosji szacowane na około 300 mld dol. W USA jest skromna część tej kwoty, szacowana przez agencję Bloomberg na 5 mld dol.

Większość aktywów banku centralnego Rosji zamrożono w Europie: w Unii Europejskiej ok. 200 mld dol., w Wielkiej Brytanii 26 mld funtów, a w Szwajcarii 7,4 mld franków. Aktywa banku centralnego Rosji zamrożone w USA, UE i Wielkiej Brytanii stanowią zabezpieczenie 50 mld dol. kredytu, który w zeszłym roku przyznały Ukrainie państwa grupy G7, skupiającej największe potęgi gospodarcze Zachodu. A kredyt ten ma być spłacany do połowy stulecia z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów.

Odmrążając aktywa banku centralnego Rosji administracja Trumpa przerzuciłaby na UE i pozostałe państwa grupy G7 większe koszty kredytu dla Ukrainy, wywołując kolejne spory z główny-

mi sojusznikami Stanów Zjednoczonych. Byłoby to zgodne z imperialną polityką Kremla: dzieli i rządź. A jednocześnie Moskwa pozbyłaby się ryzyka utraty pieniędzy zamrożonych w USA. Bo w połowie zeszłego roku Kongres USA uchwalił przepisy, upoważniające prezydenta Stanów Zjednoczonych do konfiskaty zamrożonego majątku państwa rosyjskiego. Takich przepisów nie ma żadne z pozostałych państw grupy G7.

Lotnicze pragnienia Rosji

Restrykcje Zachodu wobec rosyjskiej branży lotniczej bardzo doskwierają Moskwie. W czasie rozmów podjętych z administracją Trumpa, Rosja kilka razy oficjalnie zwracała się do USA o zniesienie tylko jednych sankcji: zakazu korzystania z amerykańskiej przestrzeni powietrznej. Waszyngton dotąd oficjalnie nie odniósł się do tego. Nie jest jasne, czy Rosjanie nie mogą się obyć bez latania do Stanów Zjednoczonych, czy też założyli, że jeśli USA zniosą te restrykcje, to łatwiej im będzie wynegocjować przywrócenie dostępu dla swoich przewoźników do europejskiej przestrzeni powietrznej.

Wiadomo, że wielkim problemem dla Rosji jest zakaz dostawy samolotów i części lotniczych z Zachodu. Po napaści na Ukrainę Rosja faktycznie przejęła ok. 400 maszyn leasingowanych od zachodnich firm. Dopiero niedawno władze Rosji zaczęły odkupywać te samoloty, ale według szacunków rosyjskiego dziennika RBK dotąd odkupiono dopiero 40 proc. maszyn.

Część samolotów przejętych przez rosyjskich przewoźników została wykorzystana jako źródło części zamiennych, czyli faktycznie wycofano je z eksploatacji. A jednocześnie wykorzystywane ciągle samoloty starzej się. I z tego powodu zakup nowych samolotów pasażerskich staje się coraz pilniejszy dla Rosji. Tym bardziej, że plany produkcji własnych rosyjskich samolotów opóźniają się. ●

OGLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34372538

We wtorek w Wyborczej „Życie lepiej na wiosnę”

Mózg lubi się wysilić.

Zafiksowaliśmy się na uczuciach pozytywnych. Tymczasem to, co trudne, nas rozwija

„Ja nie dam rady” to nawyk.

Zamartwianie się to nasz wybór. Rozmowa z dr Ewą Woydytło, psycholożką



DODATEK
SPECJALNY

Czy od przychodu na Vinted tr

Sprzedający na Vinted czy OLX nie wiedzą zbyt wiele o podatkach. Są pełni obaw: „Niech mi ktoś wytłumaczy jak to jest, bo podobno mają sprawdzać nawet transakcje rok wstecz”.

Piotr Miączyński

Nadszedł czas rozliczania podatków. Na fejsbukowych forach dla sprzedawców na Vinted (wyminki przytaczamy w pisowni oryginalnej) mieszane emocje.

Jest strach: „W całej Polsce ruszyła fala kontroli, która dotyczy przedsiębiorców oraz osób fizycznych”. Kto jest na celowniku? Osoby, które „nie zarejestrowały działalności przy sprzedaży internetowej (m.in. Allegro, OLX, Vinted)”.

Jest sporo niezrozumienia: „Mój mąż ostatnio usłyszał w radiu że mają wprowadzić ten podatek od sprzedaży na vinted olx itp niech mi ktoś wytłumaczy jak to jest”.

Jest wreszcie dużo niewiedzy: „Witam potrzebuję waszej pomocy /.../ od jakiej kwoty rocznie muszę płacić podatki na Vinted? Wolę się zapytać, bo słyszałem raz że 30 000 zł, raz że 8 000 zł”. Jak to jest z tymi nowymi podatkami na Vinted?

Jednym ze złudzeń, które panuje wśród sprzedawców jest to, że rząd czy UE wprowadzili nagle jakieś nowe podatki. Tymczasem podatki cały czas są takie same.

Fiskus: Wprowadzone przepisy nie zmieniają dotychczasowych zasad opodatkowania sprzedaży w internecie.

Po prostu sporo osób kompletnie nie ma pojęcia, że powinno je płacić. I tak jest od lat. Ale po kolei.

Tak, wskutek wejścia w życie nowych przepisów dotyczących raportowania handlu oraz najmu przez internet (wdrażających tzw. dyrektywę DAC7) fiskus otrzymał sporo danych. Zarówno o sprzedających towary na platformach typu Allegro, eBay, Amazon czy Vinted, jak i osobach świadczących usługi fryzjerskie, remontowe, transportowe czy budowlane za pośrednictwem platform typu Fixly, Booksy czy OLX.

Takie dane już do skarbowki poszły. Za rok 2023 – 31 grudnia 2024, za 2024 r. do końca stycznia 2025 r.

Taka jest reguła generalna. Są jednak wyjątki. Wśród nich jest właśnie Vinted, który

przekazał dane już wcześniej, ba niektóre osoby miały z tego powodu kontrole! Dlaczego? Vinted jest zarejestrowane na Litwie, a ta przyjęła nowe prawo o raportowaniu, wynikające z unijnej dyrektywy, już 1 stycznia 2023 r., czyli wcześniej niż Polska. O ilu sprzedawcach zostały przekazane dane? Tu niestety nasz resort finansów jest mało precyzyjny. Informuje, że do szefa Krajowej Administracji Skarbowej, „w ramach automatycznej wymiany informacji, wpłynęły 2183 pliki”. Jeden plik w posiadaniu skarbowki nie oznacza jednak jednej osoby, a dużo więcej. Pisał o tym mój kolega redakcyjny Leszek Kostrzewski w tekście: „Sprzedający na Allegro, OLX czy Vinted mogą spodziewać się kontroli”. (Można go przeczytać na portalu Wyborcza.biz). Po co są zbierane dane o sprzedawcach?

Resort finansów: Dzięki raportowaniu zwiększy się dostępność danych dotyczących dochodów uzyskanych przez podatników za pośrednictwem platform, które wspomogą organy administracji skarbowej w weryfikacji prawidłowości deklarowania przez sprzedawców uzyskiwanych dochodów. Pozwoli to również na zapewnienie uczciwej konkurencji pomiędzy platformami, a tradycyjnymi przedsiębiorstwami.

Przekładając na język polski: skarbowka szuka osób, które kantują na podatkach, a dzięki temu są bardziej konkurencyjni.

Kto jest na radarze skarbowki? Jeśli ktoś na Vinted dokonał więcej niż 30 transakcji oraz osiągnął z tych transakcji łączny przychód powyżej 2000 euro, to skarbowka o takiej osobie jest informowana.

Czy raportowane jest jakie konkretnie przedmioty zostały sprzedane?

Resort finansów: Nie. Przekazaniu do Szefa KAS będzie podlegała zagregowana informacja o ilości transakcji i łącznym wynagrodzeniu, bez wskazywania jaki konkretnie przedmiot został sprzedany, czy też jaka konkretnie usługa została wykonana.

Platforma żeby przekazać dane musi jednak bardzo precyzyjnie wiedzieć jaka konkretnie osoba u nich sprzedaje. Jeśli ktoś po-



• Jeśli ktoś na Vinted dokonał więcej niż 30 transakcji oraz osiągnął z tych transakcji łączny przychód powyżej 2000 euro, to skarbowka o takiej osobie jest informowana

FOT. SHUTTERSTOCK

dał więc tylko numer telefonu i email, to Vinted poprosi o podanie pełnych danych łącznie z PESEL-em. Co swoją drogą rodzi kolejne problemy. Jak w przypadku Kasi, która na forum na Facebooku skarży się, że dostała wiadomość od Vinted, żeby podała swoje dane. Zarobiła ok. trzech tysięcy złotych, tyle, że nie ma 18 lat. „Jeżeli podam dane mojej mamy zostanie to jakoś sprawdzone?” – pyta. Obawia się, że jej transakcje zostaną dołączone do przychodu matki.

Zasady Vinted są tymczasem bezwzględne: „Jedynie zarejestrowani użytkownicy /.../, którzy ukończyli 18 lat, mogą zamieszczać ogłoszenia i przeprowadzać transakcje w witrynie. Rodzic lub opiekun może przyznać swoim niepełnoletnim dzieciom dostęp do konta Vinted, przyjmując pełną odpowiedzialność za jego użytkowanie”. Choć tajemnicą poliszynela jest, że pewna część kont jest prowadzona przez nastolatków, którzy podali fałszywe daty urodzenia.

Kiedy trzeba zapłacić podatek od transakcji na Vinted? Tutaj wkraczamy w kolejny mit, który niestety również podtrzymuje sama platforma Vinted, albowiem jej wytłumaczenia dla sprzedawców są tu nieco mętne.

Serwis pisze tak: „W Polsce sprzedaż na Vinted może podlegać opodatkowaniu tylko wtedy, kiedy czerpiesz z niej zysk (to znaczy: sprzedajesz rzeczy drożej, niż je kupiłeś [-eś]), a Twój całkowity roczny dochód przekracza 30 000 zł (w co nie wlicza się sprzedaż prywatnych rzeczy, które były twoją własnością dłużej niż 6 miesięcy)”.

Ludzie nie rozumieją tymczasem, że te wspomniane 30 tysięcy złotych to po prostu kwota wolna od podatku, a nie jakiś specjalny limit od sprzedaży internetowej. A kwota wolna jest wykorzystywana np. jeśli ktoś pracuje na etacie.

Skarbowka: Limit 30 transakcji/ (piszemy o nim wyżej przyp. red.) nie jest wysoki i często może być przekroczony, np. w przypadku wyprzedawania używanych ubrań. Zaraportowanie tego faktu przez operatora platformy nie jest równoznaczne z koniecznością opodatkowania tej sprzedaży, czy też rejestracją działalności gospodarczej w zakresie handlu.

Dalej fiskus dojaśnia, że „nawet w przypadku przeprowadzenia 100 transakcji czy sprzedaży za 10 000 zł, o ile będzie to prywatna sprzedaż używanych rzeczy, które ma się dłużej niż 6 miesięcy i jest się w sta-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34371879



Twoje 1,5% ratuje zwierzęta!

OTOZ Animals od 23 lat ratuje zwierzęta i walczy o ich dobro.

Tylko w 2024 roku przeprowadziliśmy aż **9154 interwencje**, ratując tysiące istnień. Dzięki tym działaniom uratowaliśmy i oddaliśmy do adopcji **7014 zwierząt**. Obecnie prowadzimy **10 schronisk i przytulisk** zajmujących się zwierzętami w potrzebie. Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat zrealizowaliśmy **56028 interwencji** i **pomogliśmy 76468 zwierzętom** rozpocząć bezpieczne życie w nowych domach.



KRS 0000069730



www.animalsi.pl

Ulga – ostatnia szansa

Remont domu może boleć mniej – o ile skorzysta się z ulgi termomodernizacyjnej. To jedna z niewielu okazji, by połączyć oszczędności na rachunkach, mniejsze podatki i polepszenie komfortu życia.

Ireneusz Sudak

Tej wiosny ruszył po kilku miesięcznej przerwie program Czyste Powietrze. W nowym programie są trzy poziomy dofinansowania:

- **podstawowy** – do 40 proc. dofinansowania przy progu dochodu 135 tys. zł rocznie;
- **podwyższony** – do 70 proc. dofinansowania, przy progu dochodów 2250 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym, 3150 zł w gospodarstwie jednoosobowym; roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie 40-krotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę;
- **najwyższy** – do 100 proc. dofinansowania, próg dochodu: 1300 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym; 1800 zł w gospodarstwie jednoosobowym lub otrzymywanie zasiłków (stały, okresowy, rodzinny, specjalny opiekuńczy); roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie 12-krotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Zapotrzebowanie na energię użytkową do ogrzewania w budynku powyżej 140 kWh na m kw. na rok.

Dofinansowanie można zgarnąć na:

- wymianę pieca kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła;
- modernizację lub wykonanie nowoczesnej instalacji grzewczej;
- ocieplenie budynku;
- wymianę okien i drzwi;
- zakup rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Korzyści dla tych, którzy podejmą się remontu domu będą potrójne. Przede wszystkim to obniżka opłat eksploatacyjnych za ogrzewanie. Nowoczesny i docieplony dom potrzebuje mniej energii. Ale Czy-

ście Powietrze to też nie tylko dopłata do zakupu wielu z wyżej wymienionych produktów i usług, ale też okazja do skorzystania z ulgi podatkowej – w tym i kolejnych latach. Już teraz można obniżyć sobie podatki za wydatki poniesione w roku ubiegłym. A więc w poprzedniej edycji programu. Trzeba jednak pamiętać, że odliczeniu w ramach ulgi podlegają jedynie wydatki poniesione z własnych środków, które nie zostały pokryte dotacją.

Twój e-PIT i ulga termomodernizacyjna

Żeby odzyskać trochę pieniędzy i nie zapłacić fiskusowi więcej niż musimy, możemy zastosować ulgi. I rozliczyć się samodzielnie, nie zdając się na ślepy los systemu informacyjnego skarbowki.

Jedną z najpopularniejszych jest ulga termomodernizacyjna. Według danych Ministerstwa Finansów skorzystało z niej już ponad pół miliona podatników, którzy odliczyli w sumie od podatku kilkanaście miliardów złotych.

Ulga termomodernizacyjna została wprowadzona w 2019 r., równoległe z programem „Mój prąd”. Polega na tym, że od podstawy opodatkowania możemy odliczyć ekologiczne wydatki na maksymalną kwotę 53 tys. zł. Możemy to zrobić w ciągu sześciu lat od poniesienia pierwszego wydatku, w miarę jak etapami remontujemy swój dom. Przykład: robiliś remont w 2022 roku, masz rachunki, z ulgi nie skorzystałeś dotąd? Rozlicz ją teraz w PIT za 2024 rok. Od dochodu można odjąć wydatki na wymianę kotła węglowego, zakup fotowoltaiki, pompy ciepła czy na docieplenie. Pełny katalog wydatków można znaleźć na stronie Ministerstwa Finansów. Ulga skierowana jest tylko do wła-

ścicieli lub współwłaścicieli istniejących budynków, a nie właśnie oddanych do użytku albo tych, które są jeszcze w budowie. Druga zasada: dom nadal musi być nasz. Jeśli zrobiliśmy remont, a dom sprzedaliśmy, to niestety podatku sobie nie zmniejszymy.

Ulga dla podatnika, nie dla domu

Dobra wiadomość jest taka, że ulga jest na podatnika, nie na dom. Czyli jeśli dom to współwłasność męża i żony, to każde z nich może odliczyć wydatki na sumę 53 tys. zł. O ile oczywiście każdy z małżonków osiąga dochody, od których można dokonać odliczenia. Ale uwaga! Przedsięwzięcie inwestycyjne w ramach ulgi termomodernizacyjnej musi być zakończone w okresie trzech kolejnych lat, licząc od końca roku podatkowego, w którym poniesiono pierwszy wydatek. W przypadku uchybienia terminowi, jeśli ulgę rozliczaliśmy już w latach poprzednich, to nie dość, że nie odliczymy bieżących wydatków, to w dodatku trzeba doliczyć kwoty poprzednio odliczone.

To o czym trzeba koniecznie pamiętać, to fakt, że do ulgi uprawniają jedynie wydatki mieszczące się w katalogu zawartym w rozporządzeniu. To np. kocioł olejowy, koszty przyłączenia do sieci ciepłowniczej lub gazowej, elementy instalacji grzewczej, rekuperacja, styropian, pianka pur, itp.

Co ważne, zwrot można dostać nie tylko za sam materiał, ale też część usług takich jak wymiana okien, montaż kotła czy kolektora słonecznego, a także np. audyt energetyczny (je także dokładnie opisuje rozporządzenie).

Co jest wydatkiem, którego nie można odliczyć? Chodzi o np. montaż markiz termosłonecznych. Do ulgi termomodernizacyjnej nie uprawnia też nadbudowa obiektu związana z wymianą dachu, ale już w jej ramach możliwe jest odliczenie wydatków na docieplenie dachu istniejącego budynku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34358929

Pomóż ochronić ostatnią chwilę ...

Fundacja Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu od stycznia 2006 roku zajmuje się domową opieką paliatywną nad nieuleczalnie chorymi dziećmi. Opieką obejmuje dzieci zamieszkane na terenie całego województwa opolskiego. Fundacja istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca, którym nieobojętny jest los naszych małych podopiecznych. W działalności tej bardzo liczymy na ludzi wrażliwych na potrzeby chorych dzieci.

DZIĘKUJEMY ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE.

1,5% PODATKU
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
KRS 0000245423

FUNDACJA DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

ul. Armii Krajowej 11-13 A
45-071 Opole
tel./fax: 77 442 51 08
www.hospicjum.opole.pl

HOSPICJUM PERINATALNE W OPOLU
PRZY FUNDACJI DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34371183

DZIECI Z CHOROZAMI NEREK POTRZEBUJĄ TWOJEJ POMOCY

PRZEKAŻ 1,5% TWOJEGO PODATKU
na poprawę jakości życia i leczenie dzieci z przewlekłymi chorobami nerek
Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Chorobami Nerek "Kłębuszek"
im. prof. dr Marty Uszyckiej - Karcz
Numer KRS 0000243985
Bank Millennium S.A. Numer konta 66 1160 2202 0000 0000 7159 6965

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372843

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

Zapraszamy do wsparcia naszych podopiecznych

KRS 00000 50135

1,5 % To takie proste !

Bezplatny program PIT: www.dolfroz.com

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34372645

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES

wyborcza

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362111

Proszę POMÓŻ Ty JEDEn możesz Odmienić mój los

Lódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
ul. Piotrkowska 117 lok. 19
90-430 Łódź
Konto 18 1090 2705 0000 0001 1606 1967
KRS 0000014017

15%

KRS 0000014017

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361835

FUNDACJA MY PACJENCI

Zdrowie to nasza wspólna sprawa.

Przekaż 1,5% podatku

I POMÓŻ NAM SKUTECZNIEJ ZABIEGAĆ O LEPszy SYSTEM OPIEKI I PRAWA PACJENTA – TAKŻE TWOJE!

KRS 0000420212

www.mypacjenci.org

PACJENCI SAMI NIE WIECIE, ILE MOŻECIE!

1,5%

KURY TAKIE JAK ONA CODZIENNIE
CIERPIĄ W CIASNYCH KLATKACH FERM.
TWÓJ 1,5% MA MOC ZMIANY ICH LOSU ♥



Podaj dalej zmianę dla zwierząt

Przekaż 1,5% podatku Otwartym Klatkom
i walcz z cierpieniem zwierząt!

otwarteklatki.pl/1.5-procent



KRS: 0000 444 120

Materiał promocyjny został sfinansowany ze środków finansowych
pochodzących z 1,5% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Wpłacił darowiznę kościołowi. Fiskus nie zgodził się na ulgę

Parafianin przekazał pieniądze na lokalny kościół, ksiądz wystawił pokwitowanie. Mężczyzna chciał darowaną gotówkę odliczyć od podatku. Fiskus się jednak nie zgodził.

Dominika Maciejasz

Mężczyzna zwrócił się do dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej o interpretację indywidualną w lutym tego roku. We wniosku zadeklarował, że każdego roku wraz z żoną „przekazuje różnym podmiotom darowizny w wysokości od 5 do 10 proc. ich wspólnego przychodu”. Z końcem ubiegłego roku taką darowiznę zrobił na rzecz kościoła – lokalnej parafii. Dostał na to pokwitowanie.

„Ksiądz katolicki otrzymał darowiznę w formie gotówkowej, a jej potwierdzeniem jest zaświadczenie z parafii rzymskokatolickiej, w której ten ksiądz posługuje” – czytamy we wniosku mężczyzny.

Kwoty darowizny nie znamy, ale raczej nie była niska. Darczyńca zapytał fiskusa, czy może pieniądze wręczone księdzu odliczyć od podstawy opodatkowania i tym samym zapłacić niższy podatek dochodowy za 2024 r. Dokładnie pytanie brzmiało tak: „Czy przepisy prawa w zakresie podatku od osób fi-

zycznych pozwalają na odliczenie darowizny przekazanej w gotówce od podstawy opodatkowania w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych?”. Chodzi o ulgę podatkową, która polega na odliczeniu darowizny w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT).

Dyrektor KIS-u z końcem marca tego roku jednak mu prawa do tej ulgi odmówił (sygn. sprawy: 0115-KDIT2.4011.91.2025.1.ŁS).

Charytatywnie na kościół bez limitu

Zasadniczo wszystkie dochody osób fizycznych są opodatkowane, z wyjątkami, które wymienia ustawa. Ten podatek można pomniejszyć właśnie o darowizny, m.in. na rzecz:

- organizacji pożytku publicznego
- kultu religijnego
- krwiodawstwa realizowanego przez honorowych dawców krwi
- publicznych szkół zawodowych
- inwestycję odbudowy Pałacu Saskiego, Pałacu Brühla oraz kamienic przy ul. Królewskiej w Warszawie



• **Czy można odliczyć od podatku darowiznę dla kościoła? Tak, ale nie w każdym przypadku**

FOT. ANDRZEJ ROSTEK / SHUTTERSTOCK

Co ciekawe, przekazując darowiznę na te cele można odliczyć maksymalnie 6 proc. dochodu. – Inaczej sytuacja wygląda w przypadku darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą. Tutaj limit 6 proc. nie obowiązuje. Jeżeli ktoś osiąga dochód 100 tys. zł, a przekazałby kościołowi np. 20 tys. zł, wówczas może odliczyć całą tę kwotę od podstawy opodatkowania i podatek zapłacić od 80 tys. zł – mówi Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy InFakt.

Regulują to przepisy szczególne – ustawy z 1989 r. o stosunku

Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Warunkiem ich zastosowania (czyli skorzystania z ulgi podatkowej) jest otrzymanie pokwitowania od parafii oraz udokumentowanie w ciągu dwóch lat od otrzymania pieniędzy w sprawozdaniu przez parafię, że pieniądze wydali na działalność charytatywno-opiekuńczą.

Ulgę tylko po przelewie

Autor wniosku o interpretację części warunków spełnił: dostał pokwitowanie od parafii. Jednak dyrektor KIS-u zwrócił uwagę, że mężczyzna nie dopełnił wszystkich formalności. „Zasadniczą wagę w kwestii możliwości odliczenia darowizny ma właściwy sposób jej udokumentowania. W przypadku darowizny pieniężnych ustawodawca uzależnił prawo do skorzystania z ulgi z tytułu dokonanej darowizny pieniędzy od posiadania dowodu wpłaty na rachunek płatniczy obdarowanego lub jego rachunek w banku, inny niż rachunek płatniczy.

Skoro przekazał Pan księdzu katolickiemu darowiznę w formie gotówkowej, to nie spełnia Pan jednego z podstawowych warunków umożliwiających skorzystanie z odliczenia.” – skwitował dyrektor KIS, odmawiając prawa do ulgi.

– To są warunki ustawowe, trzeba je spełnić nie tylko w przypadku darowizny na rzecz Kościoła, ale także bliskich. Skarbowka permanentnie podważa ulgi podatkowe na darowizny dokonywane w gotówce – mówi Piotr Juszczak.

Przepisy stanowią, że najbliższej rodzinie (dziadkowie, rodzice, wnuki, prawnuki) darowiznę można przekazać nie płacąc od niej podatku dochodowego (ten, kto otrzymał pieniądze w darowiznie, wzbogacił się, powinien więc zapłacić podatek dochodowy, ale ustawa przewiduje w tym zakresie ulgi), ale jeśli chodzi o gotówkę, obowiązuje limit. Dla najbliższych wynosi on 36120 zł. Powyżej tej kwoty trzeba już zrobić ją przelewem bankowym, inaczej stracimy prawo do ulgi. W przypadku dalszych krewnych (np. ciotka, wujek) limit ten wynosi obecnie 27090 tys. Co ciekawe, każde pieniądze przekazywane Kościołowi („co łaska”) stanowią teoretycznie darowiznę. Usługi kościelne są – przynajmniej hipotetycznie – darmowe. Za darowiznę można uznać zatem gotówkę przekazywaną w kopertach księdzu, który otrzymuje je podczas wizyty duszpasterskiej („chodź po kołędzie”) czy dawane na tacę w Kościele. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34372209

OGŁOSZENIE PŁATNE

Szczecin/34359351

Ty decydujesz, my działamy

PRZEKAŻ

1,5%

KRS: 0000 107 957

RÓŻNI LUDZIE, JEDEN ŚWIAT

Wpłać 1,5%

Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl

KRS 210120

FUNDACJA AGORY



Przekazując **1,5%** podatku stajesz się częścią ich historii.

Wpisz nasz KRS
0000387207
i pomóż napisać
szczęśliwe zakończenie.

WWW.SERCADLAMALUSZKA.PL

Kim jesteście?

Fundacja „Serca dla Maluszka” od 2011 roku otacza opieką dzieci, osoby z niepełnosprawnością i rodziny w trudnej sytuacji. Dzięki wsparciu Darczyńców każdego dnia niesiemy nadzieję tam, gdzie jej brakuje.

Jako organizacja pożytku publicznego wierzymy w siłę dobra i działamy z pełną transparentnością.

Więcej o nas:



Twoje **1,5%** to realna pomoc - wybierz cel, który jest Ci bliski:



„Przystanek Ja” to projekt dla rodzeństwa dzieci chorych – oferuje wakacje i warsztaty emocjonalne, by dać im przestrzeń do odpoczynku, wyrażenia siebie i poczucia się ważnym.



Gabinet „Leśna Ścieżka” to miejsce, w którym dzieci odzyskują radość i siłę, a rodzice otrzymują wsparcie i nadzieję. Oferujemy darmową terapię i dofinansowujemy turnusy dla potrzebujących dzieci.



Projekt „JESTEM” to przestrzeń dla opiekunów, którzy na co dzień niosą ciężar troski. Oferujemy wsparcie psychologa i turnusy wytchnieniowe, by nie czuli się samotni i mogli zadbać też o siebie.



„Kolorowe Domy Dziecka” to iskra nadziei dla dzieci pozbawionych domowego ciepła. Dajemy im nie tylko wyprawki i zabawki, ale przede wszystkim poczucie bycia ważnym, kochanym i zauważonym.

L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.

147. Numer KRS

0000387207

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137). Zaokrąglaj ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

148.

149. Cel szczegółowy

Tutaj możesz wpisać nazwę wybranego projektu, np. „Przystanek Ja”.

150. Wyrażam zgodę



Polityka Donalda Trumpa

Cła wprowadzić, cła wyprowadzić. USA na huśtawce

Prezydent USA wierzył, że jest w stanie sprawić cud i cofnąć proces globalizacji. Jedynym cudem, jakiego udało mu się dokonać, jest zniszczenie w niespełna trzy miesiące wiarygodności, którą Ameryka budowała przez 80 lat.

LUBOWSKI

Nie jest dobrze, skoro w Palmową Niedzielę „Wall Street Journal”, dziennik amerykańskiej finansjery, pyta: „Czy ostatni inwestor opuszczający Amerykę mógłby zgasić światło?”. A wszystko to za sprawą huśtawki jaką rozbijał Donald Trump.

Gdy 2 kwietnia prezydent obwieszczał w Ogrodzie Różanym Białego Domu Dzień Wyzwolenia Ameryki z opresji zagranicy i początek ery bezprecedensowego renesansu, listę największych wyzyskiwaczy Stanów Zjednoczonych otwierała Kambodża. Donald Trump powtórzył „Kambodża, Kambodża zbija na nas fortunę” i na ten właśnie kraj nałożył najwyższe cła – 49 proc. Potem wyższych doczekały się Chiny, bo jako pierwsze się postawiły. Dostały więc za swoje.

W odróżnieniu od osób, które mają jakie takie pojęcie o ekonomii, Trump uważa, że deficyt USA w handlu z jakimkolwiek krajem to przejaw oszustw i wyzysku Ameryki, więc jako człowiek kryształowo prawy i obarczony misją obrony ludu pracującego i niepracującego miast i wsi USA taki haniebny proceder musi zatrzymać. Za najlepsze narzędzie restauracji potęgi Ameryki, systematycznie naruszanej kantami reszty świata, uznał Donald Trump cła. Dlatego tak pokochał słowo „tariff” – przyznał, że to najpiękniejsze słowo i wypowiada je z nieskrywaną radością.

Laureat Nagrody Nobla z ekonomii, Robert Solow, wyjaśniał kiedyś ideę deficytu w taki sposób: „Mam chroniczny deficyt w relacjach z moim fryzjerem, który nie kupuje ode mnie absolutnie niczego”. Kambodża została szczególnie boleśnie ukarana przez amerykańskiego prezydenta wysokimi cłami, bo choć sprzedaje Ameryce tanie tekstylia, odzież i obuwie za 10 miliardów dolarów, to importuje za zaledwie 264 miliony. A kupuje tak mało, bo na więcej jej nie stać. Nie jest chłonnym rynkiem dla Boeinga, Cadillaca i Tesli. Z ponad 600 tysięcy osób pracujących w Kambodży przy produkcji taniej odzieży 90 proc. to kobiety – większość z nich uciekła z przeludnionych i przeraźliwie biednych wsi. Zarabiają mniej niż 10 dolarów dziennie, pracując 10-12 godzin przez 6 dni w tygodniu. Gdzie pójdą, gdy 49-procentowe cła zduszą popyt na produkty ich pracy? Zdaniem ekspertów spora część zasili sektor usług seksualnych.

Giełdy zaczęły zaleść. Jednego dnia lecą w dół na leb na szyję. Potem Trumpa nachodzi chwila refleksji albo strach i cofa część decyzji. Rynek

łapie oddech. Ale na krótko, bo dopada go kolejna wiadomość: prezydent zamierza jeszcze bardziej przyłożyć Chinom, choć dzień wcześniej, grając w golfa, oznajmił, że Xi ma cykora, więc może wystarczy. Mija pół godziny i rozchodzi się plotka, że wszystkie podwyżki odwołane.

Do listy pytań o wspomnienia – gdzie byłeś, gdy Neil Armstrong postawił nogę na Księżycu? gdzie byłeś, gdy walili się 11 września wieże World Trade Center? – dojdzie zapewne jeszcze jedno: gdzie byłeś, kiedy inwestorzy zaczęli uciekać z Ameryki?

Pierwsze pytanie przywodzi na myśl moment triumfu Ameryki. Drugi: moment brutalnej konfrontacji z terroryzmem, na jaki Ameryka nie była gotowa. Ten najświeższy to czas autodestrukcji – pasma decyzji amerykańskiego prezydenta, który uwierzył w swój geniusz i nieomylność.

Szkody wynikające z wojny handlowej Trumpa są znacznie poważniejsze niż dotychczasowe spadki na giełdzie, rynku obligacji i kursie dolara. Chaotyczne decyzje Białego Domu potęgują wątpliwości co do amerykańskich intencji i zdolności USA do pozostania w roli centrum światowej gospodarki. Zarówno teoria ekonomii, jak i historia pokazują, że wzmocnienie cła zwykle prowadzi do wzmocnienia waluty kraju, który te cła wprowadza – o ile inne kraje nie odpowiadają własnymi cłami. Tym razem tak się nie stało. Zamiast umacniać się razem ze wzrostem rentowności obligacji, dolar gwałtownie się osłabił. Główny powód to podważenie zaufania inwestorów do Ameryki, wcześniej uważanej za bezpieczne miejsce lokowania pieniędzy. „Inwestorzy zaczęli traktować USA jak kraj Trzeciego Świata.” – skomentował to noblista Paul Krugman.

Najbardziej jednak zaskoczyło to, że inwestorzy zaczęli masowo wycofywać się z amerykańskich aktywów – jednocześnie spadały ceny akcji, obligacji i dolara. Zaczęli się odwracać od USA.

Pojawiły się też obawy o niezależność banku centralnego USA. Administracja Trumpa twierdzi, że ma prawo zwalniać szefów niezależnych agencji. Prędzej czy później ta kwestia trafi do Sądu Najwyższego. Jeśli Sąd Najwyższy uzna, że prezydentowi przysługują takie uprawnienia, niezależność członków Fedu przejdzie do historii. To zaś upolityczni decyzje ekonomiczne. Już dziś Trump zachęca szefa FED, aby ciął stopy procentowe, choć jednym z dwóch podstawowych ról banku centralnego jest troska o stabilność waluty, czyli trzyma-



• **W odróżnieniu od osób, które mają jakie takie pojęcie o ekonomii, Trump uważa, że deficyt USA w handlu z jakimkolwiek krajem to przejaw oszustw i wyzysku Ameryki. Na zdjęciu: amerykański prezydent prezentuje stawki celne w ogrodzie różanym przed Białym Domem, 2 kwietnia 2025 r.** FOT. REUTERS / CARLOS BARRIA

Inwestorzy uważali Amerykę za bezpieczne miejsce lokowania pieniędzy. „Teraz zaczęli traktować USA jak kraj Trzeciego Świata” – powiedział noblista Paul Krugman

nia w ryzach inflacji. Tę zaś polityka rosnących cła jedynie napędza.

Cudzoziemcy posiadają dziś znacznie więcej amerykańskich aktywów niż Amerykanie aktywów zagranicznych. Wielu z nich zainwestowało w USA, wierząc w wyjątkową stabilność amerykańskiej gospodarki i amerykańskich instytucji. Wirówka pomysłów produkcji Donalda Trumpa potęguje nerwowość i nadwyręża postrzeganie Ameryki jako bezpiecznej przystani. Niektórzy zagraniczni inwestorzy żądają teraz dodatkowej premii za ryzyko inwestowania w USA – obawiają się, że ich kapitał może zostać w jakiś sposób skonfiskowany. „Strategia celna nie przyniesie zakładanych efektów i możliwe, że administracja sięgnie po kontrolę nad przepływami kapitału” – tak mówi jeden z dużych kanadyjskich inwestorów, cytowany przez „Wall Street Journal”. Sugeruje on, że kiedyś niewyobrażalne podatki od zagranicznego kapitału mogą stać się rzeczywistością.

Nikogo nie zachwyciło, gdy Stephen Miran, przewodniczący Rady Doradców Ekonomicznych Białego Domu proponował tzw. porozumienie z Mar-a-Lago – pomysł, by zagraniczne banki centralne płaciły za „przywilej” przechowywania swych

rezerw w amerykańskich obligacjach. Później zaproponował, aby sojusznicy zainteresowani uniknięciem wyższych cła po prostu zapłacili Ameryce już nie tylko za jej wsparcie militarne, ale także za rolę dolara jako waluty światowej. Tymczasem powszechnie uważa się, że wyjątkowy status dolara daje Amerykanom ogromną korzyść – pozwala im tanio się zadłużać – to dokładne przeciwieństwo tego, co twierdzi Miran.

Huśtawkę obrazuje weekend zakończony Niedzielą Palmową. W piątkowy wieczór Urząd Cła i Ochrony Granic (CBP – US Customs and Border Protection) podał listę towarów zwolnionych z ostatniej rundy podwyżek, sięgających 145 proc. na towary z Chin. Zwolnienia objęły smartfony, laptopy, dyski twarde, procesory komputerowe, serwery, sprzęt do produkcji półprzewodników i inne urządzenia elektroniczne. Według szacunków tygodnika „Barron's” import tych towarów do USA w 2024 r. miał wartość 385 miliardów dolarów, w tym 100 miliardów towarów z Chin, co stanowiło 23 proc. importu USA z tego kraju. Białe Dom tym informacjom nie zaprzeczył.

W sobotę 12 kwietnia rada redakcyjna „Wall Street Journal” w tekście pt. „O cłach: dobrze być Timem Cookiem” (to szef Apple'a) napisała, że Trump zachwalał cła jako najlepszy sposób, aby pomóc Amerykanom, których dotknęła globalizacja. Dziś okazuje się, że w praktyce sprzyjają wpływowym i dobrze ustosunkowanym. Rada WSJ skomentowała tę obniżkę jako z jednej strony sensowną – bo każda redukcja monstrualnie wysokich cła to krok w kierunku rozsądku – z drugiej zaś jako przejaw wyraźnych preferencji dla technologicznych gigantów, podczas gdy cały ból spadnie na drobnych producentów i importerów. To dobra wiadomość dla konsumentów, bo komu by się podobał iPhone za 2400 dolarów? Jednak największymi wygranymi są gigantyczne korporacje, które montują te produkty za granicą i teraz dostają ulgę – dopóki pozostają w dobrych łaskach politycznych prezydenta Trumpa.



Wylomy w clach obalają fantazję, którą roztaczał sekretarz handlu Howard Lutnick w wywiadzie dla CBS News, twierdząc, że praca „armii milionów ludzi przykręcających małe śrubki do iPhone’ów” ma przenieść się do USA i zostać zautomatyzowana. Takie fantazje – podkreślił WSJ – nie wystawiają dobrej oceny administracji Trumpa, skoro jej sekretarz handlu tak słabo zna realia współczesnego handlu. Te obniżki cel obnażają również fikcję, jakoby to zagraniczni eksporterzy ponosili ich główny ciężar. Gdyby tak było, Chiny pokrywałyby koszty, a konsumenci w USA nie odczuwaliby podwyżek cen. Zwolnienia nie byłyby potrzebne.

W niedzielny poranek sekretarz handlu Howard Lutnick oznajmił, że cła na elektronikę znów wzrosną w przyszłości, choć nie podał szczegółów. „Pan Lutnick nie był dotąd zbyt wiarygodnym źródłem informacji o planach administracji, więc jego słowa przyjęto z ostrożnością” – skomentował to WSJ.

W niedzielne popołudnie zabrał głos sam Trump. „NIKT nie ucieknie od odpowiedzialności za niesprawiedliwe bilanse handlowe i pozamonetarne bariery taryfowe, które inne kraje stosują przeciwko nam, zwłaszcza Chiny, które zdecydowanie traktują nas najgorzej!” – napisał i zaprzeczył: „W piątek nie ogłoszono żadnych »wyjątków« od cel”. Prezydent zrzucił na media winę za informacje, których źródłem była agencja rządu. Tak czy inaczej, zmieniające się czasem kilka razy dziennie pomysły prezydenta albo też ich interpretacja przez rządowe agencje czyni gospodarkę polem minowym, coraz trudniejszym do rozszyfrowania.

Zaroilo się od spekulacji, że w istocie to Trump, a nie rynek, zaczyna wybierać zwycięzców i przegranych, i potężne firmy takie jak Apple, Dell, Nvidia czy Hewlett-Packard uniknęły losu większości. Taki przekaz może źle się sprzedawać, zwłaszcza wśród MAGA. Oznaczałoby to bowiem, że jeśli importujesz odzież, buty czy garniki, i nie stać cię na potężnego lobbyistę, to dostaniesz w skórę dużo mocniej, niż ci, dla których zasilanie fun-

duszy partyjnych czy wręcz kasy prezydenta grubymi milionami stanowi finansowo i moralnie akceptowalny koszt prowadzenia interesów.

Nawet niektórzy doradcy Trumpa prywatnie przyznają, że nie mają jasności co do celów prezydenta. Jeszcze bardziej dezorientują i zagranicznych, i amerykańskich urzędników komentarze głównego doradcy prezydenta do spraw cel, Petera Navarro, który niedawno skrytykował wielomiliardową inwestycję BMW w fabrykę w Karolinie Południowej jako „złą dla Ameryki”. Ta fabryka wydawała się przykładem dokładnie takich inwestycji, jakie marzą się Donaldowi Trumpowi i o jakie prezydent zabiega – wszak chce przyciągnąć do USA zagraniczne zakłady produkcyjne.

Gary Kasparow nie ma wprawdzie dyplomu ekonomisty, ale trudno go posądzić o brak zdolności logicznego myślenia. Już w 2017 roku, w książce pod tytułem „Deep Thinking. Where machine intelligence ends and human creativity begins”, wieloletni szachowy mistrz świata, pisał:

„Donald Trump wygrał wybory prezydenckie w 2016 roku, obiecując »sprowadzenie miejsc pracy z powrotem« z Meksyku i Chin – tak jakby Amerykańscy pracownicy mogli lub powinni konkurować o etaty w przemyśle z krajami, w których wynagrodzenia stanowią ułamek płac amerykańskich. Nakładanie wysokich cel na produkty zagraniczne sprawiłoby, że niemal wszystkie dobra konsumpcyjne znacznie by podrożały, co uderzyłoby w tych, którzy najmniej mogą sobie na to pozwolić. Gdyby Apple oferowało iPhone’a w barwach czerwieni, bieli i błękitu, wyprodukowanego w Stanach Zjednoczonych i kosztującego dwa razy więcej niż ten sam model wykonany w Chinach, ilu klientów by go kupiło? Nie można odrzucać negatywnych skutków globalizacji, zachowując jednocześnie jej korzyści”.

Ameryka była zarówno beneficjentem, jak i ofiarą globalizacji, zwłaszcza w ostatnich trzech dekadach. Dla wielu jej firm globalizacja oznaczała atrakcyjne inwestycje i rekordowe zyski. Z drugiej strony dla milionów Amerykanów globalizacja to utrata dobrze płatnych miejsc pracy. Problem w tym, że nie da się odwrócić tego procesu – z jajeczniczy nie złożysz jajek, chyba że jesteś kurą z dyplomem z alchemii. A takich na horyzoncie nie widać.

Donald Trump widzi siebie w roli cudotwórcy. I tak go widzą miliony w czapeczkach z napisem MAGA. Jedyne cud, jakiego mu się do tej pory udało dokonać, to zniszczenie w niespełna trzy miesiące wiarygodności, którą Ameryka budowała przez 80 lat. I nawet gdyby wycofał się ze wszystkich swoich decyzji, to straconej w ekspresowym tempie wiarygodności nie da rady w pełni odzyskać. Cały świat już wie, że Ameryka wybrała nieobliczalnego człowieka, otoczonego przez zastraszonych lizusów, i dała mu nieograniczoną władzę monarchy. ●

Andrzej Lubowski

Andrzej Lubowski – ekonomista, bankowiec i publicysta, autor biografii Zbigniewa Brzezińskiego „Zbig. Człowiek, który podminował Kreml”.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Kampania Prezydencka

OK, mamy iść do przodu, ale dokąd, jaki jest cel?



FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Alan Day (listy@wyborcza.pl)

Nie będzie to wielkie odkrycie jak powiem, że obecna kampania prezydencka nie jest zbyt ciekawa. Pokazała nam jednak jeszcze jedną rzecz, którą może ludzie uważnie śledzący politykę już dawno dostrzegli – nasi politycy od jakiegoś czasu nie umieją prowadzić dobrej kampanii. I widać to na każdym kroku.

Kampania Rafała Trzaskowskiego moim zdaniem świetnie ukazuje brak umiejętności prowadzenia skutecznej kampanii (co nie oznacza, że pozostałe kampanie są lepsze – większość jest nawet gorsza). Zaczniemy od tego, że wygląda na to, że kampania wyszła z założenia „żeby tylko nic nie zepsuć”. Ma to jakiś sens, wszak Trzaskowski od początku był faworytem. Ale brak jakiegokolwiek przewodniego pomysłu, jak tę kampanię prowadzić jest zatrważający.

Jedyne co widzimy, to że kandydat jeździ po całej Polsce, także tej w przeszłości zapomnianej przez PO. Dobry pomysł, ale od tego, że kandydat się pojawi, nic się nie zmieni. Ważne jest to co kandydat mówi – a Trzaskowski nie mówi właściwie nic, a przynajmniej nic spójnego.

Oczywiście proponuje różne rozwiązania np. ograniczenie 800+ dla Ukraińców, uderza w sentymenty patriotyczne, itd. Problem leży w tym, że te obietnice nie wpisują się w jakąś szerszą wizję tego, jakiej Polski Trzaskowski chce. Takiej wizji nam do tej pory nie przedstawił.

Warto tu zwrócić uwagę na jego hasło wyborcze: „Cała Polska Naprzód”. Całkiem dobre hasło, ale nie wiemy, jaki jest jego głębsze znaczenie – mamy iść do przodu, ale dokąd?

W anglojęzycznej analizie politycznej często się mówi, że polityk (kandydat, lider) to musi być tzw. „storyteller”. Ktoś kto może przedstawić wizję, plan na swoje rządy, jakąś szerszą misję, dla której chce wygrać.

Trzaskowski obiecuje rzeczy, które dobrze wpisują się w obecne nastroje, ale te postulaty będą zapomniane, albo uznane za fałszywe, jeśli nie będą się wpisywały w jedną, spójną narrację, która musi być trochę bardziej rozbudowana niż tylko, dajmy na to, „bezpieczeństwo”. Musi być jakiś końcowy, upragniony cel tego marszu „naprzód”, do którego wyborcy będą chcieli zmierzać.

Innym problemem jest to, że Trzaskowski jest zbyt ostrożny. Wiadomo czemu – kandydat, który prowadzi, zawsze będzie mniej chętny i będzie miał mniejszą potrzebę podejmować ryzyko. Z tym że akurat Trzaskowski może sobie na to pozwolić, bowiem jego kontrkandydaci są wyjątkowo słabi. Nawrocki nie umie operować w mediach, przed kamerą, czy na wiecu, a Mentzen notorycznie powtarza te same zdania, nie lubi odpowiadać na pytania, a jak już powie coś spontanicznie, to jest to coś w stylu słów o płatnych studiach czy zakazie aborcji po gwałcie.

Innymi słowy, tak doświadczony kandydat jak Trzaskowski powinien bez większych problemów poradzić sobie z kandydatami tak nieobeznanymi w świecie rzeczywistej politycznej walki.

W debacie w Końskich wypadł bez szału, chociaż mógł mu pomóc fakt, że był tym, kogo wszyscy inni atakowali. Ale jego zdania były robotyczne, pozbawione konkretnych, zbyt skupione na używanych od lat atakach na PiS. Dlaczego nie poszedł do debaty w Republice? Tak jak 5 lat temu, dostałby kilkanaście minut na nieprzerwane wypowiedzi w telewizorach wyborców PiS. Tak, pytania np. ile jest płci, były skonstruowane specjalnie żeby go zaatakować, ale czy politycy faktycznie odpowiadają dokładnie na pytania w debatach? Mógł ten czas wykorzystać, by pokazać, że jest kompetentny, że wie o czym mówi. Skupić się na pokazaniu wyborcom, że nie jest tylko anty-PiSem, że ma pomysł i konkretne propozycje. Drugiej takiej szansy nie dostanie, zamiast tego dał pole do popisu mniejszym kandydatom, którzy w konsekwencji urosli w sondażach. On zaś stracił.

Niech każdy sobie sam odpowie, czy ta dotychczasowa strategia była skuteczna. ●

Millennium Docs Against Gravity

ŻYDOWSKA KOMICZ
DO PALESTYŃSKIEJ WID

Nie mówię „walić współistnienie”. Ale nie ma współistnienia między prześladowcą i prześladowanym – tłumaczy komiczka Noam Shuster-Eliassi.

ROZMOWA Z
NOAM SHUSTER-ELIASSI
bohaterką „Coexistence, My Ass!” w reż. Amber Fares, filmu otwarcia festiwalu Millennium Docs Against Gravity

Rzuciła pracę w ONZ, by zostać komiczką. Na demonstracjach krzyczy: „Nie ma czegoś takiego, jak demokracja tylko dla Żydów!”. Na scenie żartuje po hebrajsku, arabsku i angielsku. I przekonuje, że sytuacja Izraela i Palestyny wcale nie jest skomplikowana.

EMILIA DŁUŻEWSKA: Co trzeba zrobić, żeby Harvard dał ci stypendium na przygotowanie programu komediowego?

NOAM SHUSTER-ELIASSI: Teraz, gdy władzę przejął Trump, to już niemożliwe. Mnie się udało, bo kilka lat temu odezwali się do mnie przedstawiciele Peace Initiative, programu Harvardu, który koncentruje się na poszukiwaniu twórczych sposobów na społeczną zmianę. Zaproponowałam im program stand-upowy. Mniej więcej w tym czasie Amber Fares, reżyserka dokumentu, zaczynała mnie nagrywać. Zakładaliśmy, że zrobimy film o mojej trasie po USA. A potem świat nagle zaczął się zmieniać i wszystko poszło w diabły. Łącznie z harwardzkim programem, który kilka dni temu został zamknięty.

Mówisz o sobie: „chodząca promocja idei współistnienia Żydów i Palestyńczyków”. Jak wyglądało twoje dzieciństwo?

– Dorastałam w domu, w którym zaangażowanie polityczne było czymś naturalnym. Moi rodzice wykonali ogromną pracę, bym mogła być tym, kim jestem dziś i bardzo ich za to kocham. Obydwoje dorastali w rodzinach imigranckich: tata urodził się w Jerozolimie, jest dzieckiem rumuńskich Żydów, jego matka ocalała z Holocaustu; mama jest Żydówką z Iranu. Poznali się w młodości, razem zostali aktywistami. W czasie pierwszej intifady mój tata siedział w więzieniu za odmowę służby wojskowej na okupowanych terytoriach Palestyny.

Rodzice widzieli, w jakim kierunku zmierzają sytuacja polityczna w Izraelu. Zastanawiali się, jak wychować dzieci w zgodzie ze swoimi przekonaniami. Gdy w 1993 r. Izrael i Palestyna zawarły Porozumienie z Oslo, przeprowadziliśmy się do Nowego Shalom, jedynej wioski w Izraelu, w której Żydzi i Palestyńczycy żyją razem z wyboru i na równych prawach.

Miałam siedem lat, więc po prostu to przyjął: przeprowadzamy się, mam teraz



• Noam Shuster Eliassi w filmie „Coexistence, My Ass!” w reż. Amber Fares

FOT. AGAINST GRAVITY

przyjaciół Palestyńczyków, z którymi rozmawiam po arabsku, nie będziemy robić grilla z okazji Dnia Niepodległości, bo dla naszych sąsiadów to dzień Nakby, katastrofy i wysiedlenia. Tym ostatnim byłam akurat rozczarowana. Na szczęście okazało się, że nasz palestyński sąsiad też lubi grillować.

Dziś wiem, że to, co dla mnie jako dziecka było normalne, jest nie do wyobrażenia dla większości Izraelczyków. To moja odpowiedzialność, brzemień, przekleństwo i dar.

Zanim zostałaś komiczką, pracowałaś dla ONZ. Cemu zdecydowałaś się to rzucić?

– Byłam wypalona. Zmęczona aktywizmem, sposobem działania międzynarodowych społeczności, branżą NGO-sów. Czulałam, że mogę dotrzeć do osób, do których swoimi programami nie dotrze ONZ. Musiałam zdjąć garsonkę, uwolnić się ze sztywnych ram świata, w którym zawsze musisz mieć perfekcyjną analizę polityczną i raportować, jaki wpływ mają twoje działania.

Potrzebałam innego, bardziej twórczego narzędzia, które pozwoli mi mówić własnym głosem, nie gryząc się w język, bez ciągłych kalkulacji. Humor okazał się dla mnie idealnym narzędziem.

W filmie jest moment, w którym występujesz przed palestyńską widownią. Wchodzisz na scenę i mówisz: nie martwcie się, będę tu siedem minut, nie 70 lat. Stresowałaś się?

Relacja między Izraelem a Palestyną nie jest ani skomplikowana, ani złożona. To relacja prześladowcy i prześladowanego

NOAM SHUSTER-ELIASSI
komiczka

– Zawsze się stresuję. Za każdym razem, kiedy wychodzę na scenę, zastanawiam się, czemu to sobie robię, czemu nie mogę być normalną osobą, która nie funduje sobie takich stresów. Stresuję się, kiedy na widowni są moi znajomi, stresuję się, kiedy nie ma nikogo znajomego i nie wiem, czy moje żarty do kogośkolwiek trafią. Zawsze jest powód.

Wtedy stresowałam się, bo okazja była wyjątkowa: zaprosili mnie organizatorzy Palestyńskiego Festiwalu Komedi. Dziś nie mogłoby się to wydarzyć.

7 października 2023 r. Hamas zaatakował Izrael. Jak wyglądał ten dzień z twojej perspektywy?

– Na poziomie osobistym, to był koszmar: ten atak, jego brutalność, liczba ofiar. Straciłam bliskich. Do tego dochodził lęk przed tym, co teraz Izrael robi w Gazie. Przed 7 października byłam bardzo aktywna politycznie, uczestniczyłam w demonstracjach, również tych domagających się ustąpienia Netanjahu, zabierałam publicznie głos. Mówiłam, że nie ma czegoś takiego, jak demokracja tylko dla Żydów, że musimy coś zmienić, bo *status quo* jest niemożliwy do utrzymania.

Kiedy dotarło do mnie, co się stało, wiedziałam, że nasze życia bezpowrotnie się zmieniły: stosunki izraelsko-palestyńskie nigdy już nie będą takie, jak wcześniej. Atak Hamasu był bezprecedensowy w skali i brutalności. Wiedziałam, że zemsta też będzie niezwykle brutalna. Choć nie wyobrażałam sobie, jak bardzo.

W filmie widzimy wiadomości, jakie dostawałaś od rana. Od pełnych rozpacz i smutku po pełne nienawiści. Jeszcze przed atakiem Hamasu regularnie byłaś nazywana „zdrajcą”. Jak sobie z tym radzisz?

– Kiedy decydujesz się zabierać głos publicznie i mówić, co myślisz, nie da się tego uniknąć. Nawet zakładnicy, którzy wrócili z Gazy, byli nazywani zdrajcami, bo ośmielili się krytykować rząd Netanjahu. Ludzie, któ-

rzy ponad rok byli przetrzymywani przez Hamas!

Jeśli masz poczucie, że twój głos jest potrzebny, da się to znieść, choć nie jest to łatwe. Czasem czuję, że nie mam już siły. Wycofuję się na kilka dni, żeby odpocząć. Ale, szczerze mówiąc, nawet, jeśli czasem jest mi ciężko, nie ma dla mnie innej opcji. Nie mogłabym zrezygnować z tego, co robię.

Nie zrezygnowałaś po tym, jak twoje życie było bezpośrednio zagrożone: w 2022 r. Palestyńczyk ostrzelał bar, przed którym siedziałaś. „Od tego dnia nieustannie wyobrażam sobie, że ginę. Moja terapeutka mówi, że mam PTSD” – napisałaś w dzienniku „New York Times” kilka miesięcy później.

– Długo zastanawiałam się, jak opowiedzieć o tym doświadczeniu. Opisałam je, bo trudno w pełni zrozumieć, jak trudne jest życie w tym konflikcie, jeśli nie poczuje się tego na własnej skórze. Wiele osób, które zabierają głos w sprawie Izraela i Palestyny, nie ma tego doświadczenia.

Nie zrozum mnie źle, ogromnie doceniam wszystkich, którzy protestują przeciwko wojnie w Gazie, organizują demonstracje w swoich krajach. Sama przez lata wypowiadałam się z perspektywy osoby, która nie doświadczyła bezpośrednio przemocy będącą wynikiem sytuacji politycznej w moim kraju. Żyłam w Izraelu, więc miałam oczywiście świadomość zagrożenia. Nie zakładałam, że jestem nietykalka, ale czym innym jest to wiedzieć, a czym innym poczuć. To było przerażające i traumatyczne, ale nie zmieniło to mojej oceny politycznej.

Po 7 października wielu Żydów o lewicowych przekonaniach nagle zmieniło podejście do Palestyńczyków. Wystarczyło, że przemoc dotknęła ich osobiście, by stwierdzili, że wycofują się z tego, co mówili. W filmie rozmawiam synem Vivan Silver, zamordowanej przez Hamas aktywistki i feministki, która całe życie działała na rzecz pokoju i porozumienia palestyńsko-izraelskiego. Powiedział: moja matka nie robiła tego po

KA OWNI

to, by terroryści ją oszczędzili, kiedy przyjdą. Robiła to po to, by nie przyszli.

Chcę móc mówić o tym, co mnie spotkało i wspominać ludzi, którzy zostali zamordowani, ale nie chcę, by mój głos był wykorzystywany do dehumanizacji Palestyńczyków. Po 7 października stało się to jeszcze trudniejsze, niż wcześniej.

Tytuł twojego programu komediowego brzmi: „Coexistence, My Ass” [w cenzuralnej wersji: „współistnienie – ta, jasne”]. Straciłaś wiarę w ideę współistnienia izraelskich Żydów i Palestyńczyków?

– Nie mówię: „walić współistnienie, to nigdy się nie uda”. Ale uważam, że czas przestać zamykać oczy na niewygodną prawdę: nie ma współistnienia między prześladowcą i prześladowanym. Współistnienie musi zacząć się od wyzwolenia, sprawiedliwości i równości. A nie od nawiązywania relacji z bogatymi Arabami z Dubaju nad głowami Palestyńczyków.

Od kiedy pamiętam, słyszę, że konflikt izraelsko-palestyński to sprawa niezwykle skomplikowana. Ty mówisz, że wcale nie jest.

– Bo nie jest. To argument, który służy uciszaniu ludzi. Relacja między Izraelem a Palestyną nie jest ani skomplikowana, ani złożona. To relacja prześladowcy i prześladowanego. Od lat okupujemy Palestynę, kontrolujemy każdy aspekt życia Palestyńczyków, wymazujemy ich kulturę i ich samych. Jako Żydówka mam w Izraelu więcej praw niż Palestyńczycy. Izrael musi przestać okupować Palestynę i prześladować Palestyńczyków. Co jest w tym tak skomplikowanego?

Myślisz, że za naszego życia to się wydarzy?

– Mam nadzieję. Dla dobra Palestyńczyków i Żydów na całym świecie. Wierzę, że to się może wydarzyć. Inaczej nie rozmawiałabym dziś z tobą. ●

Pokaz filmu „Coexistence, My Ass!” (reż. Amber Fares) w Multikinie Złote Tarasy w Warszawie otworzy 8 maja festiwal Millennium Docs Against Gravity. Będzie go można zobaczyć również w innych festiwalowych miastach. MDAG trwa od 9 do 18 maja w Warszawie, Wrocławiu, Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy i Łodzi oraz online od 20 maja do 2 czerwca. 11 maja o godz. 20 w warszawskiej Kinotece będzie można zobaczyć stand-up Noam Shuster. Cały dochód z biletów zostanie przekazany organizacji Clean Shelter, zapewniającej środki sanitarne i schronienia dla przesiedlonych w Gazie.

Krystyna Miłobędzka nie żyje

Wielka poetka, alchemiczka słowa

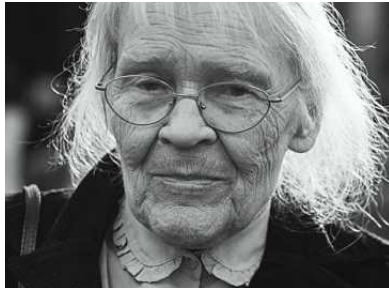
Krystyna Miłobędzka, poetka, twórczyni sztuk dla dzieci i teatroložka nie żyje. Miała 92 lata. Choć zadebiutowała w 1960 r., to sukces przyszedł do niej dopiero w XXI wieku.

Marta Górna, Wojciech Szot

Mówiono o niej, że jest „alchemiczką słowa”. – Mówiąc najogólniej: mam zły stosunek do języka. Niektóre słowa mnie niepokoją. Nie dlatego, że są błędne, niepoprawne, tylko właśnie dlatego, że są zbyt poprawne, za dobrze osadzone w języku. Za bardzo niemoje. Staram się znaleźć na ich miejsce słowa bardziej moje – mówiła w rozmowie z Jarosławem Borowcem. A jednak, jak nikt potrafiła słowami się bawić, była ich mistrzynią i poskromicielką.

Krystyna Miłobędzka zmarła 17 kwietnia 2025 roku nad ranem. Miała 92 lata. Informację o jej śmierci przekazało w mediach społecznościowych Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. „Trudno złapać poetkę na »gorącym uczynku«,” pisał Krzysztof Siwczyk o twórczości Krystyny Miłobędzkiej. Jest ona bowiem zjawiskiem osobnym na mapie polskiej literatury. Znakiem rozpoznawczym poetki stały się krótkie, precyzyjne, poddane – to znowu Siwczyk – „kardynalnemu reżimowi wersyfikacyjnemu” wiersze, w których, w mistrzowski sposób, łączyła metaforę i symbol z konkretem.

Krystyna Miłobędzka urodziła się 8 czerwca 1932 roku w Margoninie koło Chodzieży. Zadebiutowała w 1960 roku cyklem „Anaglify”, opublikowanym w piśmie „Twórczość”. To zbiór zwięzłych, poetyckich obrazów, w których poetka przyglądała się naturze – zwierzętom, strumykom i w opisywała je w zaskakujący sposób. Dziesięć lat później wydała podobny formalnie, choć dużo bar-



• Krystyna Miłobędzka

FOT. PAP/PAWEŁ JASKÓŁKA

dziej osobisty w tonie tom „Pokrewne”. Do 2000 roku wydała zaledwie pięć tomów poetyckich.

Rozkwit jej poetyckiej twórczości przypadł na XXI wiek. To wtedy Miłobędzka znalazła właściwy sobie idiom poetycki, który cyzelowała od lat 70.

Opublikowała sześć nowych tomów poetyckich („Imiesłowcy”, „wszystkowiersze”, „Przesuwanka”, „Po krzyku”, „Gubione”, „Dwanaście wierszy w kolorze”), wybory poezji, w tym „ciebie ode mnie”, książkę z płytą nagranych przez Hanię Rani z okazji jubileuszu dziewięćdziesiątych urodzin poetki.

W 2017 roku nakładem wydawnictwa Wolno ukazała się również książka „Na wysokiej górze”, do której ilustrację stworzyła jedna z najsłynniejszych polskich ilustratorek, Iwona Chmielewska.

W 2005 roku była nominowana do Nagrody Literackiej „Nike” za tom „Po krzyku”. Była laureatka m.in. nagrody im. Barbary Sadowskiej (1992), Fundacji Kultury (1993), Ministra Kultury (2001), Czterech Kolumn (2003), Prezydenta Wrocławia (2004), Miasta Poznania (2009) oraz Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius (2009) za wydany przez Biuro Literackie tom „gubione”. W 2020 została laureatką Poznańskiej Nagrody Literackiej.

Krystyna Miłobędzka pracowała m.in. jako sekretarz redakcji pisma wydawanego przez Instytut Techno-

logii Drewna w Poznaniu, bibliotekarka i przedszkolanka, ale przez większość życia zawodowego była związana z teatrami. Pracowała w teatrach lalkowych w Poznaniu, Słupsku, Wrocławiu i Wałbrzychu, prowadziła też zajęcia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1980 roku uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych.

Pisała również sztuki dla dzieci. I choć dzisiaj czytelnicy najlepiej znają jej poezję, to największym, bo światowym sukcesem, było jej przedstawienie „Siała baba mak” z 1969 roku. Wystawiano je m.in. w Belgii, Francji, czy Wielkiej Brytanii.

Jak pisał Andrzej Falkiewicz, krytyk teatralny (a także mąż poetki), tworzyła przedstawienia będące przedłużeniem dziecięcej zabawy, „teatr afabularny, otwarty, do którego zdążyliśmy się przyzwyczaić”. Specjaliści podkreślają, że to, co dzisiaj wydaje się oczywistością, w latach 70. było rewolucją.

W 2008 roku o teatrze Jana Dormana, Miłobędzka napisała: „Nie ma początku, środka ani końca, chociaż kurtyna rozsuwa się i zsuwa – ponieważ nic niczego nie przygotowuje, nic z niczego nie wynika, wszystko się kłębi razem i myli ze sobą”. Można tą zasadę odnieść również do wszystkiego, co sama tworzyła.

Kurtyna w jej wierszach rozsuwała się i zsuwała po wielokroć. Tylko układ tomu poetyckiego wymuszał na wierszach Miłobędzkiej początek, środek i koniec. Całość jednak zapełniała się i kłębiła, a na poetycką scenę wskakiwały skojarzenia, metafory, emocje. Miłobędzka dawała czytelnikom przestrzeń na własne emocje i wzruszenia. A może właściwie jest napisać: daje czytelnikom przestrzeń? W końcu śmierć poetki nie sprawia, że żegnamy się z jej poezją. Ta przecież „nie ma początku, środka ani końca”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34370072

DO 23 KWIETNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na maj u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ
CO NAJMNIEJ
37 zł



Dostęp także do
Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Witamy
w Polsce



Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

DWA PUNKTY W SKALI AGPAR

**Dla nas radością było, jak Tosia usiadła, skupiła na czymś wzrok,
bawiła się zabawką, jak udało jej się połknąć dwa łyki wody.
Do końca nie wiemy nawet, czy nas poznawała.**

Monika i Jarosław Groszfeld kupują znicze, zabawki i przystrajają grób córeczki tak, jakby to był jej pokój. Na nagrobnej płycie stawiają pluszaki, nakręcane zabawki, zimą choinki ze śnieżnobiałymi gwiazdkami, wiosną, bliżej Wielkanocy – kolorowe kwiaty i żółte kurczaczki.

Choć od śmierci ich córki minęły już ponad trzy lata, na cmentarz w Zambrowie jeżdżą niemal codziennie.

– Czuję, że Tosia wciąż jest koło nas. Tej straty nie da się wymazać z serca, ale trzeba żyć dalej. Niektórzy się dziwią, że wciąż jestem uśmiechnięta, ale to przecież szczęście, że Tosia była z nami choć tyle – mówi Monika Groszfeld.

TOSIA MIAŁA POŁĄCZYĆ CAŁĄ RODZINĘ

W domu Moniki i Jarosława, w zambrowskim bloku, na komodzie w salonie stoi już tylko jedno zdjęcie Tosi. Obok fotografie pozostałych dzieci.

Monika: – Jesteśmy rodziną patchworkową. Ja mam dwóch synów, Jarek ma córkę. I choć zawsze mówimy o wszystkich dzieciach, że są „nasze”, to chcieliśmy jednak scalić nasz związek naprawdę wspólnym dzieckiem.

Tosia była dzieckiem nieplanowanym, ale wyczekiwanym.

Jarosław: – Jak się nam trafiła, to już była nasza, ukochana.

W 12. tygodniu ciąży – podczas badań prenatalnych – lekarze zaczęli podejrzewać, że ze zdrowiem dziecka może być coś nie w porządku. Ale mieli problem z diagnozą. Najpierw obawiali się, że Tosia urodzi się bez robaka w mózdzku – to część łącząca dwie półkule mózgu. Potem okazało się, że robak jednak jest, ale chore jest serce.

Groszfeldowie jeździli więc po lekarzach, wciąż szukali kolejnych specjalistów, z nadzieją, że pomogą albo choć postawią diagnozę, to wtedy łatwiej będzie pomocy szukać gdzieś indziej.

– Z jednej wizyty od lekarza wracaliśmy podbudowani, bo coś udało się ustalić. Ale kolejna to znów podłamanie, bo lekarze znajdowali kolejną wadę. Nieustanna sinusoida – mówi Monika. – Byliśmy przygotowani, że Tosia umrze od razu po urodzeniu.

Dziewczynka urodziła się z dwoma punktami w skali Agpar. Była bardzo wiotka, zasiniona, miała poważną wadę wzorku i problem z oddychaniem.



Potem okazało się, że nadal nie potrafi oddychać sama, nie polyka, nie ma odruchu ssania. Mimo intensywnej rehabilitacji, w rozwoju była jakieś pół roku za innymi dziećmi. Diagnozy nie było.

– Jeden z lekarzy powiedział nam, że Tosia ma lekko chore płuca, lekko chore serce, lekko chore to, lekko chore tamto... I w sumie te wszystkie „lekko” dają bardzo ciężką chorobę – mówi Monika.

W końcu okazało się, że problem był genetyczny. Badanie wykazało aberracje chromosomowe duplikacji krótkiego ramienia chromosomu 9 oraz delecji (czyli utraty fragmentu) chromosomu 10. Literatura medyczna nie знаła połączenia takiej mutacji genów. Lekarze mogli leczyć dziewczynkę tylko objawowo.

Tosia pierwszych siedem miesięcy życia spędziła najpierw w Instytucie Zdrowia Dziecka, a później w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

– Mój świat to był czerwony skajowy fotel, który w nocy służył za łóżko. W tym czasie Tosia trzy razy trafiła na OIOM, dwa razy miała sepsę, raz COVID – wymienia Monika.

Jarosław całe dni spędzał w pracy. Później jechał po zakupy (Monika na bieżąco mówiła mu, czego potrzebują) albo do Warszawy, by choć przez chwilę zobaczyć swoje dziewczyny, uściskać je, zabrać brudne ubrania. Wracał do domu, robił pranie, suził i z powrotem do Warszawy. Wciąż miał też na-

dzieję, że Monika z Tosią wrócą do Zambrowa. To dlatego jeszcze zabrał się za remont.

– Mamy tylko dwa pokoje, jeden wtedy jeszcze zajmował Jasek. Wydzieliłem więc z salonu sypialnię, by Tosia miała gdzie się wyciszyć, jeśli by się na przykład zmęczyła, gdy przyjdą goście – pokazuje Jarosław.

TO BYŁ BUNT MAŁEJ DZIEWCZYNKI

Monika cały czas obserwowała lekarzy i pielęgniarki, żeby nauczyć się jak najlepiej opiekować się Tosią. Stan zdrowia dziewczynki wciąż nie był stabilny, traciła oddech. Nikt nie wiedział dlaczego. Podczas jednej takiej sytuacji lekarze założyli jej w tchawicy rurkę tracheotomiczną. Z tą rurką była już do końca.

– Chwilę po tym z jedną panią doktor doszliśmy do wniosku, że Tosia w ten sposób się buntuje: przeciwko igłom, zastrzykom, pobieraniu krwi, badaniom. Ona chciała już do domu, była zmęczona, chciała spokoju – mówi Monika.

Do domu wybierali się dwa razy. Za pierwszym razem nie wyszło, bo Tosia dostała ataku. Znowu przestała oddychać. Musieli zostać w szpitalu. O kolejnych planach nie opowiadali już nikomu.

AGATA
SAWCZENKO

– Dopiero z samochodu, komunikatorem połączyliśmy się z moimi rodzicami. Dziwili się: „Jedziecie? Z Tosią? Do domu?!”. Ale to była radość! – wspomina Monika.

Wszystko było przygotowane. I ta wydzielona z pokoju sypialenka z małym łóżeczkiem dla Tosi, i ubranka, i pieluszki, i sprząty, które chwilę wcześniej dostarczyła podlaska fundacja Pomóż Im, która prowadzi domowe hospicjum dla dzieci: domowy koncentrator tlenu, bo dziewczynka wymagała tlenoterapii, ssak, pulsoksymetr, a dodatkowo artykuły higieniczne, pielęgnacyjne.

Czekał też Jasiek, syn Moniki, który wtedy wciąż mieszkał w rodzinnym domu. Rodzinie kibicowali też znajomi – ci najbliżsi, na których zawsze można polegać. Gotowi byli pomagać, a gdy okazało się, że Monika przy opiece nad córeczką wcale tej pomocy nie potrzebuje, wspierali dobrym słowem i odwiedzinami.

A potem nastał najpiękniejszy czas. Jarosław nadal pracował, Monika zajmowała się córeczką.

– Nigdy nie byłam zmęczona, nigdy nie miałam chęci się wyrwać. Dziewczyny z fundacji przyjeżdżały i mówiły: idź na spacer, biegnij do fryzjera, zajmij się choć chwilę sobą... A ja nie chciałam, chciałam wciąż być z Tosią – mówi Monika. I dodaje: – Nie brakowało nam towarzystwa ani wyjść z domu. Nie tęskniliśmy za tym. Spełniałam się w opiece nad córką. I nauczyłam się cieszyć z najmniejszych rzeczy. Dla nas radością było, jak ona usiadła, bawiła się zabawką, jak udało jej się połknąć dwa łyki wody. Do końca nie wiemy nawet, czy nas poznawała...

Monika przyznaje, że miała tyle siły pewnie dlatego, że Tosia tak dobrze spała. Wstawała tylko co trzy godziny, żeby nakarmić córkę pegiem, bo przecież nie umiała połykać. Dziewczynka sama nie jadła, ale też nie oddychała. Codziennie trzeba było ją rehabilitować metodą Voitha: to dość mocne uciskanie wielu punktów na ciałku dziecka.

Monika: – Jakie to było szczęście, gdy sama zaczęła się przewracać na bok, gdy próbowała podnieść się do siadu. Mamy mnóstwo zdjęć z tego okresu, na wszystkich Tosia jest wstrojona, w sukience, z kokardką na głowie. Tak mi zależało, by pięknie wyglądała. Często wychodziłyśmy na spacer, ale tylko wokół bloku, żeby nie tracić czasu na powrót, gdyby coś się wydarzyło.

GDY CHORUJE DZIECKO, CHORUJE CAŁA RODZINA

No i obowiązków było mnóstwo. Wyczyścić pega, zmienić pega, zmienić podkład pod pega, wyczyścić rurkę do tracheotomii, umyć Tosię – żeby się nie odparzyła, potem odsysanie rurki tracheotomicznej, żeby się nie zapchała. Odwiedzali ich rehabilitanci z fundacji i lekarze z hospicjum.

– I tak bałam się, czy nie zwymiotuje, czy będzie oddychać, czy nie dostanie zapaści. Ale człowiek nawet nie myślał, że ona może odejść – mówi Monika.

Tosia gorzej się poczuła, gdy szalał COVID. – Nie chciało przyjechać do nas pogotowie. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłam tak zdenerwowanego doktora Eryka z hospicjum. W kuchni wyklócał się przez telefon z pogotowiem. Niemilosiernie się klócił, choć nie podnosił głosu. Po drugiej stronie mieszkania, tuż przy balkonie jedna z pielęgniarek hospicyjnych trzymała Tosię na rękach. A my gorączkowo się pakowaliśmy – Monika ledwo pamięta ostatnie chwile Tosi w domu.

Pogotowie w końcu przyjechało. Jarosław: – Jak zobaczyli Tosię, to od razu zaczęli działać. Zajechali na chwilę do szpitala w Zambrowie, nie pamiętam, czy wysiadali, ale chyba nie, stali z minutę przed izbą przyjęć, ja prywatnym samochodem za nimi, bo nie mogłem być w karetce, tylko Monika. Zespół dostał dyspozycję, żeby natychmiast zawieźć Tosię do szpitala w Białymstoku. Nie prosili dyspozytora o użycie sygnałów świetlnych i dźwiękowych, tylko poinformowali, że je włączają, bo z tak chorym dzieckiem nie pojadą bez sygnałów.

To była ostatnia podróż Tosi. Jarosław mówi, że jej śmierć to była najgorsza chwila w życiu. Monika gorzej wspomina czekanie na pogrzeb i samą ceremonię. Nie mówi o tym dużo, tylko tyle, że do trumny włożyli ulubioną przytulankę córki – sowę.

Dr hab. n. med. Eryk Latoch, który w kuchni Groszfeldów spierał się z pogotowiem, to wiceprezes Fundacji „Pomóż Im” i lekarz w Klinice Pediatrii, Onkologii i Hematologii Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Przyznaje, że nie wyobraża sobie funkcjonowania oddziału bez pomocy Fundacji „Pomóż Im”. – Praw-

dopodobnie te wszystkie ciężko chore dzieci, które są wypisywane z różnych oddziałów szpitalnych do hospicjum, spędzałyby ten czas w szpitalu. Rodzice nie są w stanie samodzielnie opiekować się tak chorym dzieckiem, z tracheostomią, z gastrostomią, karmionych przez sondę nosowo-żołądkową, z napadami padaczkowymi, których mogą być setki na dobę, oraz z wieloma innymi problemami zdrowotnymi – mówi dr Latoch.

Mali pacjenci otrzymują opiekę lekarską, pielęgniarską, rehabilitację, wsparcie psychologiczne i duchowe oraz niezbędny na co dzień sprzęt medyczny. Pracownicy hospicjum odwiedzają ich codziennie. Do domowego hospicjum w ciągu roku trafia około 15-20 dzieci i ich rodzin.

Fundacja pomaga finansowo, organizuje spotkania dla rodziców, a asystent rodziny proponuje rodzinie wspólnie wypady do kina czy na rowery. Jeśli trzeba, pomogą w niezbędnym remoncie pokoju czy łazienki.

Bo – jak powtarzają w fundacji – gdy choruje dziecko, to choruje cała rodzina. Zwykle jeden rodzic rezygnuje z pracy, więc trudniej spłacać domowy budżet. Rodzice więcej czasu poświęcają opiece nad chorym dzieckiem, więc rodzeństwo też cierpi.

Niestety, nie każda rodzina może zająć się chorym dzieckiem w domu. Dr Latoch: – Powodów jest bardzo wiele, od przyczyn socjalnych po np. ciężki stan zdrowia. Są też rodziny z problemem alkoholowym albo z trudną sytuacją między skonfliktowanymi rodzicami. Czasem nie chcą zająć się chorym dzieckiem, bo się po prostu boją, że nie podolają. Czasem zwyczajnie rezygnują z opieki nad dzieckiem. Nigdy tego nie oceniam – zawsze zastanawiam się, w jaki sposób możemy pomóc dziecku w takiej sytuacji, aby zapewnić mu warunki jak najbardziej zbliżone do domowych.

Wsparcia w opiece nad dzieckiem potrzebują też opiekunowie, którzy sami wymagają leczenia w szpitalu czy pobytu w sanatorium. To tzw. opieka wytchnieniowa. Żeby jednak dziecko mogło przebywać w domu, muszą zostać spełnione określone warunki i musi istnieć pełne zaufanie między rodziną a zespołem hospicjum.

Dr Latoch: – Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, że rodzic nie byłby w stanie tej opieki sprawować należycie – z różnych powodów – to zdarza się, że proponujemy inne rozwiązania.

Jeśli dziecko potrzebuje całodobowej opieki paliatywnej, może trafić wtedy do hospicjum stacjonarnego. Ale najbliższe są w Lublinie, Olsztynie, Gdyni, Łodzi. Daleko. Dlatego pracownicy fundacji „Pomóż Im” od lat planują budowę takiego ośrodka w Białymstoku. Dwa lata temu fundacja kupiła budynek w podbiałostockich Sochoniach, ze sporą działką w otulinie lasu sosnowego. Długo zbierali na to pieniądze, a i tak musieli wspomagać się kredytem. Teraz starają się zgromadzić fundusze na niezbędny remont.

Władze miasta i regionu widzą potrzebę, ale pomocy nie mogą. – Są pieniądze na prowadzenie takich ośrodków, ale nie na ich budowę – tłumaczy dr Eryk Latoch.

Dlatego fundacja tak bardzo liczy na darczyńców. Są hojni: dzielą się podatkiem (dr Eryk Latoch podkreśla, że 1,5 proc. to bardzo ważne źródło finansowania domowego hospicjum dla dzieci), wpłacają na zrzutki, biorą udział w kwestach. Często proszą o datek na fundację zamiast kwiatów na ślubie. Brakuje jeszcze co najmniej 10 mln złotych.

Fundacja poprosiła już o pomoc WOŚP i przygotowała wniosek do projektu unijnego. Dr Latoch snuje plan: – Na początek wstawimy dziesięć łóżek, wyposażymy parę pokoi dla rodziców i część do opieki wytchnieniowej. Pierwszych pacjentów chciałbym przyjąć za dwa, góra trzy lata.

HOSPICJUM – MIEJSCE NADZIEI

– Rodzice potrzebują wytchnienia, bo opieka nad chorym dzieckiem wymaga naprawdę stu procent energii i zaangażowania – nie ma wątpliwości Weronika Panasewicz, mama 14-miesięcznego Kuby, który od kilku miesięcy jest pod opieką domowego hospicjum fundacji Pomóż Im.

Weronika wciąż sobie powtarzała, że da sobie radę, że dodatkowa pomoc nie jest jej potrzebna. Gdy w końcu zdecydowała się przyjąć propozycję wsparcia – odetchnęła.

Pracownicy hospicjum tak naprawdę cały czas są dla niej pod telefonem. Zajmują się też rehabilitacją Kuby, co kilka dni przyjeżdżają też lekarz lub pielęgniarka.

Bo Kubie trzeba poświęcić znacznie więcej uwagi niż zdrowym dzieciom w tym samym wieku. – Jesteśmy dopiero na etapie raczkowania. Kuba nie mówi. Nasz harmonogram jest wypełniony terminami podawania leków – o tym nie możemy zapominać. A w kalendarzu mamy zaplanowane rok do przodu wizyty u specjalistów. W niektóre tygodnie musimy odwiedzić nawet dwóch-trzech lekarzy, również w Warszawie.

Kuba ma wadę genetyczną, uszkodzone dwa chromosomy. Weronika: – W związku z tym ma jedną nerkę, wadę serca, szpotawe stópki, drobne zmiany w mózgu, problemy neurologiczne, wadę wzroku, zwężone nozdrza, komplikacje urologiczne. Ale jest w stanie stabilnym, więc jakby ktoś nie wiedział, że ma do czynienia z chorym dzieckiem, to może by się nawet nie domyślił. Tyle że na pewno pomyślałby, że Kuba jest młodszy niż w rzeczywistości. Synek jest malutki, waży zaledwie 7 kilo.

Panasewiczowie cieszą się z każdego postępu: – Jak zjadł pierwszy raz butelkę, a nie przez sondę, jak pierwszy raz próbował usiąść, jak wyszedł mu pierwszy ząb – wymienia Weronika. – Cieszy też każdy poranek, kiedy Kuba budzi się uśmiechnięty, kiedy nic go nie boli.

O tym, że ich dziecko może być chore Weronika i jej mąż Rafał dowiedzieli się jeszcze w ciąży, podczas tzw. badań połówkowych. – Mnóstwo emocji. Najpierw była złość, potem przyszedł smutek, rozczarowanie... Na pewno też mieliśmy etap wyparcia, po którym przyszło pogodzenie się z sytuacją. Jest też energia do działania, by pomóc swojemu dziecku, szukanie rozwiązań, jakichkolwiek, byleby nie tracić nadziei, że da się coś zrobić – mówi Weronika.

Tę nadzieję i energię cały czas ma. Choć wie, że jej rodzina zawsze już będzie żyła nieco inaczej. Kuba prawdopodobnie nigdy nie będzie na tyle zdrowy, żeby pójść do przedszkola. – A ja pewnie nie wrócę do pracy. Choć ostateczną decyzję podejmiemy dopiero za kilka miesięcy – przyznaje jego mama.

I zaznacza: – Hospicjum to miejsce, które wywołuje pejoratywne skojarzenia. A tak naprawdę jest to miejsce nadziei. Miejsce, gdzie ludzie mają otwarte serca. Miejsce, gdzie jest dobra opieka i można zaufać opiekunom. Miejsce, gdzie nie bałabym się zostawić swojego dziecka – chociażby po to, by samej chwilę odetchnąć. ●

◀ **Tosia Groszfeld**
FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Bałam się, czy nie zwymiotuje, czy będzie oddychać, czy nie dostanie zapaści. Ale człowiek nawet nie myślał, że ona może odejść

MONIKA GROSZFELD, mama Tosi

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Kazimierz Szulist*

...leczenia zębów
z amalgamatem

Amalgamatowe wypełnienia przez długie lata były standardem w stomatologii. Teraz na szczęście są wycofywane z praktyki medycznej. To materiał będący mieszanką metali, w tym srebra, miedzi, cyny oraz rtęci. Ta ostatnia, ze względu na swoje toksyczne właściwości, może kumulować się w organizmie, prowadząc do rozwoju chorób autoimmunologicznych, problemów neurologicznych i przewlekłego zmęczenia. Rtęć uwalnia się z wypełnień do jamy ustnej w procesie ciągłym (1–2 µg dziennie), co czyni ją szczególnie groźną dla kobiet w ciąży. Pozostając w jamie ustnej przez długi czas, może powodować przebarwienia zębów i błony śluzowej.

Wzrastająca świadomość zagrożeń związanych z tym materiałem doprowadziła do decyzji o jego eliminacji w wielu krajach. W Japonii i krajach skandynawskich zakaz jego stosowania obowiązuje od lat. Unia Europejska wprowadziła rozporządzenie, które od 1 stycznia 2025 r. zakazuje jego stosowania. Mimo to niektóre gabinety stomatologiczne nadal używają tego materiału, narażając pacjentów na jego negatywne skutki. ● **Not. ET**

*prowadzi prywatną praktykę stomatologiczną w Bydgoszczy i Nakle nad Notecią

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Wiosna nasilają się
problemy żołądkowe?

Wiosną nasz organizm przechodzi przez okres adaptacji do zmieniających się warunków atmosferycznych. Tempo przemian w ciele wtedy przyspiesza, co może skutkować chwilowym osłabieniem systemu immunologicznego. W tym okresie bakterie *Helicobacter pylori*, odpowiedzialne za zapalenie błony śluzowej żołądka i wrzody, stają się bardziej aktywne. Wiele osób zmaga się w związku z tym z dolegliwościami gastrycznymi, takimi jak bóle brzucha, zgaga, odbijanie czy niestrawność.

To także czas większej aktywności fizycznej. Po miesiącach dłuższego siedzenia w domu, więcej się ruszamy, co może dodatkowo obciążać układ trawienny.

Wszystko to razem sprawia, że na wiosnę nasz układ pokarmowy staje się bardziej wrażliwy i może reagować na zmiany w diecie i stylu życia intensywniejszymi objawami. Przy problemach żołądkowych warto wprowadzić lekkostrawną dietę, by poprawić sobie samopoczucie i wesprzeć regenerację błony śluzowej żołądka. Najlepiej ograniczyć produkty kwaśne, takie jak cytrusy, oraz tłuste potrawy, a także zrezygnować z napojów gazowanych i kofeinowych. ●

Liczba

25

PROC.

osób chorych na serce nie stosuje leków zgodnie z zaleceniami lekarzy – wynika z raportu „Czy Polacy znają przepis na dobre życie”

Konkurs



• **LECZENIE RAN.** „Ambasadorzy profesjonalnej terapii ran” to konkurs skierowany do pielęgniarek i położnych organizowany w ramach kampanii „Rany pod kontrolą”. Jego celem jest wyróżnienie tych specjalistek, które wyznaczają nowe kierunki w terapii. Zgłoszenia przyjmowane są do 12 maja. Więcej szczegółów na stronie Ranypodkontrola.pl

Nowe zasady refundacji szczepień

Półpasiec
pod kontrolą

Półpasiec to poważna choroba, która niesie ryzyko długotrwałych powikłań. Szczepienie może przed nimi chronić. Od niedawna jest dostępne na korzystniejszych zasadach refundacji.



• Półpasiec objawia się pęcherzykami na skórze najczęściej na klatce piersiowej lub twarzy. Rzadko przekracza linię pasa

Margit Kossobudzka

Chorobę wywołuje ten sam wirus, który odpowiada za ospę wietrzną. Niektórzy sądzą, że jeśli przeszli ospę wietrzną, półpasiec im nie grozi. To jednak nieprawda.

ZAGROŻENIE
DLA OSÓB STARSZYCH

Po zakażeniu się ospą wietrzną (zwykle w dzieciństwie), wirus pozostaje uśpiony w naszych komórkach nerwowych przez całe życie.

U osób starszych lub z osłabionym układem odpornościowym wirus może się reaktywować i wywołać półpasiec. Do jego aktywacji dochodzi pod wpływem różnych niekorzystnych czynników. To nic innego jak wewnętrzny kryzys immunologiczny – może go wywołać poważne osłabienie odporności, związane z początkiem innej choroby. U osób starszych półpasiec bywa pierwszym objawem nowotworu, ale może też wynikać z innych przyczyn, takich jak przemęczenie, przepracowanie czy silny stres.

Ponad 99 proc. dorosłych po 50. roku życia przeżyło w dzieciństwie ospę wietrzną – szacują eksperci. To oznacza, że nawet kilkanaście milionów osób w Polsce może być potencjalnie narażonych na rozwój półpaśca. Co roku choroba ta dotyka około 130 tys. osób.

PÓLPASIEC MOŻE
ZAATAKOWAĆ OCZY I USZY

Nie da się przewidzieć ani kiedy, ani gdzie uśpiony wirus się uaktywni. Nie oznacza to jednak, że trzeba żyć w ciągłym strachu.

Jeśli wirus się „obudzi”, uderza wzdłuż nerwów czuciowych, w których wcześniej przetrwał. Przemieszcza się do skóry i obja-

wia w postaci rumienia, pęcherzykowej wysypki lub owrzodzeń.

Zmiany występują jednostronnie – to skupiska zlewających się pęcherzyków na zaczerwienionej skórze. W przeciwieństwie do ospy, półpasiec zajmuje zwykle niewielką powierzchnię ciała i układa się wzdłuż przebiegu nerwów, najczęściej na klatce piersiowej lub twarzy. Rzadko przekracza linię pasa, co tłumaczy nazwę choroby.

Nawet 25 proc. przypadków to półpasiec oczny, który wiąże się z ryzykiem powikłań – od pogorszenia widzenia po jego całkowitą utratę. Półpasiec uszny obejmuje małżowinę uszną, przewód słuchowy zewnętrzny oraz błonę bębenkową. Wśród jego powikłań wymienienia się porażenie nerwu twarowego oraz przejściową lub trwałą utratę słuchu. Półpasiec to poważna choroba, mogąca powodować długotrwałe komplikacje zdrowotne.

Nie jesteśmy jednak skazani na życie w cieniu półpaśca i obawy o to, czy zachorujemy.

JEST SZCZEPIONKA!

Od pewnego czasu dostępna jest szczepionka przeciw półpaścowi.

To szczepionka inaktywowana, opracowana metodą rekombinacji, zawierająca substancję wspomagającą odpowiedź immunologiczną. Stworzono ją z myślą o osobach, które przeszły ospę wietrzną. Chroni skutecznie przed półpaścem (nawet do 10 lat po szczepieniu), jest dobrze tolerowana i wiąże się z niewielkim ryzykiem działań niepożądanych – najczęściej w miejscu podania.

Szczepienie zaleca się wszystkim osobom powyżej 50. roku życia oraz osobom powyżej 18. roku życia szczególnie narażonym na zachorowanie. Do niedawna pacjenci 65+ mogli korzystać z 50-procentowej refundacji.

Od 1 kwietnia 2025 r. obowiązują nowe zasady: szczepionka Shingrix jest refundowana w 50 proc. dla osób 18+ z podwyższonym ryzykiem zachorowania, a dla osób powyżej 65. roku życia – refundowana w całości. ●

NIE LEKCEWAŻ PÓŁPAŚCA

ZAPYTAJ LEKARZA
O SZCZEPIENIE

GSK

Półpasiec?

*„Ból towarzyszy mi stale,
nie ma dnia, żeby nie bolało”¹.*

- KAŻDY, kto przechorował ospę wietrzną, NOSI W SOBIE UŚPIONEGO WIRUSA, który może wywołać PÓŁPASIEC².
- Półpaścowi może towarzyszyć DOTKLIWY BÓL, mogący utrzymywać się przez WIELE MIESIĘCY, A NAWET LAT³.
- RYZYKO zachorowania na półpasiec gwałtownie WZRASTA PO 50. ROKU ŻYCIA⁴.
- PRZECHOROWANIE półpaśca NIE CHRONI przed nawrotem choroby⁵.



Dowiedz się więcej na:
www.polpasiecSTOP.pl

PÓŁPASIEC stop

1. M. Malec-Milewska, K. Dudek, K. Jakubiak, I. Kazimierska; Półpasiec oczami pacjentów. Zapobieganie – leczenie – powikłania, Warszawa 2024, Modern Healthcare Institute, <https://www.mzdrowie.pl/wp-content/uploads/2024/02/01-polpasiec-2024-www.pdf>, [dostęp: marzec 2025]; 2. Harpaz R i wsp. MMWR Recomm Rep 2008;57:1-30; 3. Curran D i wsp. J Gerontol A Biol Sci Med Sci 2019;74:1231-1238; 4. E. Kuchar; Półpasiec, <https://www.mp.pl/pacjent/choroby-zakazne/choroby/zakazenia-wirusowe/158210,polpasiec> (dostęp: marzec 2025) Dd.; 5. Parikh P i wsp. Herpes Zoster Recurrence: A Narrative Review of the Literature. Dermatol Ther 2024; 14:569-592.

Szczepienie, podobnie jak podanie leku, może wiązać się z wystąpieniem działań niepożądanych. Treści zamieszczone w materiale mają wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej oraz zastąpić konsultacji z lekarzem, do którego należy ostateczna decyzja o sposobie i zakresie stosowanego leczenia. Wszystkie działania niepożądane produktów leczniczych należy zgłaszać Departamentowi Monitorowania Niepożądanych Działań Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Al. Jerozolimskie 181C, 02-222 Warszawa, tel.: + 48 22 49 21 301, faks: + 48 22 49 21 309, zgodnie z zasadami monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych. Formularz zgłoszenia niepożądanego działania produktu leczniczego dostępny jest na stronie Urzędu www.urpl.gov.pl lub Podmiotu Odpowiedzialnego za produkt, którego dotyczy zgłoszenie. GSK Commercial Sp. z o.o., ul. Rzymowskiego 53, 02-697 Warszawa, tel: 22 576 90 00, faks: 22 576 90 01, pl.gsk.com

Hipotetyczna sylwetka pacjenta. Wizualizacja choroby powstała na bazie rzeczywistych przypadków klinicznych.

Przedstawiony cytat to autentyczna wypowiedź polskiego pacjenta.

NP-PL-AVU-PRSR-250001, marzec 2025

TYLKO ZDROWIE

Efekt szczepienia przeciw półpaścowi

Zmniejsza się ryzyko demencji

Osoby zaszczepione przeciwko półpaścowi są mniej narażone na rozwój demencji – wynika z najnowszych badań.

Margit Kossobudzka

Nowe badanie opublikowane w „Nature” pokazuje, że szczepionka może odgrywać istotną rolę w profilaktyce chorób neurodegeneracyjnych.

Mówiło się o takiej możliwości już od kilku lat, ale w nowym badaniu prowadzonym przez naukowców z Uniwersytetu Stanforda w USA badacze analizujący dokumentację medyczną starszych osób w Walii odkryli, że osoby, które otrzymały szczepionkę przeciwko półpaścowi, były o 20 proc. mniej narażone na rozwój demencji w ciągu następnych siedmiu lat niż osoby, które nie otrzymały szczepionki.

Demencja dotyka ponad 55 mln ludzi na całym świecie. Szacuje się, że każdego roku przybywa 10 mln nowych przypadków. Dziesięciolecia badań nad demencją skupiały się głównie na gromadzeniu się blaszek beta-amyloidu i splątków białka tau w mózgach osób z chorobą Alzheimera, najczęstszą postacią demencji. Jednak w obliczu braku przełomów w profilaktyce lub leczeniu niektórzy badacze badają inne ścieżki – w tym rolę niektórych infekcji wirusowych.

WYZWANIA ZWIĄZANE Z BADANIAM I ASOCJACYJNYMI

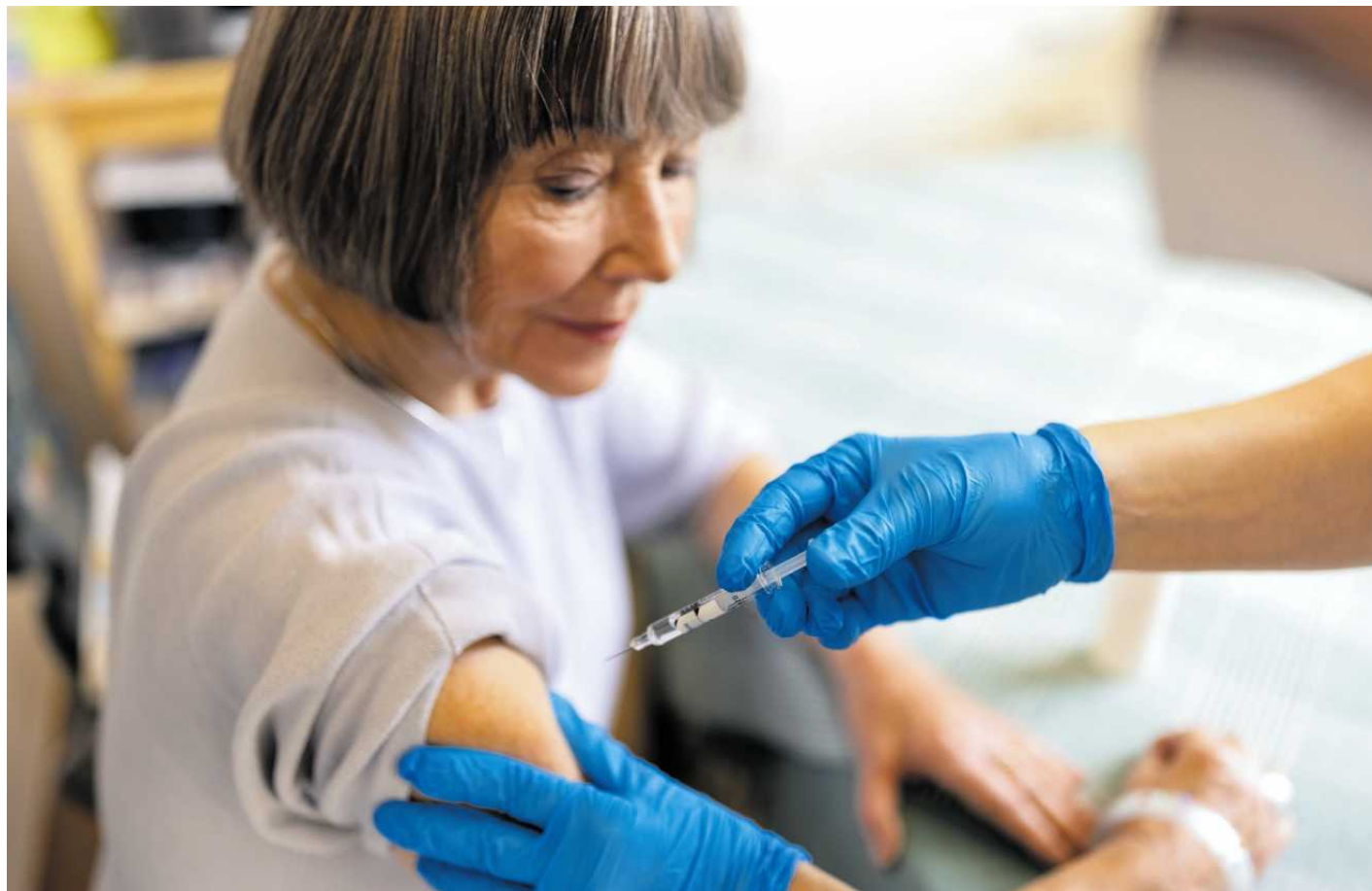
Poprzednie badania oparte na dokumentacji medycznej powiązały szczepionkę przeciwko półpaścowi z niższymi wskaźnikami demencji, ale nie mogły wyjaśnić typowej zależności, że osoby zaszczepione mają również tendencję do większej świadomości zdrowotnej na niezliczone, trudne do zmierzenia sposoby.

Wiadomo, że dieta i ćwiczenia fizyczne wpływają na wskaźniki demencji, ale nie są uwzględniane w dokumentacji medycznej.

Wszystkie te badania asocjacyjne „cierpią” z tego powodu – mówi dr n. med. Pascal Geldsetzer, autor nowego badania.

NATURALNY EKSPERYMENT: SZCZEPIONKA W WALII

Jednak dwa lata temu dr Geldsetzer znalazł szczęśliwy „naturalny eksperyment”, który wydawał się omijać tę stronniczość. Było nim wprowadzenie szczepionki przeciwko półpaścowi w Walii. Stosowana w tamtym czasie zawierała żywą, atenuowaną lub osłabioną formę wirusa.



• **Szczepionka przeciw półpaścowi daje większą ochronę przed demencją kobietom** FOT. LUIS ALVAREZ / GETTY IMAGES

Program szczepień, który rozpoczął się 1 września 2013 r., określał, że każda osoba, która ukończyła 79 lat w tym dniu, kwalifikowała się do szczepienia przez rok. Osoby, które ukończyły 78 lat, kwalifikowały się w następnym roku na rok itd. Ci, którzy ukończyli 80 lat 1 września 2013 r., nie mieli szczęścia – w ogóle nie kwalifikowali się do szczepienia.

Zasady te, wprowadzone w celu racjonalizacji ograniczonej podaży szczepionki, sprawiły, że niewielka różnica wieku między 79. a 80. rokiem życia decydowała o dostępie do szczepienia. Porównując osoby, które ukończyły 80 lat tuż przed 1 września 2013 roku, z tymi, które skończyły ten wiek zaledwie kilka dni później, naukowcy mogli sprawdzić, jaki wpływ miała możliwość otrzymania szczepionki na ryzyko rozwoju demencji.

Okoliczności, dobrze udokumentowane w dokumentacji medycznej kraju, były tak bliskie randomizowanemu badaniu kontrolowanemu, jak to tylko możliwe.

Naukowcy przyjrzeni się dokumentacji medycznej ponad 280 tys. starszych osób w wie-

ku od 71 do 88 lat, które nie miały demencji na początku programu szczepień. Skupili swoją analizę na osobach znajdujących się najbliżej obu stron progu kwalifikowalności – porównując osoby, które ukończyły 80 lat w tygodniu poprzedzającym, z tymi, które ukończyły 80 lat w tygodniu następującym.

Wiemy, że jeśli weźmiemy tysiąc osób urodzonych losowo w ciągu jednego tygodnia i tysiąc osób urodzonych losowo tydzień później, nie powinno być między nimi żadnych różnic w ujęciu średnim – mówi dr Geldsetzer. Są do siebie podobni, poza tą niewielką różnicą wieku.

MECHANIZMY OCHRONY PRZED DEMENCJĄ

Przez następne siedem lat naukowcy porównywali wyniki zdrowotne osób w zbliżonym wieku, które kwalifikowały się i nie kwalifikowały do otrzymania szczepionki. Biorąc pod uwagę rzeczywiste wskaźniki szczepień – preparat otrzymała około połowa populacji, która spełniała kryteria, w porównaniu z prawie żadną z osób, które nie spełniały kryteriów (było pojedyncze przypadki na uzasadniony wniosek pacjenta).

Okazało się, że w ciągu tych siedmiu lat u jednej na osiem osób starszych (które miały wówczas 86 i 87 lat) zdiagnozowano demencję. Jednak u tych, którzy otrzymali szczepionkę przeciwko półpaścowi, prawdopodobieństwo wystąpienia demencji było o 20 proc. niższe niż u osób niezaszczepionych.

Naukowcy sprawdzili wszystkie zmiany, które mogłyby mieć wpływ na ryzyko de-

mencji, ale odkryli, że obie grupy są nierozróżnialne pod względem tych cech. Na przykład, nie było różnicy w poziomie wykształcenia między osobami kwalifikującymi się i niekwalifikującymi się. Osoby kwalifikujące się nie były bardziej skłonne do otrzymania innych szczepień lub leczenia profilaktycznego, ani nie były mniej skłonne do zdiagnozowania innych powszechnych schorzeń, takich jak cukrzyca, choroby serca i nowotwory. Jedyną różnicą był spadek diagnoz demencji.

KOBIETY LEPIEJ CHRONIONE

Dodatkowo, badanie wykazało, że ochrona przed demencją była znacznie bardziej widoczna u kobiet niż u mężczyzn. – Może to wynikać z różnic płciowych w odpowiedzi immunologicznej na szczepienie lub ze sposobu rozwoju demencji – uważa dr Geldsetzer. Kobiety mają średnio silniejszą odpowiedź przeciwciał na szczepienie. Półpasiec też występuje częściej u kobiet niż u mężczyzn.

Nadal nie wiadomo, czy szczepionka chroni przed demencją poprzez pobudzenie całego układu odpornościowego, poprzez konkretne zmniejszenie reaktywacji wirusa lub poprzez jakiś inny mechanizm. Nie wiadomo również czy nowsza wersja szczepionki, która zawiera tylko niektóre białka wirusa i jest skuteczniejsza w zapobieganiu półpaścowi, może mieć podobny lub nawet większy wpływ na demencję. Jednak jest to kolejny powód, by wziąć sobie do serca zalecenia wakcynologów i wykonać takie szczepienie. ●

Demencja dotyka ponad 55 mln ludzi na całym świecie.

Szacuje się, że każdego roku przybywa 10 mln nowych przypadków



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć



Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

wchodzących w skład masy upadłości:

- 1. nieruchomość gruntowa rolna, częściowo zabudowana, dz. ew. 74/1, 74/2, obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice o łącznej pow. 3,7202 ha, KW nr LU1B/00066421/8** za cenę nie niższą niż **760.000,00 zł** (słownie złotych: siedemset sześćdziesiąt tysięcy 00/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z VAT,
- 2. nieruchomość gruntowa zabudowana, dz. ew. 146/1, obręb Wisznice, gm. Wisznice, o pow. 372 m2, KW nr LU1B/00119231/6** za cenę nie niższą niż **104.000,00 zł** (słownie złotych: sto cztery tysiące 00/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z VAT,
- 3. nieruchomość stanowiąca łąki i lasy, nr 1194 o pow. 0,0834 ha, nr 1195 o pow. 1,5514 ha, położone w obrębie 08 – Polubicze Dworskie, gm. Wisznice, powiat bialski** za cenę nie niższą niż 80% wartości oszacowania, tj. **40.800,00 zł netto** (słownie złotych: czterdzieści tysięcy osiemset 00/100).

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-3 wynoszą:

1 – 76.000,00 zł, 2 – 10.400,00 zł, 3 – 4.000,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 50 1240 1503 1111 0011 0357 3453 do dnia 7.05.2025 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszy masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 205 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUp 352/20 – nieruchomości”.

Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9.05.2025 r. do godziny 10:15**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **9.05.2025 o godz. 11:00**.

Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny.

Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

Kraj/34372892



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Kleczkowskiej 40;

obręb: Kleczków, AM-5, dz. nr. 3/7, 3/23;
GPS N: 51.12674, E: 17.02906;
pow. nieruchomości: **573 m²;**
KW nr **WR1K/00080944/3;**
Opis nieruchomości: zabudowana podpiwniczonym, pięciokondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym z poddaszem nieużytkowym.

Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;**

Cena wywoławcza: **1 940 000,00 zł;**

Wadium: **200 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 czerwca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 czerwca 2025 r.

UWAGA TERAZ NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34372519

Agnieszce Szpikowskiej-Woźnicy

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

pracownicy firmy
RETENMAIER Polska Sp. z o.o



www.nekrologi.wyborcza.pl/34372971

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Jadwigi Jankowskiej-Cieślak

wybitnej aktorki teatralnej, filmowej, telewizyjnej i radiowej,
związanej ze stołecznymi teatrami:
Dramatycznym, Powszechnym, Ateneum, Polskim, Nowym.

Wielkiej osobowości sceny i ekranu,
uhonorowanej najważniejszymi nagrodami teatralnymi i filmowymi.

Odnaczonej za dokonania
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
i Złotym Medalem *Zasłużony Kulturze Gloria Artis*.

Rodzinie i bliskim

składam wyrazy współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34373139

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pawła Wójcika

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy

wyrazy najgłębszego współczucia.

Kancelaria act Bieniak Smoluch Wielhorski Wojnar i Partnerzy Adwokaci,

Radcowie Prawni i Doradcy Podatkowi sp. p.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34373198

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Telekomunikacja Związku Gmin Ziemi Wieluńskiej S.A. w upadłości z siedzibą w Wieluniu ogłasza o wyznaczeniu pisemnego przetargu ofertowego na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUp/26/2024 toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi.

Przedmiotem sprzedaży jest zorganizowana część przedsiębiorstwa upadłego obejmująca:

- prawo własności lokalu użytkowego nr 7 położonego w Pątnowie 106, powiat wieluński, województwo łódzkie, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00120667/7,
- sieć telefoniczną, przewody magistralne i rozdzielcze

z wyłączeniem wierzytelności przysługujących upadłemu, środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego, prawa własności lokalu użytkowego nr 3 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00056280/0 oraz prawa własności lokalu użytkowego nr 1 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00039669/6.

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa wynosi 447.270,60 zł (czterysta czterdzieści siedem tysięcy dwieście siedemdziesiąt złotych i sześćdziesiąt groszy) netto, tj. 60 % ceny oszacowania.

Pisemne, podpisane oferty, spełniające wymagania zawarte w regulaminie sprzedaży powinny być składane do 24 kwietnia 2025 roku do godziny 16:00 na adres Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XIV Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ulica Pomorska 37, sala 3, w dniu 25 kwietnia 2025 roku, godzina 10:00. Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem sędziego-komisarza.

Szczegółowe warunki przetargu określa regulamin sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa złożony przez syndyka do akt 24 lutego 2025 roku (dokument nr 119 w aktach sprawy), zatwierdzony postanowieniem sędziego-komisarza z 24 lutego 2025 roku, wyłożony do wglądu osób zainteresowanych w kancelarii syndyka Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 15.00 oraz umieszczony w systemie teleinformatycznym Krajowego Rejestru Zadłużonych w aktach sprawy o sygnaturze: LD1M/GUp/26/2024.

Kraj/34370329

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 28 marca 2025 r. postępowania administracyjnego na wniosek z 25.03.2025 r., złożony przez inwestora: **Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa**, działającego przez pełnomocnika Dariusza Kanię, w sprawie wydania decyzji o zmianie pozwolenia na budowę 21/B/2023 znak: WI-II.7840.2.1.2023.MB z 30 marca 2023 r. inwestycji pn.: **Rozbudowa gazociągu DN300 do SRP ArcelorMittal Poland S.A., w zakresie:**

- **budowa odcinków projektowanego gazociągu DN300: – odcinek 3(D) – 4(E) ~ 140 m, – odcinek 5(F) – G – 6(H) ~ 362 m, – odcinek 7(I) – 8(J) ~ 46 m;**
- **rozbudowa istniejącego gazociągu DN300 odcinek 1C – 2(C) ~ 167 m;**
- **rozbiorówka istniejących odcinków gazociągu DN300: – odcinek od pkt A30 – A 31 – C wraz z ZZU 555 Popielnik do pkt 2(C) ok. 127 m; – od pkt 7(I) do pkt 8(J) ok. 40 m.**

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): województwo małopolskie, powiat miasto Kraków gmina Kraków, miejscowość Kraków, obręb 20 Nowa Huta, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, działki nr: 1/662, 319/2; obręb ewidencyjny 43 Nowa Huta, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, działki ewidencyjne nr: 25/7, 25/8, 31/4, 102/2, 64/49, 103/1, 64/21, 64/30, 76/25, 76/15, 76/26, 76/27, 64/52, 76/10.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych) objęte zmianą decyzji: działka ewidencyjna nr 64/49, obręb ewidencyjny NH-43, jednostka ewidencyjna 126103_9 Nowa Huta, księga wieczysta nr KR1P/00191498/7.

Zakres wnioskowanych zmian w projekcie obejmuje wycinkę dodatkowych 17 sztuk drzew i ok. 55 m² krzewów, na odcinku 5(F) – G² – 6(H), na działce ewidencyjnej nr 64/49 obręb ewidencyjny NH-43, jednostka ewidencyjna 126103_9 Nowa Huta.

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2025.418), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o wydanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę.

Równocześnie na podstawie art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* zawiadamiam, iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.3.2025.MB z 11 kwietnia 2025 r., na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2025.418), art. 15 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*, w którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w trzech egzemplarzach projektu zagospodarowania terenu do zmiany pozwolenia na budowę i załącznikach projektu budowlanego do zmiany pozwolenia na budowę.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie określonego terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu do zmiany pozwolenia na budowę i odmowie wydania decyzji o zmianie pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując się na znak sprawy: WI-II.7840.30.3.2025.MB) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 65, w dniach i godzinach pracy urzędu: poniedziałek 9⁰⁰–17⁰⁰, wtorek – piątek w godz. 7³⁰–15³⁰ po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym pod numerem telefonu 12 39 21 670.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie zmiany pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadomienia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- 1) wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- 2) właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- 3) pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.
W obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich działale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
- 4) właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

Do postępowania w sprawie zmiany pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiorówkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, na stronie podmiotowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie podmiotowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa, urzędu gminy właściwej ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Kraj/34372897

STAROSTA POWIATU MIELECKIEGO

Mielec, dnia 14 kwietnia 2025 roku, IG.6853.19.2024

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124, 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 roku, poz. 1145 ze zm.) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin, w celu na przeprowadzenia linii kablowej (doziemnej) SN- 15 kV typu 3xXRUHAKXS 1x240/50mm2 na długości L= 98 m każda w rurze ochronnej oraz przeprowadzenie dwóch rur kanalizacyjnych (doziemnych) typu RHDPE40/3,7 pod kable światłowodowe, na długości L=98 m każda, w ramach lokalizacji inwestycji celu publicznego pn. Budowa sieci elektroenergetycznej SN 15 kV oraz kanalizacji kablowej w ramach zadania „Opracowanie dokumentacji projektowej budowy powiązania GPZ Połaniec a linią SN 15 kV Mielec-Borowa” zgodnie z ostateczną decyzją nr 4/2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wydanej przez Wójta Gminy Borowa znak: RGO.6733.3.2024.AK z dnia 21 listopada 2024 roku tj.

a) działki nr 55/4 położonej w miejscowości Ostrówek, gm. Gawłuszowice

Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Mielcu, ul. Wyspiańskiego 6, pok. 315.

Po upływie wskazanego powyżej terminu zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

Kraj/34373054

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

1) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerami działek **200/3 i 224/3** o łącznej powierzchni 1,1044 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard przy **ul. Miedzianej**, na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomość posiada księgę wieczystą KW SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 995 000,00 zł

(słownie: dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100)

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Wadium – 99 500,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset złotych 00/100).

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

2) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerami działek **200/4 i 224/4** o łącznej powierzchni 1,0151 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard przy ul. Miedzianej, na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomość posiada księgę wieczystą KW SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 925 000,00 zł

(słownie: dziewięćset dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100)

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Wadium – 92 500,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych 00/100).

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargu, stanowią własność Gminy -Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) nieruchomość zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 4PP-PS.

Zakaz lokalizacji biogazowni i elektrowni wiatrowych, za wyjątkiem mikroinstalacji.

Dostęp do nieruchomości z drogi gminnej ul. Metalowej, poprzez ul. Miedzaną – drogę wewnętrzną (działki nr: 224/1 i 200/5). Lokalizację zjazdów oraz projekt budowlany zjazdów należy uzgodnić w Wydziale Inżynierii Urzędu Miejskiego.

Działki numer 200/3 i 224/3:

Nieruchomość w części zadrzewiona i zakrzewiona. W granicach nieruchomości znajduje się budowla ziemna (schron), porośnięta naturalna szatą roślinną oraz fragmentaryczne nawierzchnie z płyt betonowych. Przez teren nieruchomości przebiega wąski ciąg komunikacyjny z płyt betonowych prowadzący z ul. Miedzianej do dawnych zabudowań zlokalizowanych w głębi terenu.

Działki numer 200/4 i 224/4:

Nieruchomość w części zadrzewiona i zakrzewiona, z pozostałościami po dawnym obiekcie niemieskalnym (dla funkcji dawnego lotniska). Przez teren nieruchomości przebiega wąski ciąg komunikacyjny z płyt betonowych prowadzący z ul. Miedzianej do dawnych zabudowań zlokalizowanych w głębi terenu.

Na terenie nieruchomości znajduje się czynna infrastruktura elektroenergetyczna – linia kablowa 15 kV oraz linia kablowa 0,4 kV, będąca własnością Enea Operator. W przypadku prowadzenia prac w pobliżu trasy kabli, należy kable zabezpieczyć, prace prowadzić ręcznie z zachowaniem szczególnej ostrożności, a w przypadku wystąpienia kolizji z istniejącą siecią elektroenergetyczną Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt dokonać przebudowy kolidującej infrastruktury elektroenergetycznej w uzgodnieniu z ENEA Operator Sp. z o.o.

Zbywana nieruchomość posiada zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury technicznej (sieci wodociągowej, sieci kanalizacji deszczowej i sieci kanalizacji sanitarnej).

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP.

1. Przetargi odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia 25 czerwca 2025 r. dla:

- 1) dz. nr 200/3 i 224/3 o godz. 10:00,**
- 2) dz. nr 200/4 i 224/4 o godz. 10:30.**

2. Wadium winno wpłynąć w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. i o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPLPLW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. do dnia 18 czerwca 2025 roku.

3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć odpowiednio:

- 1) „Przetarg na sprzedaż – działki nr: 200/3 i 224/3 obręb 23 PPNT”
- 2) „Przetarg na sprzedaż – działki nr: 200/4 i 224/4 obręb 23 PPNT”

oraz w tytule wpłaty wskazać:

- a) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
- b) w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Przed przystąpieniem do przetargów należy zapoznać się z ich szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnych ogłoszeniach wywieszonych na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonych w terminie od dnia:

od dnia 18 kwietnia 2025 r. do dnia 25 czerwca 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34371180

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których już
z nami
nie ma

Wejdź
na serwis
odeszli.pl

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 w związku z art. 38 pkt. 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) – dalej: Specustawa oraz art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572) – dalej: Kpa,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia strony postępowania, że został zmieniony zakres wniosku w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: **Opracowanie dokumentacji projektowej budowy gazociągu DN150 do SP Stalprodukt II w m. Bochnia.**

W trakcie postępowania inwestor: Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie, działający przez pełnomocnika, skorygował wniosek w związku z koniecznością ujawnienia przebiegu służebności grunтовой na działkach nr 2424/1, 1318/2, 1318/18 (powstałej w wyniku zatwierdzenia podziału działki nr 1318/16) obręb 0003 Bochnia-3, miasto Bochnia. Zmiana wniosku polega na włączeniu w jego zakres działki położonej w gminie: miasto Bochnia obręb 0003 Bochnia-3 działki nr: 2424/1.

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapy ze skorygowanym przebiegiem inwestycji. Są one dostępne w menu podmiotowym w zakładce: **Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ WI-IV.747.1.33.2024 skorygowane załączniki (...);** <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2648448,wi-iv747.133.2025-skorygowane-zalaczniki-graficzne-do-wniosku-pn-opracowanie-dokumentacji-projektowej-.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI-IV.747.1.33.2024.**

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP/eDoręczeń, faksem – 12 422 72 08);
- pocztą tradycyjną – uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- osobiście – wyłącznie po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39 21 225).

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami Specustawy z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

- nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawieszają się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Kraj/34372894

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości grunтовой,
stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie obrób	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Garbary 24 w obrębie 81	106/1	0,0446	BY1B/00015095/7	2 860 000,- zł*	280.000,- zł

*Zgodnie z przepisem art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 ze zm.), sprzedaż nieruchomości grunтовой zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.

Termin i miejsce przetargu: 27.06.2025 r. o godz. 11⁰⁰ w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuitskiej 2 w sali Łochowskiego.

- Termin wpłaty wadium **20.06.2025 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
 - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
 - na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8⁰⁰ -16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

Kraj/34372925

PKP S.A. ODDZIAŁ GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W KRAKOWIE RONDO MOGILSKIE 1, 31-516 KRAKÓW OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

1. na zbycie:

- prawa użytkowania wieczystego gruntu położonego w jednostce ewidencyjnej 121704_2, Kościelisko, gmina Kościelisko, powiat tatrzański, woj. małopolskie, w granicach 16 działek ewidencyjnych, objętych księgą wieczystą nr NS1Z/00069947/9: nr 2575/2 o pow. 0,5415 ha, nr 2576/2 o pow. 0,1035 ha, nr 2577/1 o pow. 0,1092 ha, nr 2578/1 o pow. 0,1625 ha, nr 2579/1 o pow. 0,0632 ha, nr 2580 o pow. 0,1007 ha, nr 2582/7 o pow. 0,3897 ha, nr 2598 o pow. 0,3501 ha, nr 2599/2 o pow. 0,1169 ha, nr 2600/2 o pow. 0,0498 ha, nr 2601/2 o pow. 0,0462 ha, nr 2606/2 o pow. 0,0811 ha, nr 2607/4 o pow. 0,0311 ha, nr 2608/2 o pow. 0,0189 ha, nr 2609/2 o pow. 0,0130 ha, oraz nr 2610/2 o pow. 0,0071 ha wraz z prawem własności zabudowy posadowionej na gruncie;**
- prawa własności infrastruktury technicznej w postaci:**
 - sieci wodociągowej wraz z ujęciem wody w granicach działki ewidencyjnej 2697/12,
 - instalacji elektrycznej zasilającej ujęcie wody,
 - sieci kanalizacji deszczowej,
 - sieci kanalizacji sanitarnej,
 - linii przesyłowo-rozdzielczej stanowiącej przewód elektroenergetyczny, położonych w gruncie lub na gruncie poza granicami działek ewidencyjnych wymienionych w pkt 1,

2. na przeniesienie na rzecz nabywcy tej nieruchomości wylonionego w przetargu, posiadania gruntu w granicach działek ewidencyjnych nr 2595/2 i nr 2581/1, położonych w jednostce ewidencyjnej 121704_2, Kościelisko, obręb 0401, Kościelisko, w stosunku do których PKP S.A. nie dysponuje tytułem prawnym.

Budynek OW Siwarna ul. Sywarne 32, Kościelisko, 34-511 Kościelisko

Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową - EU= 170,95 kWh/(m² rok), na energię końcową - EK= 329,66 kWh/(m² rok), na nieodnawialną energię pierwotną - EP= 376,20 kWh/(m² rok). Jednostkowa wielkość emisji CO₂ - 0,0886 t CO₂/(m² · rok). Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową Uoze = 0,00%

Budynek basenu ul. Sywarne 32, Kościelisko, 34-511 Kościelisko

Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową - EU= 696,01 kWh/(m² rok), na energię końcową - EK= 976,75 kWh/(m² rok), na nieodnawialną energię pierwotną - EP= 1103,40 kWh/(m² rok). Jednostkowa wielkość emisji CO₂ - 0,2620 t CO₂/(m² rok). Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową Uoze = 0,00%

Cena wywoławcza nieruchomości: 28 030 000,00 zł netto

Wadium: 2 803 000,00 zł Postąpienie: 150 000,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez PKP S.A. zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Nieruchomość objęta jest w części umowami najmu zawartymi na czas nieokreślony. Przedmiot przetargu można oglądać po uprzednim potwierdzeniu terminu wizji lokalnej z Ogłaszającym, tel.: 601 804 734. **Przetarg odbędzie się w dniu 20.05.2025 r. o godz. 9:00** w siedzibie Ogłaszającego, pokój 401. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium na konto Ogłaszającego wskazane w Regulaminie przetargowym z podaniem **nr postępowania: 1004/KNO/209/2025** w terminie **do dnia 16.05.2025 r.**, oraz złożenie dokumentów zgodnie z regulaminem. Termin wpłaty oznacza termin uznania wpłaty na rachunku Ogłaszającego. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał licytację zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia w dniu sprzedaży. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z przybicia określone są w Regulaminie przetargowym. Oferta jest wiążąca w przeciągu 9 miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu. **Warunkiem skutecznego nabycia nieruchomości jest uzyskanie zgody Rady Nadzorczej PKP S.A. oraz ministra właściwego do spraw transportu na dokonanie tej czynności prawnej.** Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w Regulaminie przetargowym oraz treścią ogłoszenia o przetargu zamieszczonym na stronie internetowej PKP S.A. – www.pkp.pl, a także treścią § 10, § 11, § 20 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 11 września 2009 r. w sprawie określenia sposobu i trybu organizowania przez PKP S.A. przetargów oraz rokowań na zbycie aktywów trwałych (Dz. U. z 2009 r. Nr 155, poz. 1231). Informacji na temat przetargu udziela Wydział Sprzedaży, tel.: 786 857 276, 508 393 540. Sprzedający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Kraj/34372481

Dariusz Wołowski

Urodzony w San Sebastian, ale ukształtowany na piłkarza w barcelońskiej akademii La Masia Mikel Arteta telefonował do Pepa Guardioli jeszcze w środę, w dniu rewanżu ćwierćfinału Ligi Mistrzów Real Madryt – Arsenal. Jego drużyna miała się mierzyć z gigantem, który w ostatnich jedenastu latach tytuł najlepszej drużyny Europy zdobył sześciokrotnie.

Za mała drużyna na wielkie oczekiwania

Jako trener Arteta uczył się od Guardioli w Manchesterze City, stąd zażyłość, zaufanie, a nawet podziw obecnego trenera Arsenalu dla starszego kolegi. Guardiola upuszczał krwi Królewskim przede wszystkim jako szkoleniowiec Barcelony, ale gdyby miał na nich pewny patent, jego Manchester City nie poległby tak zdecydowanie w 1/16 finału obecnych rozgrywek.

Co Guardiola doradził Artecie, dokładnie nie wiadomo. Bask i bez tego świetnie daje sobie radę w trudnym zawodzie. Nie unika metod głęboko kontrowersyjnych. Na kolację, na którą zabrał swoich piłkarzy przed sezonem, zaprosił potajemnie także kieszonkowców. Ci ukradli portfele rozbawionych gwiazd futbolu, po czym trener zwrócił je skonstruowanej drużynie z przesłaniem, by nigdy nie traciła koncentracji i zawsze była gotowa na najgorsze.

Na Santiago Bernabeu, gdzie Arsenal bronil przewagi trzech goli z pierwszego meczu z Realem, najgorsze jednak nie nastąpiło. „Za mała drużyna jak na tak ogromne oczekiwania” – ocenił Królewskich felietonista madryckiego dziennika „As”. Dodał, że marzenia o odwróceniu losów ćwierćfinałowej rywalizacji skończyły się w chwili, gdy zaczęła się gra. Od pierwszych kopnięć piłki było widać, że drużynie Carlo Ancelottiego brakuje pomysłu, a może nawet ambicji. W dwumeczu, którego stawką był półfinał Ligi Mistrzów, przebiegła o 24 km mniej od piłkarzy Artety. I po szesnastu latach Arsenal, bijąc obrońcę tytułu, wrócił do czołowej czwórki najlepszych drużyn Europy.

Madryckie media ogłaszają kompromitację i upadek Realu. Oczekiwania były ogromne, zwłaszcza po transferze Kyliana Mbappe ostatniego lata. Dołączał do drużyny, która właśnie wygrała Ligę Mistrzów i z nim miała być nie do pokonania.

Wśród pięciu najbardziej wartościowych piłkarzy świata jest aż trzech graczy Ancelottiego. Vinicius Junior, Jude Bellingham i Mbappe wyceniani są na 550 mln euro. W pierwszym sezonie w Realu Francuz zdobył 32 bramki, ale nie potrafił zapobiec środowej katastrofie. Gdy w 75. min rewanżu z Arsenalem opuszczał boisko kontuzjowany, usłyszał bezlitosne gwiazdy kibiców z Santiago Bernabeu. Nie oddał w tym fatalnym meczu nawet jednego celnego strzału. Spora w tym zasługa Polaka Jakuba Kiwiora, który rozegrał w Madrycie znakomite spotkanie.

– Mbappe będzie kiedyś dla tego klubu taką legendą jak Cristiano Ronaldo – przekonywał niedawno Ancelotti. Francuz zaczął dokładnie tak samo. Portugalczyk wygrał Ligę Mistrzów z Królewskimi dopiero w swoim piątym sezonie w Madrycie, po czym potworzył to potem jeszcze trzy razy.



• Jakub Kiwior (z lewej) w środkowym meczu Arsenalu z Realem w Madrycie

FOT. REUTERS / JUAN MEDINA

Umarł król, będzie nowy

Po raz pierwszy od pięciu lat w półfinale Ligi Mistrzów nie ma Realu Madryt. Po sześciu latach na ten poziom wraca Barcelona i po 16 – Arsenal z Jakubem Kiwior.
Faworytami są jednak Inter i PSG?

Frustrację Mbappe może pogłębić sukces Paris Saint-Germain, w którym spędził ostatnie siedem lat. Kontrowersyjny trener Luis Enrique radzi sobie bez wielkich nazwisk. Jego drużyna wyeliminowała z Ligi Mistrzów Liverpool, Aston Villę i będzie faworytem w starciu o finał z Arsenalem. Chyba że Arteta, znów po konsultacji z Guardioli (kto zna lepiej Enrique niż Guardioli?), znajdzie sposób na rywala, który tytuł mistrza Fran-

cji zapewnił sobie już dwa tygodnie temu, na sześć kolejek przed końcem sezonu. Bez porażki w 28 meczach, w których PSG stracił zaledwie 10 pkt.

Ani Arsenal, ani PSG Ligi Mistrzów jeszcze nie wygrały. Zespół z Londynu przegrał z Barceloną finał w 2006 roku, drużyna z Paryża uległa w finale z 2020 roku Bayernowi Monachium. Od kiedy 14 lat temu w PSG zainwestowali Katarczycy, podbój Europy stał się ich obsesją. Kupowali największe gwiazdy, wydali rekordowe 222 mln euro na Neymara, zatrudnili Złotana Ibrahimovicia, Mbappe, Leo Messiego, Sergio Ramosa, ale dopiero po ich odejściu doczekali się spójnej drużyny. Media we Francji nie muszą już opisywać wybuchów w szatni i gwiazdorskich kaprysów.

Barcelona wstrząśnięta

Z kaprysami gwiazd kłopotów nie ma Hansi Flick. To niemiecki trener Barcelony

jest gwiazdą w klubie. Kiedy we wtorek, po przegranym 1:3 rewanżu z Borussia w Dortmundzie w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, wszedł do szatni, zobaczył piłkarzy wstrząśniętych i przygnębionych. Robert Lewandowski tłumaczył, że taka liczba błędów popełnionych na boisku nie może się powtórzyć. – Jeśli to musiało się nam przytrafić, to lepiej teraz, bo następnym razem konsekwencje będą opłakane – dodał w wywiadzie.

Flick zachował spokój. Spojrzał na smutnych piłkarzy i powiedział: – Głowy do góry, teraz jest czas na świętowanie awansu do półfinału.

Barcelony nie było na tym poziomie Ligi Mistrzów przez sześć lat. W 2019 roku w zespole z Katalonii grali jeszcze Messi i Luis Suarez.

W drugim półfinale Champions League zetrą się najlepszy atak Europy z najlepszą defensywą. Lewandowski, Raphinha i Lamine Yamal zdobyli w tym sezonie dla Barcelony 82 gole i zaliczyli 47 asyst (w Lidze Mistrzów 27 bramek, 11 asyst). W ostatnich dwóch meczach z Leganes i Borussia Katalończycy zdobywali jednak gole wyłącznie po strzałach samobójczych swoich rywali. Stąd obawa o kryzys formy i zmęczenie ofensywnego tercetu. Yamal ma wciąż 17 lat, Lewandowski już grubo ponad 36.

W półfinale czeka na Barcelonę Inter – najlepiej zorganizowany w tyłach zespół na świecie, grający w sposób do bólu wypracowany. W 12 meczach tej edycji Ligi Mistrzów stracił zaledwie pięć goli, podczas gdy Barcelona 17. Katalończycy strzelili za to 37 bramek, zespół Simone Inzaghiego – 19. Mimo wszystko argentyńsko-francuski atak Lautaro Martinez i Marcus Thuram przeżywa wielkie chwile.

Inzaghi buduje wyjątkowo trudną do pokonania drużynę. Stoper Francesco Acerbi jest starszy od Lewandowskiego. Bramkarz Sommer i obrońca Pavard zostali odesłani z Bayernu Monachium, który Inter wyeliminował w ćwierćfinale. 36-letni dziś Ormianin Henrich Mychitarian grał z Lewandowskim w Borussia Dortmund, a potem w Manchesterze United, Arsenalu i Romie. Nikt poza Inzaghim nie traktowałby go wciąż jak piłkarza z topu. Inter zatrudnia też dwóch Polaków Piotra Zielińskiego i Nicolę Zalewskiego, ale są w nim tylko rezerwowymi. Tak czy siak, półfinały Champions League z pięcioma rodakami to coś niespotykanego. 12 miesięcy temu na tym poziomie nie było ani jednego. ●

Ćwierćfinały Ligi Mistrzów

Borussia Dortmund – Barcelona 3:1 (w pierwszym meczu 0:4, awans Barcelony), Aston Villa – Paris Saint-Germain 3:2 (pierwszy mecz 1:3, awans PSG), Real Madryt – Arsenal 1:2 (pierwszy mecz 0:3, awans Arsenalu), Inter Mediolan – Bayern Monachium 2:2 (pierwszy mecz 2:1, awans Interu).

Półfinały Ligi Mistrzów

29 i 30 kwietnia oraz 6 i 7 maja:
Inter – Barcelona, Arsenal – PSG.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366264

34366838



**Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
zwraca się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego pana Pawła Grzegorzcyka.**

Pan Paweł w wyniku wypadku doznał skomplikowanego złamania szyjnego odcinka kręgosłupa z niedowładem czterokończynowym. Cierpi na przewlekłe infekcje nerek, jest wentylowany mechanicznie przez rurkę tracheostomijną, jest zacewnikowany, wymaga ciągłej opieki innych osób. W wyniku zapalenia płuc, niedodmy płuc i zakażenia układu moczowego doszło do pogorszenia stanu zdrowia pana Pawła i konieczne było wprowadzenie wspomagania oddechu za pomocą respiratora. Ta sytuacja wymaga wielkiego zaangażowania mamy pana Pawła, będącej jego jedyną opiekunką. Pan Paweł wymaga leczenia, opieki pielęgnacyjnej i rehabilitacyjnej. Wszystko to wiąże się ze znacznymi wydatkami, dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli przekazać choćby najdrobniejsze kwoty:

**Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
45 1240 1994 1111 0000 2495 6839
Z dopiskiem: darowizna na cele ochrony zdrowia „PAWCIO”**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

